

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1592. Varia wydzielone z materiałów rękopiśmiennych Bolesława Adama Baranowskiego ((II poł. XIX i pocz. XX w.).

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Бав. 1592/II

Nr. 1592

VI. F. 41.



24/11 868

1  
Drogi Kuzenku!

Cała wierność i wierność od czasu gdy  
początkowo do Ciebie odlatywał i ode-  
bratem Twój. Chyż Woje, nie pytaj  
się. Ma czegoś tak dłużej nie pisać;  
to w odpowiedzi powiadamy Ci, że  
ten list pisał byłto a la hâte.

Summa tu moje życie. Drocisz  
sauerem być, to zle! - Już jakiś czas  
religijam moją, toż kuciem. Kuciem,  
wisicie Nuzj obecnie więcej, niż ra-  
wysłatkich moich studentkich cza-  
sów, przecież przygotowywał się raczej  
ten do egzaminu wstępnego do szkoły  
generalnego ordaku. Strona tu nau-  
ka. Ogrom przedemną; uadny - bo  
to chudzi o narkotanie materjatu  
do przyjętej kuciem. Chyż raczej,

nao' ab ovo - wryetko porapomina,  
tem - a nato umódelno noryet re,  
ry, a suchydr. Húwien, cry pny naj  
wyprawalnej pracy, za rok Sam radz.  
W Bogu nadzieja i o mojej Tade  
klóra níz, wicze po salak ryca

Dwój' antykat o recurrencek crytatem  
zaraz po pnyjciu 1848: do Pragi.  
Gdyby i nie byto Twego imienia na  
Kódn, bytym <sup>adga</sup> <sup>caulora</sup> ~~pramat~~ & góry' crysi  
jui ni crytates' we Lwowie.

Widocz maj kochany baki lo ja esto,  
wielk - jui rasonniatem, ie kate nie  
dawno bytem we Lwowie, i dytoto  
kenar sobie pnyppomniatem, gdyz sam  
odcrylat w Twym liwie, ie iate dwoje  
miedzy wami bratem obaga. Dny  
pomniatem sobie jui is' sprentki  
z Twoga zonu - cry lei kiedzi' pny,  
najmiej na sumielnej poskioli pucha,  
cry ni moje grechy !!

Proszę Cię najkochańszemu, poproszę  
 Władka, żeby mi nie brat za to, że  
 nie pisał do niego; daliśmy sobie wrogę  
 parę słów raz na miesiąc i pleję i po-  
 stac' do domu, gdzie naradzają na mi-  
 opierato si' i a nie pojimają mego prote-  
 zemia. Czy Władko nie wie do Bragi  
 przyjechał? Czy nie z tego? Jakiś dzień  
 mówiło się o tem u was - abyleczeniem jest  
 przyzwanie tego niewolnego Koryjcia, a nie  
 niewolne składki; (niechcąc do niego nami roztanie)  
 jeżeli by to było niewolnem, tedy ja przyjeżdżę na swoje  
 ręce pieniądze na podbór, które on odda jak  
 będzie mógł; werny taki pokój, że się odzbra-  
 pami esiu my; ledkiemu naradzi jesti - jeżeli  
 on byłby 15 rein. milicjaria bynie ustat swój  
 gwarantuje, że kompletnie <sup>prygnie</sup> w tym manie, Sama-  
 wiaj go jeszcze - byłoby do i mnie przyjeździe i parę  
 sta mięgo more z Koryjcia. — —


Ucałuj i uścisnij ode mnie wszystkie  
 naszyje; Śani Trojcy moje ucałowanie  
 o ulatony; loicauo Paris two; i pramm.  
 Kiedyś doświ najkochańszemu Władka  
 pamiętkaj o mnie i pisać. Całuj Cię i ścisnij  
 kochańszemu rany Trojcy

P.S. Czy odebrałeś list p. Sobótowskiego?

Atk góry to wypadki, walec są lawy,  
zatrzymaty się doł na drwile; porwoli-  
ły niezgłodzonym spacer, rasnąci dwoi  
na drwile iad podrytania, a droibny  
uad krawędzi przepaści, w której go  
zepdmaci maja. - Suwaty to los byi  
bohaterem trączył, w której z góry  
przemaganiem jest ulci napre-  
rajacym rewolwer łownościou

W tej chwili, pracując w kwestyi mego wypracowa-  
nia egzaminacyjnego przeglądu, jestem parę numerów  
skr. pism. dyktando, zawierających ustępy mego i  
Twojego artykułu. Nie uwierzysz, jakie macierzyńskie  
tego rodzaju reminiscency wymierają. Tak Noldan Euleki  
swoim utwórzeniem utworom, tak ja swoim się tej formie  
i swobodzie, tej oryginalności pomysłom, tej obfitości wyso-  
wiednia w rzeczach, rzeźmach, od medicine, od ręk., z fanta-  
zji. Minuowałoby się ośm. wyrzyna się z pierśmi i utworem  
zapamiętać się sobie, czymś już tak stary jak Noldan Euleki  
- Nie sądzi, żeby moje życie i me sła już tyłko w reminis-  
cencyach tkwić miało, ale jest coś, co jednak konsekwentnie  
tego reminiscencyom, pewnie miodowatki urok uderza, jest  
to pamięć tej niepodległości i swobody akademickiej, prze-  
dewszystkiem pierwszej. - A jednak użyciu rozróżnienia  
wspomnienia także nie osłabają, nie mogą, stabić. O  
prezentacie, to są słone, to są potężne słońca, nawoływać.  
O ty, co uściszesz takie świetne sny i marzenia, ty miał  
byś się ich zapamiętać? - Ty miałbyś zapomnieć o słabym uro-  
dzeniu, nakreślałabyś Ci drogę, czymś wista tydzień,  
co Fug uściszesz wykończony? - O słońca! odrywajcie się  
wzato. Książki rozumów, olowego to światła pisać mel-  
koniem Jomstoni wraz z innymi z ręk. wytrąca! -  
Du hałt mid, Erde, wieder! - O te wspomnienia, to  
tak jak pamięć pierwszego początku i kochać, bo  
tu pierwszy raz ośmieliliśmy się pisać, a się i to  
drugą kochać, z tem, iż w tem publikację. - A kto,  
swoje kochać uściszesz pisać, może pewnie um-  
sie pisać, ja kochać, nazwać, ten wie, co to za-  
kochać, przykupa, czy słone do słońca ust na mi-  
ki, przypominajcie się on w kawałku życia dobie, pewnie na-  
Toż. iż w istocie, pewnie w mogile, Dziać, sobie i te  
chwile przypominają. - Aż tak, czernie drzeje i me-  
id użyciu, mego publikacyjnego życia, a jednak weso-  
mnie id tyłko podnoszący, odpowiadają wyszedł,  
a skusła także, jak wtedy, czyjeś z Dymu listem sta-  
kać i nalega, do chwili użyciu życia. - Dajemy, dajemy  
prezentacji wotają: o pracę! - Łożają, dajemy,  
nie nadaremnie.





# PROGRAM UROCZYSTOŚCI

odbyć się mających

w Krakowie od 18 do 21 Maja 1880 r.

w czterechsetną rocznicę zejścia  
**JANA DŁUGOSZA.**

---

Dnia 18 Maja o godzinie 12: Posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności w sali południowej Sukiennic na 1szém piętrze. Wejście dla Publiczności od ulicy Siennój. Bilety wstępu wydawane będą w Akademii Umiejętności przy ulicy Sławkowskiej między godziną 11 a 1 w południe od 12 do 16 Maja.

Porządek dzienny posiedzenia: Zagajenie przez JE. Wice-Protektora *Alfreda hr. Potockiego*. — Sprawozdanie Prezesa *J. Majera* z ruchu administracyjnego i naukowego Akademii w ubiegłym roku. — Długosz na tle historyografii europejskiej, przez *J. Szujskiego*. — Długosz, wiersz *A. E. Odyńca*. — Ogłoszenie konkursów i kandydatów na członków Akademii.

Dnia 19 Maja o godzinie 10: Nabożeństwo i złożenie popiołów Jana Długosza do nowego sarkofagu w krypcie kościoła Ś. Stanisława na Skałce.

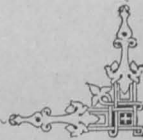
Dnia 19 Maja o godzinie 4: Zagajenie zjazdu historycznego Imienia Długosza w sali Sukiennic na 1szém piętrze. Wejście dla Publiczności, jak wyżej. Bilety wstępu wydawane będą w Akademii Umiejętności między godziną 11 a 1 od 12 do 16 Maja.

Dnia 19 Maja o godzinie 7 w teatrze: „Długosz i Kalimach“, obraz historyczny w 3 aktach, na tle wypadków 1471—1479, *J. Szujskiego*, odegrany przez amatorów, uczniów Uniwersytetu.

Dnia 20 Maja. Rano o godzinie 10, popołudniu o godzinie 3: Posiedzenia zjazdu historycznego.

Dnia 21 Maja. Rano o godzinie 10, popołudniu o godzinie 4: Posiedzenia i zamknięcie zjazdu.

---



## ODEZWA.

**D**nia 19 Maja b. r. odbędzie się przeniesienie popiołów **Jana Długosza** z urny w krypcie kościoła św. Stanisława na Skalce, do sarkofagu, ustawionego tamże staraniem p. Józefa Łepkowskiego, konserwatora zabytków a kosztem funduszu krajowego.

Kościół katedralny krakowski uświęci dzień ten, rocznicę śmierci jednego z najznakomitszych i najenotliwszych sług swoich, uroczystym pamiątkowym nabożeństwem.

Akademija Umiejętności w Krakowie, pragnąc i ze swojej także strony złożyć hołd pamięci męża, który życie i siły swoje głównie pracy naukowej poświęcił, a potomności tak bogatą wiedzę historyczną pozostawił spuścizną, postanowiła doroczne swoje posiedzenie odbyć w wiliją tej uroczystości kościelnej, dnia 18 Maja, na którym jeden z jej członków: „Rzecz o Długoszu na tle dziejopisarstwa ówczesnego europejskiego“, mieć będzie.

Wydawnictwo dzieł wszystkich Długosza, przez ś. p. Aleksandra hr. Przeddzieckiego rozpoczęte, przez synów jego hr. Konstantego i Gustawa Przeddzieckich dalej prowadzone, gotuje na rocznicę tom ostatni zamykający piękną tę i cenną naukową publikację.

Ażeby ta chwila pamiętna mogła i pod umiętnym względem godnie, o ile możność pozwala, odpowiedzieć wielkiemu i niespracowanemu umysłowi, ogarniającemu całość dziejów narodu w jego najświetniejszej epoce: grono podpisanych członków Akademii Umiejętności w Krakowie, powzięło w porozumieniu z Zarządem teje, myśl połączenia z uroczystością pamiątkową pożytecznego dla nauki o przeszłości Polski w najszerszym tego słowa znaczeniu, przedsięwzięcia.

Jest to zjazd historyczny imienia Długosza mający na celu omówienie umieszczonych obok w osobnym programie kwestyj naukowych, zdążających przedewszystkiem do porozumienia się w sprawach poszukiwania, gromadzenia, obrabiania i wydawania materiałów historycznych tak do dziejów politycznych, jak do dziejów oświaty, literatury i sztuki w Polsce.

Uczestnikami zjazdu będą przedewszystkiem członkowie Akademii Umiejętności w Krakowie: krajowi, zakrajowi i zagraniczni wszelkiej kategorii, którzy w nim udział wziąć zechcą; członkowie akademicznych komisyj: historycznej, archeologicznej, historii sztuki, historii oświaty i literatury, prawniczej, językowej i bibliograficznej; niemniej ci wszysey uczeni i miłośnicy rzeczy polskich, którzy zawiadomieni osobiście o zjeździe, w jego obradach uczestniczyć raczą.

Znaczenie Długosza jako dziejopisa, nieobojętne i dla historii krajów ościennych, również jak i ściśle i pełne ważności związku dawniej Polski i tymiż krajami, czyniłyby pożądaną obecność i sąsiednich, na polu badań naszych zasłużonych pracowników, w zamierzonych obradach. W skromnym poczuciu niedawnego a w miarę tego i niezbyt bogatym jeszcze plonem uwydatnionego działania naszego siłami wspólnymi w zakresie wydawnictw historycznych, niemniej przez wzgląd na ogólne, z położenia naszego narodowego wynikające trudności, niechcielibyśmy jednakże rzeczy zbyt głośno podnosić. Pozostawić przeto wolimy własnej chęci i dobrej woli tych postronnych uczonych, o ile odpowiednio do uzutęj potrzeby udziałem swoim zechcą uświetnić ten zjazd w skutek otrzymanego zawiadomienia.

Umocnić się w obowiązku skrzętniej opieki nad spuścizną dziejów, rozbudzić w szerszych kolach jak najgorętsze teje zamilowanie, objąć za pomocą wspólnego porozumienia zadania najbliższe naukowej pracy około tej spuścizny, poruszyć strony jej zaniedbane a przecież pierwszorzędnej ważności, ogrzać się wspólnie przy tém ognisku domowym, którym jest dla każdego narodu miłość jego przeszłości, połączona z sumienną

służbą prawdzie — oto czego się spodziewamy po zjeździe zamierzonym. W taki sposób stać się on może jednym więcej czynnym uczuciem meża, którego pamięć święci w tym roku Katedra krakowska, Akademia i kraj, a który w obec najostrzejszej krytyki pozostanie zawsze chlubą Polski XV wieku a jednym z najznakomitszych zjawisk tego wieku na polu historyjografii europejskiej.

Posiedzenia zjazdu odbywać się będą w najbliższych dniach po uroczystym posiedzeniu Akademii d. 19, 20 i 21 Maja, w salach akademickich przy ulicy Sławkowskiej, dostępnymi zaś będą publiczności za biletami bezpłatnymi wstępu, których liczba do objętości lokalu zastosowaną będzie. Z zjazdem połączoną będzie wystawa materiału historycznego, od r. 1830, do dziejów Polskich się odnoszącego, dostępna uczestnikom zjazdu.

Listy adresować należy do: Komitetu gospodarczego zjazdu historycznego Imienia Długosza w Krakowie na ręce Dra Józefa Szujskiego, Sekretarza generalnego Akademii Umiejętności.

W Krakowie dnia 15 Marca 1880 r.

#### Członkowie Akademii krajowi:

##### Z Wydziału I.

Estreicher Karol.  
Lepkowski Józef.  
Łuszczkiewicz Władysław.  
Małecki Antoni.  
Petruszewicz Antoni ks.  
Tarnowski Stanisław.  
Węclewski Zygmunt.  
Polkowski Ign. ks.  
Wisłocki Władysław.

##### Z Wydziału II.

Bojarski Aleksander.  
Biliński Leon.  
Dunajewski Julijan.  
Heyzmann Ulryk.  
Kalinka Waleryjan ks. C. R.  
Liske X. Franciszek.  
Piekosiński Franciszek.  
Stadnicki hr. Kazimierz.  
Supiński Józef.  
Szaraniewicz Izidor.  
Szujski Józef.  
Zoll Fryderyk.  
Bobrzyński Michał.  
Kętrzyński Wojciech.  
Sadowski I. N.

##### Z Wydziału III.

Karliński Franciszek.  
Żebrawski Teofil.

#### Komitet gospodarczy zjazdu.

Józef Szujski, Franciszek Piekosiński, X. kan. Scypio, Wincenty Zakrzewski, Stanisław Smolka, Władysław Seredyński *z komisji historycznej Ak.*, Józef Lepkowski, X. I. Polkowski, J. N. Sadowski *z kom. archeologicznej*, Władysław Łuszczkiewicz, P. Popiel, Maryjan Sokolowski *z kom. hist. sztuki*, Fryderyk Zoll, Udalryk Heyzmann, Aleksander Bojarski, Michał Bobrzyński *z kom. prawniczej*, Karol Estreicher, Stanisław Tarnowski, Władysław Wisłocki, L. Malinowski, Kazimierz Morawski *z kom. jęz., bibl. i literatury*.

# PORZĄDEK DZIENNY ZJAZDU HISTORYCZNEGO

IMIENIA

## JANA DŁUGOSZA

odbyć się mającego dnia 19, 20 i 21 Maja 1880 r. w gmachu

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE.

### POSIEDZENIE PEŁNE

dnia 19 Maja o godzinie 4 po południu.

Zagajenie do wyboru Prezesa zjazdu przez przewodniczącego Komitetu gospodarczego.

Wybór Prezesa i dwóch Sekretarzy zjazdu.

Ukonstytuowanie się dwóch sekcij zjazdu: historycznej i historyczno-literackiej oraz sekcji archeologii i historii sztuki — ewentualnie postanowienie, czy posiedzenia obu sekcij razem odbywać się mają.

Odczyt z zakresu metodyki historycznej i dyskusja nad nim.

Ogłoszenie porządku dziennego zgromadzeń sekcij, a ewentualnie posiedzeń sekcij połączonych.

Dnia 20 Maja rano i po południu jak niemniej dnia 21 rano

### POSIEDZENIA SEKCYJNE.

Zapowiedziano na nie w sekcji I.

A. Z zakresu materiału historycznego.

1. O zakresie i niektórych potrzebach Wydawnictwa „Monumenta Poloniae historica“, ref. Fr. Xaw. Liske, czł. Akad.
2. Kwestyja wydawnictwa dyplomatów XV wieku, ref. F. Piekosiński, czł. Akad.
3. O wydawnictwie historyków XVI wieku, ref. Dr. W. Zakrzewski, czł. kom. hist.
4. Zapiski sądowe i ich wydawnictwo, ref. M. Bobrzyński, czł. kor. Akad.
5. O przygotowawczych robotach do geografii historycznej Polski wraz z podniesieniem potrzeb uprawy historii lokalnej, ref. Dr. St. Smolka, czł. kom. histor.
6. O ile do poznania ustawodawstwa kościoła w Polsce potrzebnym jest zupełne wydanie statutów synodalnych tak prowincjonalnych jak diecezyjalnych i jakie warunki rzeczonemu wydawnictwu ustanowić by należało? ref. ks Polkowski, czł. kor. Akad.
7. Jakie są desiderata pod względem wydawnictwa ustaw polskich? ref. M. Bobrzyński.
8. O wyzyskaniu manuskryptów średniowiecznych dla historii, historii oświaty, języka i literatury, ref. Władysław Wisłocki, czł. kor. Akad.
9. Jakie przedruki dzieł XVI wieku byłyby pożądane dla historii oświaty i literatury? Tenże.
10. Drogi poszukiwań zabytków starego języka polskiego, ref. Lucyan Malinowski, czł. kom. jęz.
11. Stan materiału historycznego i desiderata tegoż do dziejów Uniwersytetu krakowskiego, ref. Józef Szujski, czł. Akad.
12. Jak uczcić rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego? ref. Stanisław Tarnowski, czł. Akad.

B. Z zakresu kwestyj historycznych.

1. O Kazmierzu Mniehu, ref. Dr. Tad. Wojciechowski.
2. Kilka kwestyj o źródłach Długosza, ref. Dr. A. Semkowiec.
3. Długosz w historii swój w obec Witolda, ref. Dr. Prochaska.
4. Jaka jest geneza ustawy: „De non praestanda obedientia?“ ref. Józef Szujski.
5. Czy stronnictwo poselskie za Zygmunta Augusta dażyło do zmożenia władzy rządowej? ref. Dr. Michał Bobrzyński.
6. Stanowisko Jana Sobieskiego w armii sprzymierzonych r. 1683, ref. Franciszek Kluczycki.

W sekeyi II.

1. Czyli można konstrukcyję kościołów gotyckich krakowskich XIV wieku uważać za cechę specjalną ostroluku w Polsce? ref. Władysław Łuszczkiewicz, czł. Akad.
2. Jakie badania nad zabytkami sztuki są konieczne dla związania ich z historią właściwą narodu? ref. M. Sokołowski, czł. kom. h. szt.
3. Jaki szereg badań wypada przedsięwziąć, aby zyskać podstawę do wyjaśnienia wędrówek różnych plemion słowiańskich w epoce poprzedzającej pierwszy zawiązek Polski? ref. J. N. Sadowski, czł. kor. Akad.
4. Czy wpływ bizantyński na sztukę średniowieczną w Polsce był jaki i na czém polegał, ref. M. Sokołowski.
5. Warunki naukowego wydawnictwa zabytków malarstwa w Polsce, ref. Wł. Łuszczkiewicz.
6. Warunki wydawnicze pomników architektury w Polsce, ref. M. Sokołowski.

POSIEDZENIE PEŁNE

dnia 19 Maja po południu.

Zagajenie przez Prezesa zjazdu.

Sprawozdanie i wnioski tyczące się materyjału średniowiecznego do historii polskiej, przedstawione w skutek obrad sekeyjnych przez ustanowionego tamże referenta.

Sprawozdanie podobne, tyczącego się materyjału nowożytnego — przedstawione jak wyżej.

Sprawozdanie co do materyjału z zakresu archeologii i historii sztuki, podobnie.

Odczyt treści historyczno-filozoficznój.

Zamknięcie zjazdu przez Prezesa.

UWAGI REGULAMINOWE.

Nad każdą kwestyją toczyć się będzie dyskusya — wśród której każdy uczestnik dwa razy głos zabierać może. Referent ma ostatni głos. Referaty i dyskusya, ze względu na czas, muszą być ściśle i treściwe.

Wotowanie dopuszczoném jest tylko w wątpliwościach regulaminowych, oraz nad trzema sprawozdaniami na ostatniém posiedzeniu.

Układanie porządku dziennego w sekeyjach i rozporządzenie kwestyjami, ewentualnie usunięcie jedneć lub drugieć w skutek braku czasu, należyć za porozumieniem z przewodniczącymi sekeyj, do Prezesa zjazdu.



Karta czynnego udziału  
w obradach  
ZJAZDU HISTORYCZNEGO  
Imienia JANA DŁUGOSZA

dnia 19, 20 i 21 Maja roku 1880

odbyć się mającego w Krakowie, w gmachu Akademii umiejętności  
dla

*Pana Bolesława Baranowskiego*  
*Art. kom. jcz.*

W imieniu Komitetu gospodarczego

Dr. Józef Szujski.

4

# WSTĘP WOLNY

DO WSZYSTKICH MIEJSC ZAMKNIĘTYCH

PODCZAS POBYTU

NAJJAŚNIEJSZEGO PANA WE LWOWIE

w dniach 11, 12, 13 i 14 września 1880.

Dla Wgo

*Baranowski Inspektor smier.*



*za* Prezydent miasta:

*W. Dębowicki*

Szanowny Panie,

Skoro do życzenia Pana zwracam  
do uzupełnienia listka mi powieszony  
manuskrypt i fałsz mylący głębokiego  
poważania

Adam Weynowicz

3/1 1885



Baranowski B. Obecnie inspektor szkolny, zasłużony około redakcji „Szkoły“

„Towarzystwa pedagogicznego” w ogólnym zwanego przy Przegłądzie Tygodniowym, pomieszcza spis literatów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i artystów dramatycznych polskich. W celu udokładnienia tego spisu, mamy zaszczyt zwrócić się do W-go Pana z uprzejmą prośbą, abyś raczył dołączyć tu artykułik sprostować i dopełnić wiadomościami pańskiej Osoby dotyczącymi według następującego szematu:

**Miejsce przebywania i adres dokładny.**

**Data i miejscowość urodzenia.**

**Zakład, w którym Pan się kształciłeś i stopień naukowy.**

**Działalność naukowa, literacka i artystyczna.**

**Tytuły dzieł z datą wydania oraz ważniejszych artykułów, (prac malarskich, ról, i t. d.).**

**Uwaga.** Żadne pochwały lub uwagi redakcyi, miejsca mieć nie będą. Kartkę po jej wypełnieniu upraszamy odesłać przed 1 sierpnia r. b., pod adresem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego, ulica Czysta Nr. 4 w Warszawie.

tor; Sen odrodzenia; Sulamita;  
karzu—wiele artykułów proza

9

Redakcja kalendarza informacyjnego **RUCH**, wydawanego przy Przeglądzie Tygodniowym, pomieszcza spis literatów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i artystów dramatycznych polskich. W celu udokładnienia tego spisu, mamy zaszczyt zwrócić się do W-go Pana z uprzejmą prośbą, abyś raczył dołączyć tu artykułek sprostować i dopełnić wiadomościami pańskiej Osoby dotyczącymi według następującego szematu:

**Miejsce przebywania i adres dokładny.**

**Data i miejscowość urodzenia.**

**Zakład, w którym Pan się kształcił i stopień naukowy.**

**Działalność naukowa, literacka i artystyczna.**

**Tytuły dzieł z datą wydania oraz ważniejszych artykułów, (prac malarskich, ról, i t. d.).**

**Uwaga.** Żadne pochwały lub uwagi redakcyi, miejsca mieć nie będą.

Kartkę po jej wypełnieniu upraszamy odesłać przed 1 sierpnia r. b., pod adresem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego, ulica Czysta Nr. 4 w Warszawie.

1938



Do Abempiso.

Lwów.

Wielmożny B. Baranowski  
Inspektor Rady Szkolnej  
Krajowej

Namiestnictwo



1888



Dear Sir <sup>5</sup>Proclelav: *Baranowski.*

The General Inspector for the all  
City School Sch.

Leopoli.

Middle Europe.

The Poland Galicia.



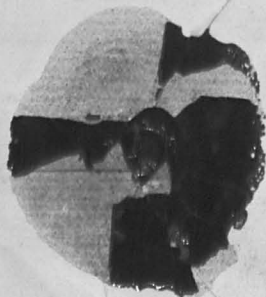
Dziobekowa znata w Chicago

10

Lo que Anido:

Mountain

"San Francisco," N. & W.  
California of the Pacific Ocean.



miellic, Prairie in Texas!

South West America.

UNITED STATES

REMEMBER  
18  
6  
28  
1  
NOW

POSTAL



ONE CENT

CARD.

NOTHING BUT THE ADDRESS TO BE ON THIS SIDE

Sir

Boleslaw Danauowski.

The Imperson for the City School.

1 MAY 2  
12  
8

Leopold

Middle Europe.

Premysl

Semirany  
rinskic

The Palaua Delicia.

Kalifornia nad Oceanem Spokojnym. -  
San-Francisco, w. c. w. dnia 27. maja 1888.  
Czei Jeleny i Czeny Panie Inspektora  
Dobrociarsku! -

To kartka jest "forposta" przed listem któ-  
ry wznosi się do ukochanej Paletki - Donatki  
exigowanych Pana Inspektora - ażeby się  
miem przypomnieć i pogawędzić trochę - a dale-  
kiej obcej ziemii - a nad wodnymi fal Oceanu  
Spokojnego! Posyłam mapę! Co tam koleci! i  
miar! jak gwiazd na niebie! a kółka niebies-  
kie oznaczają miejsca mojej owojnej sukateski!  
Wlicie się przypomniadam i przypomnę!  
1000 całych składow! Coś Monna sukateski!

Widok z północy majestatycznie Oceanu Spokojnego z wysp.  
 540 wysp. i "Three Brothers". / Trzej Bracia. —  
 widok z domu hotelu morskim w San Francisco.



57 SE ROCKS FROM THE CLIFF HOUSE

Pacyfic Ocean  
 Kalifornia.

**San Francisco**, W. d. W.

dnia 27. maja 1888. r.

Czeigodny i Gaeny Panie,  
 Szanowne Dobrodzieju!

„Proszę ko mi racie w wależym użereńalwa....  
 „Lecz nie musiela się, galy imiere klawieniem;  
 „Wolun akercia aduwar, agimier podim <sup>lwa</sup> smyżisz =  
 „Wpescztracaluj!.... galy zygier cierpieniem. —  
 J. Kwasinski. —

Tuz naprosil sobie kombinujz - ze  
 liak miy pendocany - a wylanej smyż  
 piazny - aprawi na lwany Oczu arla.



skutecznej i pełnej dobroci serca - xacieka =  
wznieć i zadziwienie . . . . .

Chłóć karaw - nim przyjechał, do mych  
Kronin. Latacych, umarę, się napróżo  
Najmłodszemu Panu Inspektorowi  
dobrze przyprosił i przedstawił: -  
„Tęstem „Pawel Mowian” kutać  
i mygnanie płecie - już Cię nam - w  
dalekich rozczarowanych kłopotach -

Przatem najmłodszemu i najmłodszemu -  
wem, naucekcyli: „Tara” w Tyńcu.  
miej - „Kanała” tego amioła opiekun -  
czego mojego i „Emila” gockiego  
mojego doradcy we „dwowie” -

Tęstem synem Krawca i sędziaka  
w Stanisławowie - a Pan Dobrosiej  
Inspektor, sobie mnie przyprosił -  
gdym był w I. kl. realnej, chodził  
do Seminarjum Karcz. węgierskiego

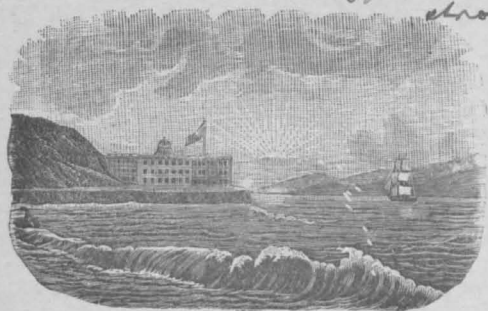
= biegnę i w głąb w „ścian” exenwo-  
 nych! marmunom - kwarcowyst  
 a ścian. - Ściany były ten grzesny  
 jest areowkości „Rynku Dwowa”  
 i ścian, literalnie „prostokątnie”  
 od: 2750! nymaximic: „Dwa  
 tyrcy Tricmasz przedziwne! do  
 Trzy tyrcy <sup>wycofanie</sup> stop! Fama! i przy-  
 siggam nato bom wtaenem i vey.  
 - ma patrzat! Jes chwila pra-  
 is. Katem a podziwu P. Proga - mo-  
 - wie: „Texno-charja” ratuj...  
 Ach! widzicie i paricnaci. Sa cieni  
 jest 20 mil otuga w katamach  
 jak se dwowa do Banistawowa -  
 jej polem pod pomu, ścian, exenwo-  
 - ka „halickiej nlicy”... przynta  
 i przynta a wciektowicia. exumia  
 i bryzgajac zianu „rucha: Or  
 Kanero”

16.

po prostu jak "Rybnicy" w Kamieńcu  
wonię - tyle a samemu - buktem - a  
przewalając się po takich kamie-  
niach jak domy - bnygając się  
aż na "skony" - Co chwila - kobiety  
"młoty" do starych okropnie jak  
"Amowski natusz" w mysołwicy  
1.500 stóp - to zdaje się że na  
autorkę widać - i spadną co chwila  
lecz nie! To uwe Bocha awizacja-  
je - to miljon lat tak widać! Półta  
Dzia popołudniu - jechaliśmy do  
1/2 do 5 tej. a miem się granę gniazda  
o Dziej widział w węższych minio-  
rach tak strasznie myślowo -  
Ach! jak to sennie wiatr senni  
na czerpach tych kolosin - to  
tylko ten senni co duszą  
pojmuję idee Boche - i wceru-  
kuje jego niepojęte dżięta! omniak

Zdala zechod i „Pacific Ocean” widem o  
strony zaton i:

Franciszka. —



FORT POINT & GOLDEN GATE.

„Przyjaciel” i „Książka Przyjaciel”

**San Francisco**, w. o. w.

3  
Pacific Ocean  
California.

po mojego brata „Ewaua” — a panz ka-  
xy P. Profesor iwnos geografii — izo po-  
dawa na III. r. Sem. widze mnie — ma-  
tego chto paczka pmy bracie — pyta sie  
o mnie brata „Ewaua” i gaskaat mnie  
po gtonie — a ja — przygominiam sobie  
dobrze — uicazony by, dobro sie kesa,  
Pana Profesora — Moinego „Dzielo Geo-  
grafii” o „Zwiastach” i „Dzielnice”  
i arlinie ozpatedem... zatomatem &  
nadossie, jego wlachetac i same  
pinaoaximie „Dziowiskie” kesa. —

Następnym przypomnienie - jest także: - m  
 Książki Przewodny i Ładny Pan Ino = m  
 gęstość sobie przypomnieć - tego Kap. p  
 nola antylerji technicznej - utożego d  
 Kłony exuzje Dłai należny kracu = m  
 nek i gęstość poważanie - skomny, c  
 lex a senca gębi ukton mił męjo. A  
 Kowy oddawał - najczęściej - m  
 mniejsze - gdzie Pan Inoperton  
 Dobrodziej, ze swą podziw, niez  
 zabawiał w gę w gę i w  
 obrycze - t. j. w lasku. "Pohulański"  
 za, tak aw.: "Pezanowicz lasem"  
 f. Prizum Dobro: / - Pan do awydale  
 samobny - w czasach wolnych - "O  
 feryjnych - i w iwieża - wadycho = P  
 tem co lepszą molowiciz - dla  
 siebie i dla naszej Ojczyzny - obia, j

- miast i portów na Oceanem -  
 = w tym celu - gdzie znajdą się  
 = samych pomców - zonyry są  
 = jego daje. - Każda firma w Europie  
 = nie robi mapy sieci kolei - jak  
 = czy tu sami - dlatego jest  
 = do mapy „dużytyczna” i bar-  
 = dzo informacyjna. -

Test namiej Sieci kolei pro-  
 gnozowanych łączących w Sch. cz.  
 Ocean Atlantyczny a Oceanem  
 „Spokojnym, - 1. j. „Northern  
 Pacific Railway”. 2. „Can-  
 adal Pacific Railway” i 3. „Southern  
 Pacific Railway”.  
 = Te kolei budowano 5,000,000  
 ludzi przez 25 lat, a sprzeda-  
 = iat je, Kupitby amerykańskiem - pracze

ztolem: „Coty Niemcy i Austrya” -  
 Najcudniejszą i sanarem najbo-  
 gatą, w sensy romantyczne - jest  
 kolej: „Central Pacific Railway” -  
 Która ja miadem ćwiczenie nęda-  
 nowaie nad Ocean Spokojny  
 a Chicago. - Uchadem 5 dni.  
 awieczajac jedno miast i cudne  
 gony „Quay” t. zw: „Rio Grande  
 w „Colorado” - Najcudniejszą  
 i co do P. Boga gwiazdajac  
 są, jest: „Przełomyk 20 mil  
 długi jam „cien” t. zw: „Grand  
 Caanon of the Colorado” i  
 t. zw: „Black Devils Caanon”  
 i: Przemny Diabelski Caanon, spad-  
 gin m Colorado; Bliż opis:  
 Pociąg jedzi m najwybaxym

Świąta ziemie w Kalifornii i adala "Quay" exsio  
"Sierra Nevada".



5

wianej - law, puzehadexajac siez  
puzekatem wodze panyeh mypli -  
i dumanin - w lepsze dnaje - galsie  
swole xtoice "woluioei" gawye -  
swoboda i wolne aziatania -  
mypli - senca i myuony. -

Wowych chwilach - Pasizodny  
Panic - nimiszchnisty, a jettm<sub>2</sub> twa  
roz, szereuioei i xalachetnego  
senca - moze mnie sobie jic  
ponygodniujac - kaware mprzej  
mnie, pd dawateo pozdrowienie.



Kto je nie, ze mielby przi - zdany -  
 wam „szturmow” - swo, szereg -  
 sence wlachetue i zycelimoie w  
 pamieci - dla swego niezdyo, jmk. g  
 beluego . . . . . „ulubiecia”. —

Tymi argumentami - jancem - ja  
 pokonnie gnygnomiam sie W. P.

Inspektorowi - i gnosze go -  
 jako gnosze patryola - i miody w  
 sutaek polityczny - naszej Polski.

o swe takowe, na niej list

wzglady - i dochae miiez nawe  
 jemu - bo, miotciez bezkastoony.

ojcowe, - jako, dochae sie, wyh.

le mate dobre i gnosze - bez -

rozniety dzicie - Ach! bede, szereg.

liwan - gny bede, niedziat - reagne -

gnatja i wopitexnie, pol pienwoze.

- gaminędai - a beknola i wspomnie  
 - niemi xpi na smutkiem dusactwie.  
 Zawrze miadem zautiam i mam  
 ce. go. asclai obywatelom wolnej-  
 tej Koloalnej Republiki - i  
 jano anowca Kwojain. biady -  
 P. charu duszy i serca - a jony.  
 Sem lepiej nas skonalony - po-  
 y wrócić do swej Matki ziemskiej  
 i. Ciemi bjesyatej - m tej nadzieji,  
 ze bado dzieci sless, a mój kraj  
 ce. dany i josta - jnyuajamniej m  
 ce. Koniec 19 tego stulecia - a  
 yst. mteady ? ... Słój Boże ! Polska  
 - od granie do granie - mowa  
 ce. niepodległa z r. 1772 wróci  
 - nam - a swe dzieci z tutejszymi  
 ce. z bezgierci globu świata - a jakże

"Oua" nadoieiz, wikal beczic ???  
 W rzech Pan Skwince - kicnujony  
 milijonami swiatoin - dozwoli nam  
 doxyi tej chwili - a potem murac-  
 ny spokoynie. -

Grandzo by mnie, to picanyto - gocy-  
 by P. Dobr. Inspektor z moiami  
 braemii o mnie pomowit. Dui moji  
 dziej - awtawera moji t. zw. "Je-  
 neral Skwäter". Karol -  
 mie on moje bicay - kwoje i  
 oknozne gniejacia - dlatogo nam-  
 myjnie goietam mapo - na kto-  
 rej woryetko. Sa etela duza  
 brat Karol - P. D. Inspektor -  
 mi myjtmacku. Te, mapo zda  
 sie, powieci w kancelaryi swojij  
 jest to przygmat woryetnich

Widok "Audien", xstolecajnych "Sienna Nevada"  
 i Yosemite - miasopad 1700 stop -  
 California.



7  
 Pacific Ocean  
 California.

go mnie, zobaczem w malem =  
 Kosei, przy granicznych drzewach  
 III czerwca w. m. w Stanistawowie  
 do wapienicy - dochowatej prei  
 gozny Paris, ale matego Koniaka  
 nadal. to jest doleg - pomimo  
 ze Wilkanawie lat z wicem nie  
 niowides... Prog Krajowy mi g-  
 dy! migdy Pi tego Paris - nie ca-  
 pomni - gory o tuzaczach - pols-

Kach - pamiętać bedziec - i jako o  
 meksemnikach a wprost znieciu -  
 wspominać raczyz -

Przegiem się imiadeny - że, że  
 aneknego pence giney - uczucia  
 moje - bracia moi imiadenami -  
 nigdy, dwulicowemii nie byty  
 to co na sercu, p. maie na no.  
 Kach - to moja tolerancja - ktyno  
 adobyciam charakteru i cześci  
 ludni - winia niyżowoi - pomię.  
 dzy ktynemii obracam się jak  
 przesioma w roju wielkiem. -

Pracia imiadenami - że nie,  
 chce ayekn lub kicha! Nigdy  
 pols! Po rozumie że go mam  
 kawere jetao w Kicarem - ca-  
 moszczę - jekem „nicarzędzi =

wem! . . . . . Czum? Ośó pnosz  
 ka muez. Chciadem wolności -  
 mielży „biadem niewolnikiem” -  
 a Tacki - Panickich kruz - bo ma  
 wet proclych abinow - kan -  
 darniow - dych pijawek naszej  
 obdarnej - wyuzarniowej - w tacz -  
 manach „Matki - Ziemi” bied -  
 nej Galicyi. - Klona wyizga  
 bragalnie do was suche Kości -  
 iz. wotajze: „Rochajie! dxiiei...  
 bo Kocam”... Zbył moie ole -  
 gongczwie - wypławiam - moje  
 idee - moje adnowe aparatry -  
 mania - Ole Czeigodny i jecim  
 - Caci i chwady P. Profesora -  
 - jako gongzey Gijazyany obymatel  
 i Syn - anokumie to gongaze ...

sarchojace u lektorske sense što =  
 de - ktine obecne dan, po synonymu =  
 nu u tom listie ... dla Njiego;  
 otvorenem zozlato. -

Wzornostka moja - na drugu, pót,  
 kule - byta uadca smutna - na de,  
 anie - plynac, parowcem - a tra.  
 sa, exenox bardziej buzeji  
 slawomni "Europu" u ktinej kyle  
 doszich se ob schawidem - gazie  
 moja Ojczyzna droga - gazie  
 ni kaxda mienska jest drugo,  
 cennem klijatolem - Anscac, to,  
 z oknoileniem nieograniczonym,  
 patakadem rzewnie jako i jurni.  
 Ale w sensu zaware i byta i jest  
 mysl - uicestawienie o swsiech



Pacyfic Ocean

California.

San Francisco, W. S. W.

dnia 27. maja 1888.

P. S.

Szlachetny Panie!

Praczo serdecznie przeprasam  
„Dó” za moją ómniańcic pisańia —  
ale gównieim powodem było to — że  
mój okazochajny brat „Stanol”  
piszą siez niemyślowie — w swych  
listach do mnie pisańych — że  
samie doścał serdecznie — przybyłszy



x tak niezdecydujej pomocy „a Przybiewci”  
gdzie być po prostu niezdecyduj - bo  
Czy pomagat do tego stopnia - że sam  
suchy chleb i kwaśnym mlekiem żył!  
Tak! mój grzech, - bo wiedział na  
niezdecyduje oczy - to życie - co później być.  
gdy we dwoma w p. Piotrowiczów  
niechcą - to do nieporozumienia -  
Ciebiechcia to duza - bo sam mys-  
dział x Przybiewci - bo mu P. P. dawat  
stiad - ale niechciał nikomu być  
„faktorem”; dlatego mylaty  
skwitowawczy x pomocy. -

Takie ja cię cię - gdy Du piare nie  
jest szeregów - ale piare nie a  
takowej pomocy W. P. Inspektorowi  
Mękatko - piare - brat Emil i On  
Ceci gwałtem Panu Inspektorowi  
kawczyczy - O! Brig dobry -  
niech Ci Panie bogostawie w spokoju

i w adrowin do szczytów lat - za  
współczucie dla biednych moich  
braci - klony są mi skarbem  
najdroższym po Bogu - Ojczyźnie  
i mojemu szczytnemu - obywatelstwu  
Ojcu! O! Bóg światłem kłam  
kłam jest i prędko niekwestionu-  
- bo nie oddycham powietrzem ko-  
- szynem - ale cięty mi byłoby  
i nomina gory Ojcu cięty, się szczytów  
nem i być - bo mogą sobie i Ojcu  
i biedacim więcej wspominać. -

Nie chwaleb ich - ale ponuram do  
słowi sprawiedliwym - Cześć  
mezo Pana - Oni sami sobą - ję-  
na nadzieję, to to ja tu ję - tylko  
- szczytów ję i niechęć. -

Platego, ję znajomy i lubiany  
dawny "dziennik" a tenak mo-  
ję dziennie - a szczytnym sączy

Źyczo serdecznie - za ten wyraz  
sympatji dla mnie i dla moich  
obceni braci Kochanych. -

Brat Karol - już tak się cięży  
gdy może w czeim się gmatują

Koch.: i Zaewem Pam Zapiekłom.

Pisał mi że utracił księzkę w Źyczo  
biłystyce - i bardzo o tego nad - że z

Źyczo injaęlymy - ona penazy tak  
o księce - nigdy niemanę - na

miasto Lwów - w tak krótkiem  
czasie - A ten cięży się na

Pasiekach zastępnje nieważna -  
tylko rozkarbia esbie pewności i wstę-

ności i Wielm: Pama! Brat Karol  
pokazie mi księce fotografie P. Dobo:

A polecając miich Kochanych braci  
Źyczo serdeczniej opiece - Źyczem

do grobu Kochajęcym pocałkiem:

Pawel Wroński

1888  
Kamowna Redakcyo!

11

Przekonany, że Wam rozwój i coraz większe ulepsze-  
nie naszego czasopisma wielce leży na sercu, osmie-  
lam się w tej sprawie zabrać głos i podać niektó-  
re spostrzeżenia co do braków „Skoty”. Uważam to  
za wyraz ogółtu prenumeratorów na prawiny, któ-  
rych pragnienia znam, nie dziwię się jednak, że  
Waszym kryterijom swoim nie wyprzedają. Pochodzi to  
stąd, że jednym trudno je sformułować; inni zaś  
uwierają, Redakcyo „Skoty”, kto kolwiek je prowadzi,  
że niepoprawna i niestrona, względnie kryteria  
prostronne. Nie zgadzam się z tymi, dlatego daję  
Wam swoje zapamiętanie pod rozważenie:

„Skota” powinna by

1<sup>o</sup> utworzyć rubrykę: „wiadomości osobiste” n.p.

P. Radecki <sup>inż. kraj.</sup> wyjechał na wycieczkę do Lub-  
seminaryjów do X... Zabawi dwa lub trzy tygo-  
dni. — P. Radecki odh. N.N. uzyskał urlop etc.  
Inny pracuje nad tem lub owem i t.d.

Tego rodzaju wiadomości byłyby niekumiecznie inte-  
resujące. Wiedzielibyśmy co robi, i gdzie się obraca-  
ją nasi najwyżsi przełożeni, a niejedna z koleżan  
mając interes do którego z tych panów, oszczędził  
by sobie wydańców, idąc do Lwowa po przynię,  
gdzieby się ze „Skoty” mógł dowiedzieć, że w tym  
czasie p. Radecki nie zastanie, tego dris nie wie.  
Sekretu z takich rzeczy nie powinno się chyba robić. Gace

Namiestnik

te Lwowska o dyrektorze poczt i telegrafów,  
prezycencie sądu i t.p. zawrze ogłoszenia, gdy się  
mają, ze Lwowa wydać choćby nawet w spra-  
wach ~~osobistych~~ urzędowych. My nauczyciele tylko  
nie mamy żadnej wiadomości o swoich pretensjach.

Otwarcie tej rubryki zastawiały się „Sko-  
ta” i stawały się popularniejszą, między nauczy-  
cielstwem. Ozykanie tego rodzaju wiadomości  
dla „RSK” w należytym czasie nie byłoby tan-  
dro, ile ni się wydaje.

2<sup>o</sup> „Szkota” powinna raz porać dokładny opis ur-  
zędzyci RSKraj. - Mianowicie na jakie sekcye  
jest podzielona? - Kto w pojedynczych sekcjach pre-  
wodniwy? - Którym członkowie są statystni referen-  
sami i jakich spraw i t.p. Są to rzeczy nie-  
zniernej wagi dla nauczycielstwa. Mam n.p.  
sprawę jakiej wazności w RSK. - Wiemże do  
kogo się udać i w jakim celu wazę się, czy  
najpierw moje losy? Przejade do Lwowa, aby się  
o tem dowiedzieć. Czy to tak łatwo dla nieobe-

znanego z porządkiem i sposobem rozstrzygnięcia  
spraw przez RSK? Jedni sądzą, ze wyrotko za-  
talwiazę dosyrcy insp. Kraj. - Jami nnie mają,  
ze Namiestnik zna kazy sprawy. O szukaj  
wiadom w potu. Wynajdziesz RSK we Lwowie i

dopiero nie wiecz, do których drzwi zapukać.  
 Chodisz, czekasz, dowiadujesz się; tymczasem  
 czas upływa i rozróżnia pobytu we Lw. rozsuwają  
 wreszcie wraca się z norem, bo się nie tra-  
 fiko sam, gdzie od rana należało pójść. Teraz  
 stał zawrów, przykrości, a wreszcie ułtyki-  
 wani na nuncorze traktowanie spraw i t. p.  
 Ułtyki, książka, i inni wieści od rana, gdzie  
 czego szukać; my na wstyd własny chodzący  
 po omacku. Nie ma, żeby nas o sprawie za-  
 tawiania <sup>in RSK</sup> spraw oświecić. „Słota” nigdy  
 na to pole nie weszła, a innym gazetom  
 i piśmie jest to obojętne. Najwyższa  
 władza nasza otworona jest jakas tajemniczo-  
 ści, nieświatła, gdy nikt dotąd nie podniósł  
 części tej, która ją kryje. Nauczyciele nie  
 wiedzą u p. Try pp insp. Kraj. bywają worycy  
 na porieraniach RSK lub czy tylko pojedyn-  
 ków. Pytam swego p. insp. ohr. Staroego nie u-  
 czyłkat dla mojej oświaty subwencji sta nauczy-  
 cielki robot reorgin, i Staroego nie potra-  
 miat się o to u p. Radcy Olszewskian  
 jako swoim Staworem. Odpowiada mi, że  
 remuneracye sta nauczycielk to referat  
 p. Gerstmana, nie p. Olsz. Wiemże, ja czy  
 tak jest lub nie. Jeżeli tak, to Staroego pier-

nej nie wiedziatem o tem. Tymczasem osobny  
nauczycielce robot ziemsk. Odmówiono subwencyi  
na b.r. a to co grzeczni płaci nie wystarcza  
na jej utrzymanie. Nowy regulamin Pdk. nie  
jest nauczycielom wcale znany. Interpelowatem o  
to p. Starka. Obiecał nas poinformować, ale nie  
zdotarł. Dałby Bóg, aby się przez doskuta do naszej  
domośi za teraźniejszej Stanownej Redakcyi,  
3<sup>o</sup> Szkoła "powinna stworzyć rubrykę „Skrytka na  
liśdy" czy jak tam chcecie, byle za pośrednictwem  
Stanownej Redakcyi można było zwrócić w „Szkołę”  
krótkich odpowiedzi na zapytania o rzeczy wa-  
żne ogólniej natury - wyjaśnienia wypląsania  
i t.p. Jest to rzeczą biedny nauczyciel, nierozumny  
za światem, nie mający się wychylić za próg, a  
przytem ubogi w duchu nie wie, co z tym lub o-  
nym fantem porazić. „Szkoła” mogłaby dlań  
być skarbunką zdrowych i skutecznych rad.  
Udawaby się do niej z zufaniem. Dla czegoż  
nie ma w niej takiej rubryki, gdy jej wyst-  
kie piśma lepsze mają? A potrzebne to zwłascz  
u nas, gdzie okazy wyprzedzają się organizują, a na-  
uczycielstwa wyprzedzają jest w początkach rozwoju, i  
ma wiele przeszkód w drodze swego dążenia nie  
wspieranego doświadczeniem.

Obowiązek dawanu odpowiedzi na pytania obar-  
 onyby wprawdzie Scanowna Redakcyo, zwtażura  
 ee w poczynkuu szczegolnie posypatyby się zapyta-  
 nia niekoniecznie takwe do zatuswienia, ale  
 moznaby to wnet ucyalować i sprowadzić na  
 wtaściw, stęge i do wtaściwej miary. Na wiele  
 zapytań moznaby dać odpowiedź ee abrupco,  
 bez studa; inne moznaby porządkiem swolna  
 zatuswić. W kazdy m razie "Sek." wyskataby  
 proz to wtażcie i prenumeratorów; Redakcyo  
 moznaby wzmocnić uowymsi sitami, mając  
 na to fundusze, a Glos. nauw. zadatoby się  
 cios smiertelny.

Jak dno nemy stoję, "Sekota" wprowadza nie-  
 jedne nowosci, ale wyzszego zaprozu, kwalifi-  
 kując się na pisno coraz wiecej rozwijają-  
 ce się lez w stylu za wyzszym dla chudopn-  
 chotkow nanczyciel~~stwa~~ wiejskich i matowic-  
 skich. Wnosząc się w sfery coraz wyzsze nie  
 patry na pukiom - nie zaspokaja pierwotnych  
 potrzeb nieratutowanych. Dla Lwowa jest  
 kwalownity. Dla Btażowy, Kutowyc lub Woli  
 Doblańskiej ai nadstę nierny.

4<sup>o</sup> Proszę kwaryje jezre jedno.  
 "Sek" ogłasza spawozdania z pow. Rady sek. Kr.



Ma to być castyga p. Gerstmana, jeżeli się nie my-  
le, skąd miał wysoko cenioną. Nie może ka-  
stuzi tej usnąć w takiej uście jakbym sad,  
bo coś czytam w tych sprawozd., że ten lub  
ów profesor gimnazyalny dostał nowe kwint-  
kwentium. Ci mnie to może obchodzić, gdy  
a przyzwyczajam kwintkwentium moim kolegom  
~~na~~ nauczycielom lud. nigdy w tych sprawozd.  
nie wyrytać nie może, a interesowatoby  
nas to wielce. W sprawozd. znajduje, że ten  
lub ów suplens gimn. dostał adpustkę.  
Wolubym dowiedzieć się, który z moich  
kolegów przeszedł w pensyę lub w odstawkę.  
Czy takich nieory RSK. nie zatrudwia na swo-  
ich posiedzeniach? - Jeżeli nie, to wiadomo-  
ści o tem uwinalny zarejstruję w wtawczym  
biurze, a sprawy prof. gimn. pomijać, gdy  
mają swoje "koto" i swoje czasopismo. Na-  
ste sprawy winne iść prosiem.

Te ostere punkty dłu podrozm, dając je pod swo-  
ją rozwaye Szanownej Redakcyi. Aby mnie  
nigrawiedliwie jako intruza, prosze się sta-

14

wie' w prozocenie nauwycieli lud. Których or-  
ganem jest "Szkola". Łatwiej wam przyj-  
dzie przysłać nam rzeczy i ~~o~~ ocenić. Proszę też darować formie niniej-  
szego pisma i dykcyi mniej tylko może  
właściwej. Piękną na kolanie bo <sup>może</sup> nie przytem  
nie wyskam. Obawiam się nawet, aby u  
sież Szanownej Redakcyi nie naraził swo-  
ją otwartością wrodzoną, która mi nie daje  
nieomy w bezwzględnie awijać. Przy sposobności  
ośmielam się zapytać, czy i kiedy przyj-  
dzie kolej na mój art. "Moje bogactwo"  
culegający od dawna w łecce Szanownej Re-  
dakcyi? - Szczęśliwie kam Boże w dalszej  
pracy, która, bogactwo, nie za wiele ma agent.

Z prawdziwym poważaniem  
Szereze iyerliwy Angu

J. N. Wasungu

W Blarowie d. 26/5 888

P.S. Na meoy poruszone znalactoby się miejsce, skoro  
"Szkole" przybyło 12 arkuszy rocznie.  
Czy nie maksymalnie Włana Inspektora prosić o jeden egz.

Jego Pedagogiki i dydaktyki gratis, gdyż  
kupić sobie nie jestem w stanie mając  
6 dzieci - 3 synów w gimnazjum w  
Kresowie i obłożnie chorą żonę od  
miesiąca, a na wszystko tylko 45  
miesięcznie. <sup>i zapomogi nie dostatem mimo najlepszego pułce-</sup> Jeżeli to wygląda na  
żebrawinę, to proszę darować, gdyż  
proszę tylko o pomoc naukową.

W Btariowie dnia 12/II 1889

15

Wielmożny Panie Radco

Dobrodzieju!

Osmielam się, nie we własnym interesie prosić uniewie W Pana Radce, o łaskawe wyjaśnienie następującej sprawy:

Marcinowi Brzękowi instruktora-  
wi szkoły thackiej w Btariowie przy-  
rzekta komisya dla spraw prozemy-  
stowych dnia 5 b. m. „w zasadzie pewien  
zasitek na podróż w celu uzupełnie-  
nia jego wykształcenia zawodowe-  
go, lecz nie w tym roku i wedle  
planu, który wskazuje p. Henryk  
Gruszecki.”

M. Brzęk obchodzi mnie z bliska,  
bo uzupełniam jego wykształcenie  
w języku niemieckim, który mu  
jest potrzebny w razie, gdyby wystad  
fundusk na udanie się zagranicę.  
Radbym dlań wiedzieć, co znaczy  
przymierzony w zasadzie pewien za-

sitek? - Czy na podróż do szkoły w Sakronii, do której zamierzał iść się, - czy też na podróż dla zwiedzenia fachowych zakładów, które się mu wskazać? - W pierwszym razie byłoby dlań porządniejsze stypendyum na utrzymanie się w szkole, o co właśnie prosił; - w drugim - ciekawość, jak wielki przypuszczać można byłby koszt na podróż i na jakiś czas?

Niemniej pragnąłbym poinformować się, czy Burzek otrzyma w tym roku odpowiedź na swoje podanie zatwierdzone w sposób na wstępnie określone, oraz gdzie obecnie przebywa p. H. Gruszecki, aby z nim można było wejść w bliższe porozumienie dla rozporządzenia planu, jaki ma na myśli?

Oskarżawa, odpowiedzi na powyższe pytania omielać się uni-

zenie prosić, ufając, że Włan Prad-  
ca Dobrodziej raczy łaskawie mojej  
prośbie nadoryć uczynić.

Nadto ośmielam się prosić przy  
tej sposobności o łaskawie wyja-  
śnienie, czy w myśl swierzo uchwa-  
lonej ustawy możemy się spodzie-  
wać podwyższenia dodatków  
5cioletnich od 1<sup>o</sup> stycznia i  
kiedy mniej więcej zaczęto by wy-  
dawać asygnaty. -

Przepraszając z góry dziękując  
za trud, jaki Włan Pradca Dobro-  
dziej raczy łaskawie ponieść dla  
mnie w tem wszystkim, mam  
zaszczyt pisać się

z wysokiem poważaniem  
uniżonym i wdzięcznym  
Stuga

J. N. Wasung

16  
KARTA LEGITYMACYJNA

dla Wgo *Bolesława Baranowskiego (syna)*  
sprawozdawcy *„Złotia”*

upoważniająca do wstępu na wszystkie miejsca,  
objęte programem uroczystości złożenia na Wawelu  
zwłok

KOMITET WYKONAWCZY CELEM URZĄDZENIA NA WAWELU.  
ZŁOŻENIA ZWŁOK ADAMA MICKIEWICZA  
ADAMA MICKIEWICZA

w dniu 4 Lipca 1890 r.

Lwów, 7. Czerwca 1890.

*Wielmożny Panie!*

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić Wgo Pana o wyborze Pańskim na Członka Komitetu król. stoł. miasta Lwowa, zawiązanego dla wzięcia udziału w uroczystości pogrzebu Adama Mickiewicza, a zarazem donieść, że najbliższe posiedzenie rzeczonoego Komitetu odbędzie się dnia 9. Czerwca t. j. w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem w sali Ratuszowej.

O każdym następnem posiedzeniu podana będzie wiadomość w dziennikach lwowskich.

*Z poważaniem*

*w imieniu Komitetu:*

**Dr. Antoni Matecki**

*przewodniczący.*



8

A.)

1897



Herrn

R.R. Österreichischen Landes-

schul-inspector

Pol. Baranowski

Udvalgtoboren

Galizien

Lemberg



A.)

Berlin G., den 12. Dec. 1897  
Am Zeughaufe 1.

Wegbehrter Herr Landeschulinspector.

Verbindlichsten Dank, dass  
Sie sich mir in so lebenswunder Weise erinnern,  
& speciellen Dank für die mir übersendeten Materialien  
über die Schulen in Jütland. Ihr Schreiben hat sich  
einem kleinen Konvex gefallen lassen müssen, weil ich  
seit Oktober 1896 nicht mehr in Halle weilte, sondern  
die Stelle eines Sekundar-Bibliothekars & Dozenten des Arabi-  
schen am Orientalischen Seminar der Universität Berlin  
bekleidete. Ich antwortete Ihnen erst heute weil ich mich  
nicht kompetent genug fühlte um über den wissenschaftlichen  
Wert Ihrer Materialien urtheilen zu können, & erst die An-  
sicht meines türkischen Kollegen hören wollte, der leider  
an der Influenza erkrankt war & daher auch nicht sofort  
bei Angelegenheit näher treten konnte. Entschuldigen Sie,

Bitte, freundlichst unter diesen Umständen die spätere  
Antwort.

Mein College findet, wie auch ich selbst, Ihre  
Materialien sehr interessant & ist auf weiteres bezogen.  
Er wird sich persönlich an Sie wenden & Ihnen  
seine Wünsche genau präzisieren. Sollten Sie damit  
unverstanden sein, würden wir Ihre Beiträge in  
die unsere Redaction unterstehenden „Westasiati-  
scher Studien“ der „Mittheilungen aus dem Seminar  
für Orientalische Sprachen“ aufnehmen (vgl. den Ihnen  
mit gleicher Post zugehenden Prospect über die  
Publication). Beziehungen zu der „Zeitschrift der  
Deutschen Morgenländischen Gesellschaft“ habe ich auch  
noch aber wir würden Ihre Beiträge schnell drucken  
lassen & zahlen pro Bogen noch 1 Mk. mehr als  
die Deutsche Morgenl. Gesellschaft. Viel Geld lässt  
sich mit dazugehörigen Specialarbeiten natürlich über-  
haupt nicht verdienen. Vielleicht teilen Sie  
mir mit, ob Sie mit meinen Vorschlägen ein-

verstanden sind.

Waffen etc. ist Ihnen die Kur gut bekommen. Ich habe dieses Jahr kein Bedürfnis gefühlt etwas besonderes für meine Gesundheit zu thun, nur so wenig als ich im kommenden Jahr auf längere Zeit nach Moskwa zum Zweck sprachlichen Studien zu gehen gedanke & dazu noch allerhand Arbeiten erledigen müsste.

Mit ganz ergebener Frösse

Respektvoll

A. Fischer.

19

T

1898



Dr. Hofwollgeborenen  
Herrn B. A. Baranowski;  
Kaisertlich Königlichem Landespfulinspector.

D)

Lemberg  
Galizien.  
(Oesterreich)

Alphr. Dr. Karl Foy. Berlin C. Neue Promenade 7.



D.)

Berlin d. 20 October 1898.

Hoch 3 Uhr.

Hochachtungsvoll  
Ihrer Landesspülmaschinen!

Mon Tag zu Tage anreicht ist, die Frau  
zu erlaben, durch Ihre Güte einen Kar-  
tikellbeitrag für unsere "Wasserspülmaschinen  
Kundin" zu erhalten, und geben mich der Hoff-  
nung hin, daß meine Formierung bald  
in Erfüllung gehen wird. Wenn die Zeit  
für Hochachtungsvoll geben auf sehr beschränkt  
ist durch Fortschreiten der Krankheit, wie Sie  
mir in Ihrer letzten liebevollmündigen Brief-  
chen, für welches ich herzlich danke, noch eine  
mal ausdrücklich bat, so bleibt Ihnen  
vielleicht doch ein Augenblick, um eine Kleinigkeit  
am liebsten eine Tagprobe, auf Ihre Material-  
formierung zu prüfen und möglichst festzustellen. F



braucht  
ja nur ganz wenig zu sein. Unpodofsew,  
Direktor des Directorats über die Amur-  
Provinz, hat mich wiederholt gefragt, wie  
es mit dem zu erwartenden Karaitischen  
Beitrag stehe, und der Druck über die  
Kludine hat längst begonnen. Ich erlaube  
mir daher in aller Gasse, noch einmal  
um Ihre Hilfe so liebenswürdig bewiesenen Güte  
zu appellieren.

Dass Ihr Gutachten über die Ausgabe in  
Karaitischer Mundart mit fehrerlicher  
Besorgnis, ist sehr wichtig. Könnten wir nicht  
ein Franzose dieser Uebersetzung käuflich  
erwerben? oder wäre es nicht möglich,  
ein solches Franzose auf einige Zeit gegen  
Vergütung und Unterbringung eines Bischofs  
aufzuheben zu verhalten? In jedem Falle wäre  
das ein sehr gutes Werk, wenn Sie

Ihre Genügsamkeit voraussetzen wollten, einen  
Teil, <sup>der gedruckten Uebersetzung</sup> um besten und sparsamsten in der Hand zu sein  
die Forderung vom Kuratir oder im Hinblick auf die  
Falschheit und zügiglich zu machen und zwar durch  
in folgender Form: 1. Abdruck in feiner  
Lithographie, 2. durch den Landrath mit dem Landrath  
sobald gleichzeitig die Uebersetzung, Lithographie oder  
feiner Lithographie durch Uebersetzung zu machen  
diesem Zweck, 3. dazu eine Druckerei oder Lithographie  
zu wählen vorzuziehen Uebersetzung.

Wäre es nicht möglich mir einen solchen Beitrag  
noch für die Zeit <sup>in der</sup> im Druck befindlichen  
Lithographie des Kaiserlichen Kuratirs nammentlich  
dieses müßte eine große Freude für die Redaktion  
und gewiß auch manchem anderen sein.

Somit könnte der Genügsamkeit sich sehr nach  
diesem machen, 1. wenn es die volle Lage  
auf nur einen einzigen Nachdruck, wenn in An-  
sichtung an der Person eines Kanonikers oder dergl.

ihnen Vorbehalten, mir es in jeder Grammaticalischkeit,  
auszusprechen wolle, 2. wenn es mir irgend  
Gefährlich über die Natur des gewöhnlichen Lebens  
auszusprechen wolle, am besten frei oder wenigstens  
in Anbetracht an noch mehreren klaren, Gefährlich  
zumuthen, und irgend einer Sprache.

Was das Karäitische überhaupt betrifft, so  
hatte ich vor einiger Zeit das große Vergnügen,  
auf einer Reise bei mehreren hundert  
Gefährlich Sachan den besichtigen, an La-  
dentung für die allseitige Fortbildung der Karäitischen  
Vernunft, und die allseitige Fortbildung der Karäitischen  
Loff zu sehen und mit ihm einen 3 Stunden  
unterbrechen und auf das Lebensalter über die  
Karäitischen Minderheiten zu sprechen. Es ist keine  
Frage, daß d. Minderheit von Kalit im Haupt  
mit dem Karäitischen von Luzk zusammenzufallen,  
wenn ich schon in meine Sprache übersetzen  
Abhandlung am besten, irgend einer Sprache, auf die

1. g. L. kühlig s = s', c = c' - t oder d = tu, du - ferner in  
Wortspitzwörterlands Wäutität.

Miranda von Troki hat nicht fern. Kavaitau  
gibt es noch wohl in der Provinz und in Liffimien.  
Radloff besitzt viele Libel übersetzungen mit  
Ihr Gewüßtraum und wird vielleicht bald  
über das Kavaitische der gemeinen Gegenden  
unverfälschten; ihm war überdies die Sprache  
des Kavaitischen in Galizien bekannt. Im Allgemeinen  
süß Radloff ganz an seiner Auffassung, daß  
auch das Kavaitische die jüngste Form des Kriem-  
nischen sei, seiner Auffassung, welche ich aus <sup>meiner</sup> ~~der~~  
meiner Abhandlung entgegengesetzt.

Wohl in aller Eile über unser Kavaitisch!

Unser gemeinsamer Freund Herr Dr. Fischer  
wird wohl in Marokko und wird wohl wohl  
so bald zurückkehren.

Großmuthig trifft meine Beschreibung von  
Lysenostgeboren nicht nur bei guter Gesundheit,  
sondern auch bei guter Laune an, da ich die

T. Auf bei Konstantinopel, wo aber obenannt <sup>hin</sup> besprochen

mir mein aufringliches Bittan um einen  
Karäitischen Beitrag nicht gar zu übersehen.

Mit der allerbesten verbindlichen Grüßen

in vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebener

Dr. Karl Foy,

Lehrer der Türkischen und Arabischen

Sprachen zu Berlin.

20 Seminar für Orientalische Sprachen. Berlin C. Postamt 1. Posthaus 1.



1898



Herrn Hofmarschall  
dem Kaiserlich-Königlichen Landespräsidenten

Herrn B. A. Baranowski

in  
~~Lemberg~~ Galizien.

Oesterreich,  
Laniskawow

Abdr: Dr. Karl Foy. Prinatadr: Berlin (Neue Promenade 7,

General w'geschalt v. Stamm-Bureau  
Möke

C.)

Berlin d. 16. Juni 1898.

Herrn. Hofbibliothekar

Ich habe die große Güte, mich durch ein freund-  
liches Antwortschreiben zu beehren, für welches  
ich bestens danke, indem ich mir erlaube, Ihnen  
mühevoll einige Tagesblätter unserer Abhandlung  
sowie den Abzug eines andern, mehr regelmäßig  
erscheinenden Abhandlung von mir zu übersenden,  
die vielleicht auf Ihr Interesse in dem einen oder  
andern Punkte von Nutzen sein könnten. Es ist außer-  
ordentlich erfreulich für mich, daß Herr. Hofbibliothekar  
die Art, in welcher ich die von Ihnen übersandten,  
so kostbaren Materialien bearbeitet habe, mich  
nur par politesse, sondern aufrichtig zu billigen  
scheint. Aber noch viel erfreulicher ist es, daß  
Sie die große Güte haben wollen, mir die reifen  
Materialien, die Sie inzwischen mit gewiß nicht ge-  
ringem Mühe gesammelt haben und mit deren  
Ordnung Sie beschäftigt sind, für die Publication



in den „Mittheilungen“ unserer Zeitschrift nur  
zur Verfügung stellen wollen. Unser Sekretär  
herr Kollege Dr. Fischer würde sich natürlich  
ebenfalls sehr über die dankenswerthe An-  
serten. Hier möchte ich Fr. Hofmann  
bitten, mir die gesammelten Hoff recht bald,  
wenn möglich ungesäumt zu schicken, da mit  
den Drücken des zweiten Jahrgangs unserer  
Mittheilungen bereits begonnen worden ist,  
oder wenn das Ganze noch nicht nach Herrn Hofmann  
genügend geordnet sein sollte, mir wenigstens  
einen Teil recht bald gütigst zu übersenden  
und mir gläubigst freundlich ein Bild von  
den Aufträgen des Jahrgangs zu geben. Zu meinem  
Bedauern kann Kalit nicht mehr in Halle v  
dort werden, doch wird ein Preisversteigerung mit  
einer auf diese nur leider zur Last fallende  
für die Hofmann bezüglichen Bewerfung in  
den „Mittheilungen“ vor dem Aufsatz liegen  
bleibt werden.

Inzwischen habe ich mehr Specialstudien, namentlich  
die Gebiete der Optik, gemacht und mehr  
einflussreiche Literatur kennen gelernt, so dass ich



Alles in der Reihenfolge der franz. Alphabete.)  
Das Beste und für mich aufmerksame Anordnungs-  
Leistung zur Erlangung der obenerwähnten Würdigung  
ist und bleibt das bekannte Werk von Wagnard,  
jetzt Professor der Jurisprudenz in Wien. —

Es ist möglich, möchte ich dem Hofrathgeboren  
noch im September bitten, wenn möglich, in Halle  
über die beiden in Frau Mittheilungen dortigen  
"reit" und sonst "niederig" geschriebenen Wörter  
Erläuterungen einzuschicken. Für das erste namhafte  
ist bethen ngl. Corrigenda; und mit dem zweiten  
muss ich absolut nicht anzufangen.

Herr Dr. Fischer bittet mich sehr, Frau,  
Hofrathgeboren Herr, seine besten, herzlichsten Grüße  
zu übermitteln!

Indem ich einen freundlichen Ausdruck dem Hofrath-  
geboren entgegenbringe, habe ich die Frau mich zu einem

Herr Hofrathgeboren  
ganz ergeben und zugleich ganz dankbar

Dr. Karl Foy,  
Lehrer der Jurisprudenz am Oberlehrer  
Seminar zu Berlin.

B.)

1898



Herrn Hofmollgeboren

Herrn Dr. Th. Th. ökonomischen Landesfiskus  
inspektor

Herrn B. A. Baranowski,

Lemberg  
(Galizien)

Oesterreich.

21

Abpender: Dr. Karl Foy,  
Ludwig C. Neue Promenade 7.



B.)

Berlin. C. Neue Promenade 7.  
Am 1. Pfingsttag 1898.

Herrn Hofrath Professor

wollen allerzufrucht ausprechen, daß  
ich Ihre freundliche Zuschrift sehr gerne  
beantwortet. Ich wollte Ihnen zu großem  
meinem Abzweck Ihre Mittheilungen und  
meiner Analyse zu Grunde legen als die  
beste Antwort auf Ihre Anfrage, aber leider  
verzögert sich die Fortschreibung unserer  
"Mittheilungen" so sehr, daß ich mich  
genöthigt sehe, Ihnen die Fortschreibung  
zu lassen, Ihnen die Fortschreibung  
zu zuwenden, indem ich Sie ersuchen bitte,  
diese Art der Verbindung nicht als meine Fort-  
schreibung aufzufassen zu wollen.

Wie Sie sehen, haben wir in unserer Pub-  
lication nur das berücksichtigt, was Sie  
mit über die Pyraße mitzutheilen die Güte  
haben. Willmich dürfte Sie ganzig sein,  
die asthologischen und neuromanischen Baumverhältnisse  
zu einer selbstständigen Abhandlung zu verar-  
beiten unter Benutzung der vorfindenen  
einflussreichen Literatur, zu der zuerst kürzlich  
Fürst, Gabeler des "Königs" "Leipzig 1865"  
gehört. Eine solche Abhandlung aus Ihrer Feder  
würde ich natürlich gern zur Aufnahme in  
unsern Mitteilungen nachschlagen.

Wie sehr Sie mich durch Ihre liebenswürdigen  
Mitteilungen zu dem nachfolgenden haben,  
können Sie aus der Gründlichkeit sehen,  
mit welcher Ihre Angaben in dem Artikel,  
dessen Correcturen ich Ihnen beifolgend  
zu übersenden die Ehre habe, gedruckt und  
bearbeitet worden sind.

4  
Leider habe ich das Maß von Thane über  
das Türkiſche, als spoken in Eastern Turkey,  
nicht benutzen können, dafür aber den jehuan,  
Norig zu nequiduan, jetzt mit dem galafteu, <sup>Verz.</sup>  
beſetzt das Heiligen Schrift in's Magariſch  
(genannt Friſper Johannes) geſchicklich nachſehen  
zu können. Nichts Barmherzigkeit, die <sup>Verz.</sup>  
noch nicht gedruckt werden können, nachdem  
ich dieſem müſſigen Mann ſeine weiteren <sup>Verz.</sup>  
ſchreiben. Ich würde mir wol über, Ihren bald <sup>Verz.</sup>  
ber zu ſchreiben.

Mit Freuden ſieh ich, daß Sie mehr Hoffen,  
und bitte Sie ganz ergeben, dieſelben nicht  
für das nächſte ſchreiben in <sup>Verz.</sup> Miſſion  
gütigſt zur Aufſetzung ſollen zu wollen.  
Auch bitte ich die Form freundlichſt gegeben  
zu wollen, in der Sie die ſchönſte Publika-  
tion müſſen erwirken. Eine beſondere Fingſel  
des Materials wäre ja jetzt nicht mehr möglich  
und der von Ihnen mitgetheilte Graufſtoff  
könnte direkt unter <sup>Verz.</sup> dem Namen veröffentlicht  
werden.



Als gegenwärtiger Generalgouverneur für das Österreichische  
Königreich ist es mir nicht möglich zu sein: Wieder die  
Königliche Hofkanzlei zu Laonau (Wien. Post.  
Leipzig. Hartleben's Montag.). Nach Littera-  
tur würde ich mir erlauben, in anstehendem  
näheren Schreiben anzugeben.

Herr Dr. Fischer, der Sie ganz verehrt  
und sehr gern grüßen dürfte, wird sich nach  
Ankunft nach Marokko begeben.

Zudem ist Sie herzlich bitten, die bevor-  
stehende Arbeit über das Fürstenthum von  
Kalic, sowie die Abzug eines kleinen ge-  
genwärtigen Abhandlung über die Fürstenthümer bei  
den Österreichern gütigst annehmen zu wollen,  
was bleibt ich, Hofrath Herr Herr Landt,  
Hofrath Herr Herr, Herr. Hofrath Herr Herr,  
ganz verehrt und sehr zu  
Dank verpflichtet

Dr. Karl Foy.

Lafar des Fürstenthums von  
Kalicen in Wien zu Besten.

Stanisławów, dnia 22/6 1898, 22  
środa.

Wochanaj Mikołaju! Między wy-  
razami Karaimskimi, któreście  
mi w jesieni dali, są dwa, które  
według zdania fachowego berlińskiego  
profesora potrzebują wyjaśnienia.

Mianowicie wyraz „dworzaty” był  
w zapiskach Waszych napisany  
„dojtkyn”. Owoż mi profesor przy-  
puszcza, że to musi być pomysłka.

Podzi więc Tarkan dowiedzieć się u  
dzioci Karaimskich na albu w i u sta-  
rych no perne, jak nazywa się ten  
wyraz w ich języku. Niech Ci da-  
me dzień napiszę n. p. karaj zdan,  
jak n. p. „Słownik jest dworzaty”, „jęt-  
ku jest dworzaty”, a Ty mi to wyślij.  
Dziwniej wyraz „joruz” (nizki)  
jest trudny do wyjaśnienia. Jak  
miej napisać zdania takie, jak n. p.  
„domek jest nizki”.

Je tu w nowy i niytku na soboty  
muychalem. Zu niedzieli bylam  
w wodnistkach u PP. Esenitzkich, ste  
tak ty thiesysem na kolej z porro-  
tem, iem nie mogl du was stkonny;  
gdyi na wieczor bylam zaproszony du  
p. Turczynowkiego.

More byi, ie na myslu, niedzieli  
bede mogl was odwiedziti.

Tutaj posiedzi du 10. bjesa,  
gdyi jest 29 seminary stin; 30  
pacien du matury.

Caruj's was stoye; Thakstak;  
Salutis serdennie

Ivan sinery brest  
Nolentow

- 1) Doj nety (doj pyn) (domett) dojthen, jelis'ken
- 2) Stinka jest doj neta
- 3) Jebetko jest doj nite atma "
- 4) Gruska jest doj neta gortme "
- 5) Niski (jowur) jowur
- 6) Jomek jort niski iw jowur iw-ice
- 7) Drewa jort niskie ahac "
- 8) Pagorek jest niski (clau jowur)

1890 23  
Materjały do  
wspomnienia o  
Włodz. Dzedusz

Jaśnie Wielmożny Panie Radco  
Dobrodzieju!

Nie mogąc sturyci osobiscie  
w tej chwili Jaśnie Wielmożnemu Panu  
Radcy Dobrodziejowi, udaję się tą drogą,  
z uprzejmą prośbą o łaskawe napisanie  
krótkiego chociaż metrologu o s. p. Włodz.  
mistrzu Dzeduszydnie. - Jaśnie Wielmożny  
Pan Radca jest obarczony, wiem o tem  
bardzo dobrze, ale są sprawy ważniejsze, o które  
przedewszystkiem, w pierwszym przedmi, przykła

dla ich waruosi: Jasiuie Wielmoriego  
Pana Redey proszę. - Proszę mi i tym ra:  
nem nie odmaewiac, tak to takie pędna  
była postać - wiec nie drin, że o pióro  
Jasiuie Wielmoriego Pana Redey a nie  
inne proszę. Przepraszaa bardzo.

Sturacemu dejs roznouciuium numer  
"Czasu" i "Nowej-Reformy", a ktorych to numerach  
to, prawnie smieszoty o s. p. Drieduerychium. -  
W razie przychylnej odpowiedzi proszę takdazie  
prestać ruc jutro drukarui. - W razie  
odmownej odpowiedzi - proszę sturacemu  
odpowiedzi: nie! -

A myjancem wysokiego powieciui  
Jasiuie Wielmoriego Pana Redey Juhndieje  
proszę oddany i wdziaczny sluz

Swis,  
21. / 4. 1889. r.

Carstewin.

Pańwie Wileńskim Pańwie Radco  
 Dobrodzieju!

Za Łasakawo piśmo serdecnie dziękuję i  
 o ułożeniu j. p. Gł. Frieduszyńskiego do przy-  
 szłego numeru uprzejmie proszę.

List mój, przed kilkoma dniami przesłany,  
 nie został we Łwowie Pańwie Wileńskiemu Pańwie  
 Radco - teraz go też ratujemy.

W dniu myślowym numerze „Soboty”

jest tylko doniesienie o śmierci  
s. p. Hr. D. z notatą, iż sturij  
mekrolog i opis przebiega kamieńcisty  
w przyszłym numerze. -

Upewnij się proszę, czy rzecz  
wprost do drukarni.

Możesz mi przy tej sposobności polecić  
dalej opiece „Szuoty” Gasie Wrekarowej Pa  
Redy - i przesłać mi parę wybitnego po:  
maszynie i odległości -  
razem oddany Hugo

Warszawa.



25



Włocławek  
Pan Radek Bolesław  
Baranowski

1899

we Lwowie

w Radzie Szkolnej Krajowej



Kochany Bolesławie!

Wyjątek z pracy hr. Tarnowskiego  
w tej formie, jak jest napisany,  
nie może wejść do książki naszej,  
absolutnie niestosowny, bo żadnego  
nie zawiera szeregów, nie w nim  
niema pożytecznego o tem, co  
kandydatura wświada i literatura  
polska cesarzowi Franciszkowi Jo-  
zefowi. Trzebaby dopiero rzecz

---

Taka, napisać. Jeżeli przedmiot  
ten za stosowny i potrzebny uwa-  
żasz, gotów jestem usłuchać  
napisać. Raczej mi więc zdaje  
swoje powiedzieć.

Łaskam Cię i całuję serdecznie

Fr. Prochuski

Środa 22/2 99

Kraków 23. I. 55.

Szankar Paul Radco

Opis zrozumieć się; ja  
polskiego teatru między innymi.  
Tę, bo piątym oddaniu po  
biennickim. W owym czasie  
początek oryginalny i głęboki,  
proszę uwrócić o jego słowo,  
bo ualeję do całości obserwacji  
niejkiej od tego co wykona  
w bestenrichische Chouanku,  
która uosta liedy będnę mo-  
gła się jeszcze przydać.  
Co to tydzień sprawa tyca

Prześluzę, gotów jestem to  
miej powierzyć i to mogę  
ale niechęć moja wplynę  
w Radzie Chyżniej by  
bardzo słabo. Dowodem  
wybor do Rady Chyżniej. Ale  
bądź to Harat i tam, i jener  
drugich odemnie wyżej mo-  
głych.

Ktoś przyjął tenże wyżej  
by wyżej powieram,  
od - przez oddanego drugo

A. Parnowski

Das Jahr 1863 eröffnet die neueste  
 noch nicht abgeschlossene Periode  
 der polnischen Literatur, und beson-  
 chert die politischen Folgen jenes  
 Ereignisses waren so tiefgreifend, daß  
 die moralischen und intellektuellen  
 nicht ausbleiben konnten. Es läßt  
 sich demnach ~~ein~~ jenes Jahr als ein  
 Wendepunkt in der Literatur, wie  
 in dem gesammten geschichtlichen  
 Zustande der Nation ansehen.

Vor allem ist die materielle Dittan-  
 che zu beachten, daß in Folge der  
 Censur-Checkregeln der Literatur, in  
 Folge aber des veränderten Schulver-  
 hals die allgemeine Bildung unter  
 der russischen Regierung <sup>herabkommen</sup> ~~herab~~  
~~fast~~ <sup>müßte</sup> ~~entrichtet~~ konnte. Die ersten  
 fünfzig Jahre so gut die oben konnte  
 den neuen Bedingungen, und mußte  
 eine außerordentliche Lebenskraft  
 besitzen haben, wenn sie trotz dieser

Bedingungen viel werthvoller des  
Lebens im Stande war, und dies nicht  
nur auf dem immer reicheren Ge-  
biete der Belletristik, aber sogar auf  
dem der Wissenschaft. Die allgemeine  
Bildung aber war wie abentheuerlich zum  
Sinken verdammt; ~~und~~ <sup>der</sup> Zwang  
in einer fremden Sprache zu lesen  
die beachtete Anzahl der Schüler  
die in öffentliche Anstalten aufgenom-  
men werden dürfen, endlich die  
Lehrbücher Werke zu lesen die  
von der Censur als unzulässig ange-  
zeichnet wurden ~~erklärten~~ <sup>erklärten</sup> ~~hinter-~~  
ließ das was die Bildung die  
Bildung sich weder ausdehnen noch  
vertiefen konnte, und die Literatur  
in ihrer freien Bewegung gestört  
und beschränkt einen höheren Auf-  
schwung nicht nehmen konnte.

In solchen Umständen mußte  
das selbstverständliche Galizien  
für die polnische Cultur und Litera-  
tur eine Bedeutung gewinnen, die  
es vorher nicht gehabt: und dies



191

um so mehr, als die immense <sup>Lithuanen</sup> Zahl  
der Monarchen seit dem Jahr 1861 die  
allgemeinen, seit dem Jahr 1865 aber  
die nationalen Freiheitsliebenden  
Landes sicher gestellt haben. Als die  
polnische Sprache als Lehrsprache auf  
allen Stufen der öffentlichen Erziehung  
eingeführt wurde: als dann die Anzahl  
der Volks- und Mittelschulen wuchs  
und die der Lehrkräfte an den Universitäten  
sowie so beträchtlich vermehrt wurde,  
als endlich der kaisersächsischen  
Forschung polnischer Gelehrter die  
mächtigste und hochherzigste Gönner-  
schaft und Fürsorge zu Theil wurde,  
müßte selbstverständlich das kaisersäch-  
sische und literarische Leben  
dieses Landes neue Lebenskraft schöp-  
fen, und entwickeln. Seine Ueberset-  
zung Kaiser Franz Joseph wird ein-  
zig die Geschichte der politischen Cul-  
tur - wenn eine solche geschrieben

größten  
werden sollte - die Stelle eines der  
tüchtigsten und wohlthätigsten Be-  
förderer derselben einnehmen, und  
das nach einigem Augenblick, wo  
die mit der äussersten Gefahr eines  
allmählichen Sinkens bedroht war?

Dieser materiellen, geographischen  
und so zu sagen, bestimmten, entsprechend  
diejenige welche in der Bestimmung und  
dem Bewusstsein der Nation vor sich

steht.  
Das Unglück war allzu groß? Alles  
was seit dem Jahre 1795 als Mittel  
oder Weg einer Lösung der polnischen  
Frage, nach und nach angesehen wor-  
den, <sup>hatte</sup> ~~erwies~~ sich als eine Täuschung; <sup>und</sup> ~~es~~  
es musste als zum großen Theile  
eigenhändig zerstört ~~oder~~ oder vor-  
sperrt ~~erhalten~~ werden. Da diese  
nicht genug, waren die Ermahnungen  
fast von Jahrhunderten polnischer  
Herrschaft und Kultur, die Zweideu-  
telt Cherlen gegen Orten vorgezeichneten  
Grenzen

26

Janina Wierzbicka - C. P.

Rudolf Adam

Bolesław

Baranowski

Władysław

nowe Janina

Wojciechowski

Dr. Rudolf Wierzbicka

1902

domin 16/3 1902

Włocławek dnia 16/3 1902

Przepraszam cię za to, że  
nie mogłem cię odwiedzić  
wcześniej, ale nie mogłem  
Włocławek dnia 16/3 1902  
z innymi interesami - a  
mnie nie było łatwo  
w tej chwili być w domu.

Zmierzam natomiast jutro  
w tej chwili w miasto  
moje siostry o podanie  
kucharskiego i zyciorow  
p. Słodki do Kąkole

pani Kory - Siostra moja  
nie <sup>ma</sup> zapisał miabych  
tu ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
okolo 1863 do ~~nie~~  
tego ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
mi, tak ~~nie~~ i ~~nie~~  
sędziwa ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
Pani ~~nie~~ ~~nie~~  
nie ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
Pani ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
Londyn.

Lpach ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~  
mój ~~nie~~  
sędziwa ~~nie~~ ~~nie~~  
D. J. ~~nie~~ ~~nie~~



26/I 1909.

Wielmożna Pani  
Tobrodziejko!

W skutek Łaskawie mi udzielo-  
nej informacyi ze strony xnanego mi  
osobiście p. inżyniera Juwenala Prus-  
Niewiadomskiego, udaję się x unizo-  
na, prosząc o Łaskawe spisanie xycio-  
rysów, w celu umieszczenia ich w księ-  
dce "Zasłużonych Ojczyźnie" na  
Wawelu, dotyczących osób:

1) P. p. Juliana<sup>3</sup> Niewiadomskiego

2.) poległego w powstaniu 1863 r. Ludwika  
s.p. Jej męża Ludwika Dzierżickiego,  
po którym miały nawet  
pozostać papiery i fotografie odno-  
szące się do powstania r. 1863.

<sup>4</sup> Ponieważ nie było wypadku,  
ażebym prosiła osoba naszej prośbie  
odmówiła, niewątpliwej służyła delega-  
cja, że i Wielmożna Pani Dobro-  
dziejka raczy najtęskawiej wytu-  
chać naszą prośbę, i przesłać nam  
dwa rycioruchy oddzielnie spisane  
według wskazówek umieszczonych  
w załączonej odezwie.

<sup>3</sup>  
/.

Gdyby Przewodna Dobrodziejka,  
była łaskawą, ofiarować dla celów  
ogólno-narodowych pozostałe pa-  
piery, dokumenty i książki odno-  
szące się do historii Polski w ogól-  
ności, a powstania 1863 r. w szere-  
gowości, gotów byłby tutajsz<sup>y</sup> delegat  
w swoim czasie zjawić się u W. Pani  
Dobrodziejki w celu ich odebrania.

Proszę, przyjąć wyraz<sup>y</sup> naj-  
głębszej exci<sup>y</sup>

Leon Krzemieniecki

LEON KRZEMIENIECKI

W STANISŁAWOWIE  
ulica Kazimierzowska liczba 148.



1907

27

Josui Wilimowy Sauer  
Pater !

W r. 1908 rozprawy w Drukarni  
Przygotowawczej w Warszawie  
w wydawnictwie „Lwowski  
Mrazny Instytut”. Autor i wy-  
dawca p. Stefan Lemberg  
zwrócił się do mnie o pomoc  
w redakcji „Lwowski”. Wobec  
tego upraszam uprzejmie o przesła-  
nie swego Lwowa, o wszelkie  
dotychczasowe i  
1) swego własnego biogramu -

wyłączają prawie do terenach i wiosej  
Antropografii, jak i wiosej w terenach  
wiosej na Frankowej stronie  
i wiosej i wiosej.

2) Antropografii, Antropografii i Antro-  
pografii i p. Antropografii  
Antropografii.

3) Antropografii i p. Antropografii  
i L. Antropografii, Antropografii  
Antropografii i wiosej  
Antropografii.

4) Antropografii, Antropografii i Antro-  
pografii i p. Antropografii,  
Antropografii Antropografii  
Antropografii. Antropografii  
Antropografii i p. Antropografii.

Bis dat, qui et to det. Jits  
 Torken zur der 10 people recep  
 nojuep de denu Jit denu  
 Rudey per to pnuu i' ptoya.  
 Jye.

Los 7s wny wrodeyo pnuu.  
 Jucun i' yacules  
 mndjuey ebye

9/11/904 ~~Joye Anbodey~~



Wydane ostatnio dwie „Księgi pamiątkowe Uczestników powstania pols. z r. 1863 zawierają przy niektórych nazwiskach powstańców tylko pobieżne wspomnienia tyjące się ich udziału w powstaniu styczniowym, zaś bardzo wielu członków czynnych z powodu, że swego udziału nie zgłosili, pominięto zupełnie w tych księgach pamiątkowych.

W celu uzupełnienia istniejącego materiału, tudzież dla wzbogacenia historii powstania pols. z roku 1863 uchwalila dawniej Delegacya w Stanisławowie, sporządzić księzkę, obejmującą na razie życiorysy wszystkich, w okręgu Stanisławowskim żyjących, a nawet o ile możliwe, za pośrednictwem znanych nam rodzin, zmarłych tutaj byłych powstańców.

Dzięki większemu zainteresowaniu się, zbierało się do, tam sporo życiorysów, które stosownie opraciwione w jedną, księg,

gę, pragnie Delegacya tutejsza po możliwem poprzedniem ogło-  
szeniu drukiem, złożyć na Wawel, jako miłą pamiątkę dla do-  
tyczących rodzin polskich, i jako cenny materiał historyczny.

Powoduje Delegacyę nadto i ta okoliczność, że niektórzy hi-  
storycy dziejów roku 1863 nierozporządząc widocznie źródłowym  
materiałem, lub wyciągając doń materiał ze źródeł rosyjskich, do-  
puszczają się fałszywych sądów w swych pismach o ludziach,  
skądinąd bardzo zasłużonych około sprawy ostatniego powsta-  
nia, jak to w ostatnim czasie zdarzyło się nam czytać o  
s. p. Generale Heidenreichu - Kruku.

W naszym otoczeniu żyje jeszcze dość poważna liczba  
byłych Uczestników powstania pols. z r. 1863, którzy powinni  
przebrać się do moralnego obowiązku dostarczenia duchowe-  
go materiału do historii powstania z r. 1861/4. Komu własno-  
ściwie spisywanie swego pamiętnika przychodziłoby z trudnością,  
może to uczynić przez uproszonego znajomego, lub członka  
swej rodziny.

Upraszamy Wszystkich P. T. Delegacyę w braju, tudzież  
wszystkich Uczestników powstania pols. z r. 1863 jak ich ro-

szyny tak w kraju jak i za granicą, mieszczące, o Łaska,  
we poparcie naszej gorącej prośby.

Delegaci w Stanisławowie:

Antoni Baraniewicz,

August Dworski,

Leon Kuzemniccki.

Uwaga: Życiorysy żyjących, jako też wszelkie dokumenty, po-  
zostałe po zmarłych powstańcach, prosimy nadsyłać na ręce  
p. Leona Kuzemnicckiego w Stanisławowie (ul. Maksimowowska,  
l. 143.)

Instrukcja: Dla jednolitości, spisujemy życiorysy na całych arku-  
szach białego mocniejszego papieru zwykłego formatu.  
Przy obsewniejszych życiorysach, należy wziąć po dwa arku-  
sze, zostawiając tylko na pierwszej stronie u góry, do połowy  
stronicy miejsce czyste na napis, i na poźniejszej tutaj na-  
lepienie fotografii dotyczącego Ukaznika.

Jeżeli dotyczący posiada swą fotografię z r. 1863 i obecnie upra-  
sza się załączyć obję, które - jeżeli potrzeba - tutaj się odkopuje.

Z uwagi, że po skompletowaniu wszystkich otrzymanych re-

kopisów, będąc one oprawione w jedną księgę, uprasza się  
zechcieć zostawić na każdej pisanej stronie od środka (i. t. j.  
gdzie szew przyjdzie) pasek na 2 palce nie zapisany, tudzież  
należałoby brzegów zewnętrznych do kraju samego niekopi-  
sować, w celu obciążenia przy oprawie.

Dodajemy, że życiorysy rozpoczyna się mniej więcej:  
Urodziłem się . . . . w . . . . powiat. . . . z ojca . . . . (by-  
łego żołnierza wojsk polsk. z r. 1831, matki . . . . (ewentualnie  
brat, stryj N. N. brał udział w powstaniu w r. 18. . .) a potem  
następują chronologicznie epizody, krótko, dokładnie i su-  
miennie z datami, nazwiskami komendantów, oficerów i to-  
warzystów broni, podaniem miejscowości, siły tak powstań-  
ców, jak i Moskali.

Życiorys w formę opowiadania ujęty, zakończyć należy  
bardzo ogólnym przebiegiem życia po powstaniu aż do dziś,  
przy podaniu daty i miejsca obecnego zamieszkania.

W końcu uprasza się o jak najszersze rozpowszechnienie  
inicjującej prośby, szczególnie między Towarzystwami broni  
z r. 1863. —

Jaroslavl, 15. slyerisa 1913.

Jaśnie Wielmożny Panie Radco Dworu!

Przed rokiem miśiem zasłany skazał J.W. Radcy Dworu  
skice mej pracy "Lichotwa hrolow w Galicyi w dobie powst.  
biurowej". - Wskazał to rachowy do mykoryszenia pracy,  
wyszkatem cennyh uwag J.W. Radcy, rzeza mygładna.  
tem i wskatem chmili sposobny oraz nastiady.

Sora obecna; uderzistockie ustan majomyh z r. 1873.,  
wystaje mi sie nader odpowiedno na publikacy. Orze post.  
nowitem odstapic, kolokiemu Towarz. predaj., jako zego br.  
ty a jwi chyba dwogony xwobemnik.

Przed rozproszaniem jednak druku radbym zasignoi  
radcy J.W. Radcy i mystychai uwag, aby pokrynie postre-  
bne prurobki. Goltk. Tow. predaj. porczyta prito miy ma,  
muskrypt do taskawego prymenia, ja kai xgositnym sie  
osobnie do dworu J.W. Radcy w sobote, s. j. 18. km., jezeli  
oraz ku temu J.W. Radcy porzmsli.

Ja chciatnym jezowe porzynie nastupijno wzupetnieniu:  
1) Do charakterystyki Jzifa II. dodai sensenys nagrobku  
w jeryku tae. "Hwerym monarcha, ktory z bolisim praloyt  
w ostelnim dnim rzyia na upadku pracy watego swys rym.  
ta. Podstai mi jz J.W. Radca u sictia - o Licut Tuimski  
kants hym prosit.



Fiutowski o szkolnictwie  
galicyjskiem

2. Do edyktu tolerancyj. Józefa II. dostał nieco o szkolnictwie  
rymskim. Cs. Józef sprawał oświadczenie naukowe  
proważnie z Marur. Skrzypien dostał niemam, prosiem o nie  
jednego z naukowych br. Kirccha - ma to być obywatel praca Polton  
bana.

3. Dostał kilka szupiat o rzadach wojakowych w Austrii  
w epoce wojen napoleońskich, kłopotem szkół praca wojak, - doty  
mielibym z Kromitzi szkół jarodami.

4. „Bolesny do Kraj” Rady szkoln. kraj. przy jej obnawie,  
„Memorandum Twar. pedag.” do Rady szkoln. kraj. r. 1868,  
mnieby należało oświadczyć i rozszerzyć.

5. Najmiej leży mi na sercu uchwała Sejmu kraj. w K. h. t.  
z r. 1872, a mianowicie wniosek Dr. Karkusza w spra-  
wach ustaw szkolnych. W pracy tej mało uwzględnienie Dr. Ma-  
teckiego, bo w ogóle Karkusza mi było dobrać do archiwum  
Kraj. i przesyłać protokoły stenograficzne. Mnie  
Józef Raska co mié bodie, lub wskazać mi iarkanie dróg.

6. Radnym mié dr. Diella, który sprawał oświadczenie  
kraj. do obrania kierunku w szkolnictwie w Kraj. naukowym.

Wreszcie radnym z uwagi szczerze i igielim - o mi banko  
proszę, a przytem szczerze, myrany nasz najistotniejszego znaczenia  
i rei

Fiutowski

Fiutowski

Parafrazy niektórych psalmów,  
nieświadomego autora, napisane  
zapewne w połowie XIX. stulecia.

Nie pamiętam, w jakiej postaci  
znalazły się w mojem posiadaniu.

Dobrosław Adam Baranowski

# Psalmus XC.

Qui habitat in adiutorio Altissimi, in  
protectione Dei coeli commorabitur,

Dicit Domino: Susceptor meus es tu, et refu-  
gium meum, Deus meus, sperabo in eum.

Quoniam ipse liberavit me de laqueo venan-  
tium, et a verbo aspero.

Scapulis suis obumbrabit tibi, et sub pen-  
nis ejus sperabis.

Scuto circumdabit te veritas ejus, non time-  
bis a timore nocturno,

et sagitta volante in die, a negotio per-  
ambulante in tenebris, ab incursu et daemo-  
nis meridiano.

Cadent a latere tuo mille, et decem millia  
a dextris tuis; ad te autem non appropinquabit.

Verumtamen oculis tuis considerabis, et retributionem peccatorum videbis.

Quoniam tu es, Domine, spes mea, altissimum posuisti refugium tuum.

Non accedet ad te malum, et flagellum non appropinquabit tabernaculo tuo.

Quoniam angelis tuis mandavit de te, ut custodiant te in omnibus viis tuis.

In manibus portabunt te, ne forte offendas ad lapidem pedem tuum.

Super aspidem et basiliscum ambulabis, et conculcabis leonem et draconem.

Quoniam in me speravit, liberabo eum; protegam eum quoniam cognovit nomen meum.

Clamabit ad me, et ego exaudiam eum.

Cum ipso sum in tribulatione, eripiam eum et glorificabo eum.

Longitudine dierum replebo eum, et ostendam illi salutare meum.

+

+

# Parafraza poezyjna Psalmu XC.

Kto się w ducha wzniesieniu i w zapale  
wiary

plonąc Boskiej miłości przekytemi żary,  
w twórczą podaj opiekę Ojcu Ojów swemu,  
światów Pana, we stworze życia bijącemu;  
czyją ufną ucieczką w BWA jest mieszkanie,  
w rzewnym serca strumieniu przed nim się wylaniem;  
tema mocą BWA łozie wielką, niewzruszoną,  
duszy słodkim przybytkiem, twierdzą i obroną,  
murem owym, z którego wyszedł świat się wznosi,  
te nad nami niebiosy, i ta ziemia nasza!  
w obec BWA ten powie: Mam obrońcę BWA!  
BWA ci światem przyjęciem, przeto cię poroga,

ościen' twóży nie przejmie, ani kiedy snadnie  
dresna twoe extonki bladością oblewając, spadnie,  
też z daleka, istota moja, mijac' będzie  
w każdej życia godzinie, w całym dniu twych przedzi.  
bo Błh' ci niebezpieczeństw stek roztręci w drodze  
twórczym zęki sklonieniem, kaze znikal' twódrze  
która kiedyś nieprawym stanie rak przed oczy  
i ich schem wiekwiistym duszę ztę przymrocy.  
Ciebie z towarzyszy On sielisk' nęka swą wyzuję,  
jaki na cię niegodna złość ci usilyje  
w stop' szerejąc, rozpostrzeć na twą cieżką zębę,  
szkod' niezliczonych zrzędzenie, a swą podtę chlubę  
w dzielim' uragowisku z góry odnieszisnij,  
i na twój złorzeczenie sęzi ujaremsionij.  
zejmie siłę Błh' z ciebie towców tych przędziwa,  
te wpojone postronki, w których niegodziwa

chciwość żeru takomá i nienasyconá  
 ciebie w życiu chce pożreć, zguby swój dokona.  
 bark swych skrzydły wielkości ciebie Bł<sup>o</sup>st<sup>o</sup>ni  
 doznásk boskiej dzielności ramion jego broni,  
 skrzydeł piory cię sweni Pańska moe oieni  
 i skwár trudnej niewoli w chłód swobody zmieni,  
 w Bł<sup>o</sup>st<sup>o</sup>ni twój nadziei siła nie daremná,  
 rozpáek chmurna twój duszy nie zamroczy ciemná,  
 bo tórz Pańska nieklamná twarzą się pojawi,  
 przeciw ztemu oporem gróźnie cię zastawi,  
 prawdy czystej zaś światło nad twojemi głowy  
 świetnie w tobie jaśniejsze dá blask światu nowy.  
 z tych mór żerui i strachów nocna w sercu wrzawa  
 nie zachwieje nim nigdy, ani tych obáwa,  
 żaden w orząd dnia białego dzięki ci morderca  
 na cel strzahu nie weźmie niewinnego serca,  
 w nocnych cieniach, bezbożnie, przez ich sędziów Yawy  
 krwi twój chciwe przechodzić już nie będą sprawy,

srogi zły duch północny, ani też zachodni  
w ciemnej burzy wściekłego nasycenia zbrodni,  
ani zły duch od Wschodu ni duch południowy  
pędząc ręką nájaknu suchych zastępów głowy,  
prze zimow ciemną zagonów suchych wysychłeni drogi,  
drgnienia nawet cięż oka nie nabawi z trwogi,  
z tąd głów swoich tysiące u nóg w pościele,  
trzewa brzydkie swe skapie w własnym zbrodni Dziel,  
tak jak w polu wiatr słomę zmierzwie i pomieci  
kiedy driska się burza srożąc zerwie w świecie  
z ową stokroć zaś tyle karciem swym splugawi  
ziemię przez się zdeptaną, swą posoką sprawi,  
czarną własną blagając przebaczenia „ziemi,  
piersi, i drgającemi śmierzik banki swemi  
za zrażoną zniewagę — „która obojętna,  
„zamiast stać się ich pastwą, da przytułek smętna.“<sup>14</sup>

---



ciebie, w gwaru pośredku tego nie dorzecz  
 wrogów miecz obosieczny zwoniąc w twe oreze;  
 ty w swych wieńców zwycięskich uroczytym stroju  
 cierpiąc błąd niewinności w serca czystym zdroju  
 pomstę przed się zobaczysz własnych oczu wzrokiem  
 nad grzeszniki, wydaną Boskich ust wyrokiem  
 ordek tę zastuzoną kare z sądów BAMB  
 jak im ona straszliwie będzie wymierzana,  
 iżeś swemu rękot BAMB: Tyś nadzieję moją,  
 Tyś mi w życiu ucieczką, Boski mijs ostoję,  
 zatem w każdej straszliwej zawrze walc godzinie  
 zła cię wszelką przygoda, wszelkie złe omiinie  
 ani cię utrápienie znośka, ani szkoda  
 twój przybytek nawiedzi, ni w złęć dolę podd,  
 gózi BAMB swoich aniotów na twe zęste drozi  
 na pielgrzymostkie pobyte w tym tu świecie prozi,  
 każdym twójem stajmeniem świeci ci postowie  
 rządząc, będą powodzić jak im BAMB zapowie.

na swe wexmę cię ręce niebios postanniki  
abyś o pień wadzący nie usterknął, dziki,  
abyś na ichże reku niesion życia droga  
nie ugodził o ostry kamień wążką nogę.

W on czas, po Bach ty będziesz chodził zmyj gniewli-

wych,  
i po klębach padalców deptał niecierpliwych, -  
gadzin podłych zjadliwych się wijące skroty  
i ich żędet śmiertelnych zetrzeć jąd zawzięty,  
wsiądziś na lwa srogiego, gdy ten natarczywie  
na cię będzie nacierał o rozroznij grzywie,  
passkę smoczę okietrak, i strasnego ptaka,  
ciężką zgubę mu niosąc, ujmiesz w swe żelaza.  
bo Biał w świętym rękł słowie: Kto w swim sercu

żarzy  
ogień wysty' miłości, Stworzę onym darzy;

wziętych, wonne kadziada na nim inot, zapala,  
 strzegąc mego rąkonu, prawości swą ocala;  
 tego, mówi, kto imię moje zna i święci,  
 z Boskiej ja nie wypuszczę nigdy swej pamięci,  
 nigdy u mnie nie będzie jego głos wzgardzony,  
 pewien w życiu niech będzie zawsze mej obrony,  
 ja z nim jestem w przygodzie, ja go wyrwę z truggi,  
 ja cześć i uwielbienia płaszcze nań włożę błogi,  
 i lat późną dęziwych mu przywodzię szatę,  
 wskazę w wieków królestwie górnych swem ząpstatę.

+      +  
       +

6<sup>o</sup> Sierp. 1856.

# Psalmus LXXIX.

Deus, in adiutorium meum intende: Domine  
ad adjuvandum me festina.

Confundantur & revereantur qui quaerunt  
animam meam.

Avertantur retrorsum & erubescant qui  
volunt mihi mala.

Avertantur statim erubescentes, qui dicunt  
mihi: euge, euge!

Exultent & laetentur in te omnes qui  
qui quaerunt te, et dicant semper: Ma-  
gnificetur Dominus, qui diligunt salutare  
tuum.

Ego vero egenus & pauper sum; Deus  
adjuva me.

Adiutor meus & liberator meus es tu:  
Domine, ne moreris.

# Parafraza psalmy 69. Psalmu 69.

Dożę na pomoc z wysoka bóstwa, niebios PANIE!  
Ratuj mię upadłego w opłakanym stanie,  
zawszyż, zhańbij tych co chcą wywrzeć zę mnie duszę,  
odwróć na wstecz i uderz w pogoń, niechaj w skru-

szce

kości swych, pozaliją zę mi z tego chcieli,  
niech na karkach drwigają <sup>zhańbij</sup> ~~promyśle~~ od mściwości.  
I tych, co się radują z smutku mego, PANIE,  
niechaj spotka zhańwienie, na ich ukarania,  
niech optają swym wotydem to urzędowisko,  
zę tak podto myśleli, zę tak padli nisko.  
Tych niech radość, wesele, co po Twojej stronie  
walczą w sprawiedliwości, gardzą życiem w zgonie,

chętnie noszą swe życie w Twoich praw o-  
bronie,

tych niech radość, wesele, rache, Twe ogarnie,  
że tak z wienicem wstępiłi na stolice Darnie  
nioszą skron poświęcenia w miastach i wa-

wrzynach  
złożyc' Tobie świadectwo w wielkich swoich  
orzynach,

to świadectwo zarzynane, godne uwielbienia,  
w Twem obliczu go stwierdzić, Tobie dla imienia!

Komu zaś w niebo wzniostej sit tej cnoty braknie,  
niechaj o nią się kusi, niechaj za nią taknie,  
niechaj błaga ten Szubry, wspomnienia prosi,  
w tem ubóstwie krowawemi <sup>niechaj się</sup> ~~prosi~~ zrosi !!

+ +

+

6<sup>o</sup> Sierpn. 856.

## Psalmus CXL.

+

Laudate Dominum omnes gentes :  
laudate eum omnes populi.

Quoniam confirmata est super nos  
misericordia ejus : et veritas Domini  
manet in aeternum.

+

+

+

Parafraza  
Psálmu 115.

Świata narody, ludy wszystkich' ziemi!  
bracia w stworzeniu, duszą, kości swemi,  
coście powstałi z gromów woli Boga  
naprzód nim stanęła w świecie wasza noga,  
wiedziecie iść, jakie wasze przexznaczenie,  
„Chwała byci Stwórcy, jako miłe stworzenie!!“  
znajcie swą godność, wielkie powołanie,  
chciejcie zrozumieć stopy swój postanie,  
strzeżcie świętości bractwa w tworu cudzie,  
strzeżcie prawości w sobie, bracia ludzie,  
chwalcie więc Boga z siebie cnota czysta,  
czystsza nad ogni jasność tę gwiazdową  
co Bóg zawiesił nad waszemi głowy  
by dla ócz waszych jasniał znak wzorowy



37  
chociaż podleją światłość jest na niebie  
niż blask dusz waszych, ile wiecie z siebie,  
lecz jakże mądrość Boga jej postuszeń,  
z którą się jasność nie da równać dusznej  
stworu człowieka, w którą Bóg nad pany  
jako swą chwałę sam być ma dozdany!  
chwalcie więc łaskę jego swoim stworom  
i wywyższeniem, i na to wyborem,  
chwalcie rozumem, chwalcie sercem, duszą,  
by go nie chwalić hanbą i katuszą  
Kiedy splamiona dusza, na sąd Boga  
w sprawiedliwości będzie powołana!  
On wam nie kazał w świata tej przestrzeni  
chwalić ni złota, drogich szat, kamieni,  
ani wam kazał w łask swych czystych zdroju  
chwalić wyboru jada i napoju,  
chwalić rozkoszy i marności świata  
które w tem życiu jako cień ulata,

ale wam wskazać siebie ku wielbieniu  
prawy wpisując w sercu i sumieniu  
kiedy stwierdził swój litosci rzeki,  
prawdę trwającą aż po wszystkie wieki.

+ +  
+

Czytajac naczelny artykul o podrecznikach naukowych  
 dla seminarjow nauczycielskich, umieszczoney w 20<sup>tych</sup>  
 Kwie „Szkoly” z r. b., ktory porusza nadzwyczaj wazne  
 punkta dotyczaco nauczania w seminarjach  
 nauczycielskich, nasunna sie, juz z natury rzeczy  
 powrotnym artykulem poruszonym, wiele my-  
 sli. Sprawa podrecznikow naukowych dla semina-  
 ryow nauczycielskich jak z jednej strony jest nad-  
 zwyczaj wazna, tak z drugiej strony tak trudna,  
 ze prawie iluzoryczna, sie wydaje. Dlaczego? Dlate-  
 go, ze kontyngent kandydatow na nauczycieli jest  
 pod wzgledem umystowym tak roznorodny, ze nie  
 ma w nim drugiego zarodu, ktoryby sie z tak ro-  
 znorodnych indywidualnosci skladal, jak stacnie ma to  
 miejsce w zarodzie nauczycielskim. Kandydaci  
 ci skladaja sie skladaja sie z uczniow szkol srednich  
 po pierwszej, drugiej, trzeciej lub 4<sup>tej</sup> klasie, z uczniow  
 szkol wydzialowych, pospolitych ludowych a czasem  
 z uczniow wyzszych klas szkol srednich lub na-  
 wet takich, ktorey szkoly srednia ukonczyli.  
 Pomartosci, wytkle mowimy, hawi, ale w tym  
 wypadku smutna, bo nietylko nikogo rozumieć  
 nie moze, lecz owym wyzstkiem dotyczacych  
 wazi. Lmniechca tych, ktorey nie maja, odpo-  
 wiedniego wyzprosobienia do nauk w semina-  
 ryach wydzialowych, nie zajmuje innych, ktorey  
 ja, juz w tej mierze posiadaja. Nauczyciele zas  
 w obec tych oslatcznosci, wyzstkie swe sily

sztywne i umyślone wytyczniki, aby uniezależnić ten tak fraszowy konglomerat. Te są takie rezultaty, jakie są, to tylko nadhumannej pracy nauczycieli przypisać należy i tej okoliczności, że władza powołuje na te stanowiska ludzi wypróbowanej gorliwości. Rezultaty te nie są, na razie najgorsze i owszem wszelkiego uciążliwego godac, jednak skutek nie ten. Po jak słabych są i na wiekbie przysięgi się może i wyrosić ale owo tylko mierniej jakości wydać może, jak każdy poziom odpowiedniego przygotowania roli wymaga, tak też i umysł ludzki względnie kandydatów seminarjalnych, musi mieć odpowiednie przygotowanie do przyjęcia się tych nauk, jakie w seminarjum ma pobierać, aby przyjęte i wroste wydały owoc fraszowy i pożyteczny. Są wprawdzie i teraz wstępne egzamina a dla niedajratych kandydatów rok przygotowawczy, ale ten rok pracy najcięższej pracy nauczycielskiej i pilności uczenia nie zastąpi czterech klas szkoły średniej, których już co najmniej należało wymagać od kandydatów wstępujących do seminarjów nauczyc. Kładąc się do układu podreczników szkolnych dla seminarjów naucz. należy przewidywać mieć, na względzie tych, dla których się podreczniki ma ułożyć a więc w pierwszym rzędzie podreczniki te muszą być zastosowane do poziomu umysłowego rozwoju uczniów, po drugie uwzględnić okres naukowy a następnie zastosowane do potrzeb wskazanych statutem organizacyjnym. - Zastosowanie podreczników do poziomu umysłowego rozwoju uczniów w seminarjach

nauczycielskich jest, w obec ich nawet w oddaleniu  
 nie równego przysposobienia, prawie nie mo-  
 żliwe. Tak więc widzimy, że se sprawa, podję-  
 ciastków dla seminarjow naukow. Tacy się poziom  
 ogólnego wykształcenia nauczycieli. A jestto sprawa  
 dla szkoty i nauczycieli zbyt ważna, gdyż podnie-  
 sienie ogólnego poziomu wiedzy u nauczy-  
 cieli podniesie szkoty, i ich stanowisko w spo-  
 łeczeństwie. Nauczyciel ma nie tylko umieć  
 wytłumaczyć szkolne wyjątki, ale wiedza jego pod wzglę-  
 dem ogólnych wiadomości powinna być wszech-  
 stronna a wiadomości tych w latach, uczeń nie  
 przysposobiemy, zadko który nabeżdzie. Wpłytko-  
 ści i powierchownym wykształceniu szkaci  
 należy przyczynę zarozumiałosi nauczycieli, na  
 którą się w ostatnich latach coraz częściej dają  
 słyszeć skargi. -

Szanowna Redakcyo!

Mam zaszczyt przetracić tych kilka wierszy z uprzej-  
 mą prosbą o GasParre ocenienie a względnie  
 zażytkowanie według siwiąttego warania.

Z wysokim szacunkiem

Józef Szerepanski

W Łędrzynie, dnia 22<sup>go</sup> maja 1888.

# Nauczycielka.

Klara się cęsto, iż w celu materialnego  
 wykształcenia Dziwcyulki, usunęła się ją wreszcie  
 z pod troskliwej opieki macierzystej; oddaje  
 się <sup>już</sup> ~~nie~~ pod opiekę obcych i nie kwarając  
 na wadliwość podobnego systemu wychowa-  
 nia robi się z nią po prostu małego  
 studentka. Gospodarstwo domowe, roboty same  
 kobiece i t. p. ważne zajęcia, które resto cały  
 zakres Działania w prywatności stanowić mogą,  
 są jej zupełnie obce. Cała uwaga skiero-  
 wana jest przeważnie na jej umysł; praktycz-  
 ne wychowanie domowe, ramie dbuje się  
 zupełnie. A zachowanie towarzyskie, ów  
 wdzięk kobiety, ówa elegancja i starczy  
 obyczaj, ~~zostaje~~ ów takty towarzyski, tak  
 miłe i przydatne każdej kobiecie i imie przynio-  
 ty ~~zostaje~~ ~~zostaje~~ ~~zostaje~~ ~~zostaje~~  
 Ktoś je tak wpoić może by Drugą się  
 stała naturą, jeśli nie matką!  
 Z czasem też i maniere i całe zachowa-  
 nie się, nabiera cęgi tak niemiłego,  
 niesympatycznego, wściekłego prawie pod  
 standard, ówej się tak myśli „niefort”.

/

nej" emancypacji. Miałła jest wyzłkkiem dla Dziecka, a gęby nę ten myślar dat pomu, ięci powiedniełibyśmy, że jest podwojanie wyzłkkiem dla córki. Wrełklich eniś niewieśiś, onego wrollu, nierateńnego ani od ofery to warry skiej, ani od stopnia wykratacienia, nabiera nę pod troklling opielly łłobiety-matki. - W obecnej epoce, wllutek tamania nę nowych prawd i dawnych teoriyami, propada nę wroto w skrajną ostaternośi i mychowane młode Dzieckęta na nancyielłi, ekopedytorłli, telegrafistłli, buchhalterłli, tyłko nie na żony i matki. Ja wita nowych teoriy, ten gęto wrotajęcy o światł a nierozumiany, nierętybięny na rarie, wywrotat tę ostaternośi. Lec spotekreintwo jw ię sportreęto i poważnie odgęgęją nę gętoy rędajęce reformy stanowrej w tym wręędrze. -

Ołecne stosunki spotekre nę tego ro Drąjn, że mychowanie stowaci nę musi do wrełklich możliwych ewentualnośi na przytośi. Musi nę <sup>ratem</sup> ridentyfikowaci, rłaci w jedną catośi dwa kierunki mychowania kobiecego. Potreba mychowaci że łłobiety na łłobre żony i matki, o równocześnie. Tak ja wykratacici by w danym rarie moży

3.

stanę o własnych siłach. Wiadomą  
 powiechnie ulega jednemu, że wiedza a myślo-  
 wanie to zupełnie co innego i jeżeli geniusz  
 swoim pewnie doświadczenia i sumiennostki prze-  
 baczymy i nie liczymy na z niemi cennie  
 wyrażać umysłową, niechętnie widzimy ta-  
 kowe w umyśle śmiertelników, a  
 najniebezpieczniejszymi morze, bywają one w  
 kobiet. Kobieta Kaida, na jallienullobrick  
 stanowisku, czy to mężczyzna, to czy ten  
 stojąca samodzielnie, nigdy o tem sa-  
 pomnieć nie może ~~o~~ że jest Kobieta  
 nie tylko własnym postępowaniem wywo-  
 ta nacunell i cześć należną Kobiocie.  
 Dla tego rozpaczliwie samowładnie  
 my, gdy los czerstokoci daleko rozdziela  
 pretensji młodości i dorośli, radnego  
 nie mające doświadczenia od rodziny  
 od tych najbliższych młodości nigdy  
 uważają i radę, wespnieć mogli, o jallie  
 wtedy czuć nad sobą potrzeba! Jall  
 głęboko na rantażawiać by nie moralnie  
 uagannem <sup>uogot</sup> bez poroznie tylko stę  
 postępowaniem, nie rachwiaz puztoci  
 calej. nie splamie stamy tall podobnej  
 do swierciacta is' lada lechnieni ju-  
 je umyśle dżiwno, ostwina. —



4.

Każda kobieta cnuć nad sobą winne  
Każda hermawitowa, ale najstarszemu  
najbardziej najtrudniejszej już chyba  
matka i nauczycielka. Matka - om,  
si niebalanym wrotem i wicie mym  
Dzieciom, musi być onym ideatem kto,  
ryj pwrtrawny wnetle bawie w ryciu,  
ar do magit, w ludstwie resce mieste  
najświetniejszego wspomnienia. - Nauczyciel  
ka - podobnie do niej myślowuje i pro,  
wadzi Dzieci i wdrara je do rycia  
i powinna być wrotem i przytardem.

Nauczycielka, to matka uloty pwrtrawny.  
Dziat niedawno jeden z wysokich dygnita  
ry w hierarchii kościelnej\* a mypowiedzial je  
nie jako frases konwencyonalny lub gwałtownie star,  
ko bez w poważnej dyskusji jako gwałtownie pure  
konanie swoje. A oresto już rdanie podobne  
dawato się styree i ust najmniejszinych powag  
naukowych. Wobec tego racunbku ratem  
i xanfania jalkiem nas dawaq ~~sistice~~ oiwico,  
ne warunty spoteceństwa. jalkie cnuć nad  
sobą jalk bawie postępować należy by tallo,  
nego nie utracić. Wykntatceni jalkie nauczy,  
ciella obaymuję, utaturic jej powinna poglyt na

---

Sto. Albin Dumajewski. birlup Krattowstki. -

5.

siwiak i wymagania jego, na życie w ogó-  
le. Tam więc gdzie troskliwej a rozumnej  
opieki matki w drobniejszych morze urego-  
dach, tam własna intuicja, własne sąta-  
nawicznie nie musi wyjść w pomoc bli-  
źniemu.

O jałże porządkiem, jałże zbawieniem  
byłoby, by wrytelle intode nauczycielski  
kavim zawodowe swe obowiązki petnie  
rozproczną, głęboło nie zastanowitły nad  
sobą i przyszły plan postępowania osunty, by  
nie potrzebowały próśniej własnem, a bardzo  
gęnktem uczyi nie doświadczeniem.

Tysięczne, drobiazgowie morze, a jednak w ży-  
ciu codziennem mierzone względem, namwa-  
ja nie pod rozważę intodej nerególnie rai  
samodzielną poradę obejmującej nau-  
czyielski. Stosunek jej do diatwy szkolnej,  
do gminy, do rodziców tej diatwy.

Jej pryncypa w ogóle, jej stanowisko  
względem towarzystwa, myślisz tegoż odpo-  
wiedni, to względem miermiernej bacności  
wymaga.

Przedwrytelle powinna intode nau-  
czyielska ~~ostatej~~ nie pewnym majestatem  
powagi w całym rachowaniu wojem,

czy to w szkole, czy w kloście, czy w jaskini.  
 Holwielł rebraniu Towarysiem. Powaga  
 nie myklicera humoru, mesotici, dowcipu  
 i zabawy tak potrzebnej po pracy. Powaga  
 woli tylko dodaje wroble i mywotyje nasu,  
 uelk. Uktał jej caty, oimacrac nie powinie  
 pewny mytworną dyblyntkeg, budzęg mimo,  
 wolne poranowanie. A jał najstarszynie  
 unillac potrzeba pororów. Knamy talwowie,  
 noie i miertatoci opinii publicznej, wimy  
 se nie tylko to co jest moralnie stem, lecz  
 to co po sa wranli przyjetych form iura  
 stonych mychodsi, surowej ulega krytyce.  
 Kiech nigdy intenciera fantazyja i niero,  
 waga, nie pozwali na krok niergodny  
 x formami swiatowemi, boi sam poror  
 mytaracy do potepienia, a ule stwo, to jak  
 nasienie krydzkiego siebla, gdzie wiatrem  
 mienione leci i bujnym chwastem w umy,  
 stach ludzkich myrasta.

Obok tej powagi, nierbedny jest stodyc  
 i tyczoinsic obejcia, gresnoie, ktora nalezy  
 nie kardemu choc jak powiada poeta, Kar,  
 Demu inna. Potrzeba naterycie sartoro,  
 wac odroniedni jej odcien, by sobie nie  
 uchylcie, ani drugim.  
 Kiechlanie o ile us wa cyzicimino a

4.

Tadnie i strojne i elegancko urzadzie.  
 Niech to Dziecis wkolne, cy wiejilla klobie  
 ta, <sup>ostyma</sup> ~~omiera~~ wrzenie x regoi leprego gdy  
 wejdzie do miestlania nauzycielki. Niech  
 odrazu przez to rewastne otoczenie porna  
 se tu krolestwo leprego smalce. Da us  
 to latwo urzadzie - killa dnicerell skwiate  
 mi, firantli, tady oboarell, jalki spuzie  
~~gustawny~~ <sup>ordaly</sup> jany odpowiedniem ustawieniu i  
 porzadku jiu bednie mywierac i datnie wa  
 nienie na krasiego. Droga do serca ludu  
 narego - jalk u Dziecila - przez smyly. Powo  
 za nam, i inteligencyz rytkomy wacumel,  
 - Dobroci - serdecny poradz ponowc dozwiny  
 jesi mozna, i dobedniem przywizanie. A  
 wtedy praca nana liziny i skutecznijoz bednie,  
 bo jalk audytoryum w katre sledzi ruch krasid  
 artyty na scenie, tak lud obserwijsi bacnie  
 nauzycielka cy nauzycielke.

A wiec jesi machoz, is jalkie bralli w pierwo  
 tmem mychowaniu naszem, czego nam owe  
 nie dalo lub skota nie nauzytk, urupit,  
 najmy daluz pracz wtkony, broimny arla  
 chelnem postepowaniem naszem naucejsi  
 wieziejiej, starajmy is xawise odpowiedniec myna  
 gannom jalkich spolecznistwo rgeda od klobiety  
 her urgledu na jej stanowistko, a u celu

8.

staniemy wtedy dopiero, gdy niechylko oswie-  
cone warstwy społeczeństwa, bez narót-  
cały, na mocy doświadczenia i najgłębszego  
przekonania mojem wyprawie, nauczyciela  
to mała ulga! —

Zuzina Antonowiczówna

# Veni Creator Spiritus!

Przedane są wschodnie opisy ówch  
 narodziejkich ogrodów nierównanej piś-  
 kności, ówch krajów niebiańskich,  
 ziemskiemu oku niebiańskich, gdzie  
 tyłko poetyczna fantazyja natchniona  
 go pieśń wschodu warami jak bia-  
 ty gotał nagoci, i echem rozgłośnie  
 w uszrej jego pieśni rdziennej dany  
 myślnego śmiechelnika istnienie me  
 objawi! — Lecz czemu są te opisy, czemu  
 najcudowniejsze utwory fantazyi, czemu  
 wymarzone ogrody i kwiaty i rajskie  
 balzamy i kobiece i bogactwa wolec  
 tego co nam przyroda rozsiema!

Chem uroki fantazyjnej krajiny  
 marzenia w światłach nadziemskich  
 i idealnej abstrakcji, wolec bogatej  
 niesymulacji! — Ta skąd każdemu  
 otwarta dostępa! Ta dany każdej  
 otwarta. — Królestwa jej granice  
 rozległe — od gwiazd pro gwiazdy  
 od stonca ku stoncu. Jej cymem —

życie - jej duchem - Bóg.  
 Ludną jest <sup>ziemia piana</sup> ~~przepięta~~ niemal rawe! (cy)  
 się śmieszystym puchem otuli i tyżym  
 istknących brylantów rachmę otła - cy  
 wtedy gdy się różnowarzą wraty jęziemych  
 szarni otłoni wpiót smetna, wpiót radmna,  
 na jakkaj, a sibierna mą melancholią  
 wiewając, się u otłoni widującego kwiatu,  
 u ramion krysów - tam po wad mogite  
 mi po ementarrach. - Ale najpiękniejsza, to  
 jwi chyba na wiosnę. - Cota potęga  
 przyrody, coty jej majentat manifestuje  
 się wiosną.

Takt mata czółka wrecziniata ma  
 na otłwiskowi - ziemia. I s ziemi  
 tej smanu czółka, czasem ostranny sa,  
 kretak tyllto - a jednal - ilei piękności  
 prawdziwej - ile uarów! - -  
 Wiosna!

Niebiosa błkitne, atmosfera cota świe,  
 slana, przeeryta promieniująca. Mili  
 ny liłków jwi śmiesi rielenis, milio  
 ny kwiccia jwi barwistemi wrocy stros  
 niemis w otłoto - a co woni, blasków  
 światet smerów co merotego gwan  
 skuplatyck spiewalków brych. -  
 Ha - i nie drwinie się nam drwinie

re stworzył w pierwotnej naiwności  
 swej uredził puzrodę jak bóstwo!  
 Nie dziwie się temu, bo dobroczynne  
 działanie tej wianianej puzrody odem-  
 na nasza istota wyższa, choć dale-  
 cześciej herwicidnie. Oboja się one rumieni-  
 cem na przyblawtem licu Dzieciszcia  
 i ulży pierśi schorzałej mem lebnicem  
 i promienem nadzieję raśnieje się  
 pracowitemu rolnikowi. A nieszczęśliwy,  
 pro dylekcie, nieszczęśliwy, kto uroczytą puz-  
 rową <sup>puzrodę całą</sup> proramie! Kłam ona umilknie  
 w głąb dny wrazeniem i działaniem swo-  
 jem, i dołknie tych stron wlaclietne-  
 go uerucia, i miłosci ku wrechbra-  
 nokudni, a<sup>o</sup> ro<sup>o</sup>kreomiany w mem sercu  
 ramota „Veni Creator Spiritus! Puzj<sup>o</sup>  
 Duchu Stworzycielu na wyzoblich a  
 pomoił im zromnieci Twój glos na  
 uszybkieni! Pomoił im siebie <sup>puj<sup>o</sup></sup> zromnieci  
 i rejic na drage swiatla bo swiatla  
 to potega - siła - nieszczęcie. —

Hej to już wiosen mięsto od czasu gdy w  
 wiosny Wschodu branie wiośt palmowych  
 zajął i cedronych sieni i smierci, Duch  
 imięty astopit na swych ubogich ryba.



Miał Dżumasta, i stał ich umocnić w idei  
 Chrystusowej, iż już wiele przykazań tego  
 wspaniałego opowiadał narodom i  
 wrogom wiary, nęczyli: wiary, prawie, prawie,  
 ludzkości całej. Przemknęły nad tą wiary  
 burze przewrotów dziejowych. Odłamy  
 rzymskich tronów pogańskich poto-  
 cły się aż do stóp Chrystusa Chrystusowego.  
 A Chrystus stał niewzruszony i z wysokości  
 Słoty wyciągnął ramiona i mieni-  
 ła miły błogostwienictwo, Karle - wyzna-  
 com swym - wielbicielom prawdy. —  
 A stoi <sup>do dziś</sup> stała boż, stała prawdy - stała  
 tej niewzruszonej idei dobra Miła ludzkości  
 jał stolicy przyswieszać musi. —

Wśród poetycznych podań arabskich,  
 świadczących o tem, jał to ludy wschodnie drżenie  
 wzięły wypadki życia, i drżeniem nit przyrody,  
 unachodzi się między imieniem silioma giosnula  
 sigajaca niewytkutem, fantazją Sallie  
 w ową sferę tajemniczego i niewidzialnego  
 drżania przyrody, poeta bowiem stwierdzi,  
 że w każdym miejscu inny drog, dla  
 miś wywiera cudowne i tajemnicze myśli  
 my na losy człowieka, i potrzeba go umieć  
 na pierś, celem uchronienia się od niewierze.  
 Na miejsce maj przypada sumaraqd.

Czyż nam wystylnim, wśród życia i pracy  
 nie potrzeba amuletów? Czyż nie potrzeba  
 takiego talizmanu chroniącego nas cudownie  
 od wielkiego niecierpienia, od zwątpienia  
 w powodzenie naszej wspólnej pracy, naszych  
 dążeń, naszych celów, od niewiary w  
~~nasze~~ indywidualne siły własne?!  
 Tym talizmanem cudownym będą wserce  
 i dobre chęci nasze i wiara w powodzenie  
 prawdy, w ideę naszą przewodnią, Młónej  
 hasłem i światło a utwadarem - postęp.  
 Dla tego niech nas w nas samych  
 spraczone nie rozdławiają zwady, niech  
 miłk nie baczy na to czy min przastunka  
 Wista swe umery do Dniezkiej jizze  
 stła kolebki, czy<sup>o</sup> numy warłkiego Poutu  
 w ten Holgaty - Jedna idea nas tręcy  
 więc jedwiec niech będzie w nas wyślibick  
 i zgoda. Niech ten Duch prawdy i swia  
 tła bożego owieje nas tu wyślibick  
 schmieciem bożego poltoju, byśmy w  
 wspólneiu w zjednoczeniu pracując  
 tem swobodniej i skutecniej dla spote  
 crenstwa pracowali. Wnall nie potłokst  
 nam chodri, nie o stawę rozgoina, lecz  
 o dobro i prawdę - Na ofiarnym ołtarzu  
 smu stwardany pracę naszą i trudny nasz

Łoć nam i wyrybko jedno cry'my prierusi  
 cry ostatni w weregach. Cry nas postem  
 nell wa bardziej na coto my linii bojo-  
 mej wysunisty, cry ter lam dalej w stowico-  
 wym wereg. Kady medle nit mysh: sad-  
 noici i choć nam paca rozgłosnej stawy  
 sabraknie, to przecie pod nad ustroiny mo-  
 gity nasza, nijedno ciche blygostawicistwo  
 nawego ucemia - wychawanka, tygodnem  
 echem norwieji us i rozgłosnie. w harmonii  
 przeciwnych umierów wiosennych. —

Jamina Antonowiczówna

Rozprawa etymologiczna:

Iniona rzek słowiańskich.

Napisał: Bronisław Trzaskowski.

Uwaga: Rozprawa ta była ponos' drukowana  
w czasopiśmie „Szkolny”.

# Imiona rzek Stowiańskich

ze stanowiska etymologii porównawczej rozważane.

## Imiona rzek stowiańskich.

Odkąd człowiek nad światem i nad sobą bliżej zastanawiać się zaczął, nie mogły nie zwrócić uwagi jego zjawiska języka, jak ją zwróciły zjawiska ziemi i nieba. Albowiem gdziekolwiek język ludzki postawimy, nie ma on w zakresie swoim nie sobie równego, nie, z czelemby go tylko porównać można. „Język jest utworem natury”, mówi M. Müller, „to jest jej najdoskonalszym, najwspanialszym utworem; jeżeli jest dziełem człowieka, to zdaje się sztukmistra ziemskiego na równi nimat” z boskim stawić twórcą; jeżeli jest darem bożym, to jest największym jego darem, albowiem nim przemówił Bóg do człowieka, nim odzywa się człowiek do Boga w cześci, w modlitwie, w rozmyśleniu.”

Najkor od tak zwanych prātiśākhyas czyli umiejętnych nad gramatyką rozpraw, które indyjscy Brahmani na parę tysięcy przed Chrystusem lat opisałi, aż do Pāninięgo, co cudowną swoją indyjską gramatyką bydowną w 5. przed Chrystusem wieku wysta-  
wił, od zagadkowych i poetycznych Pitagorasa, Heraklita i Demokryta rdań aż do suchych model i wzorców Arystarcha i uczenia jego Dyzjoniego z Tracji, który w czasach Pompeja pierwszą grecką dla rzymskich swych uczniów napisał gramatykę, ileż to wysilenie ducha poświęcił starożytności badaniom językowym! A jednak przez kilka rdań, które głębszego na istotę języka poglądu dowodzą, które atoli zapewne dla swojej wyrozumio-  
wiości postaci bez dalszego na rozwiązanie najcięższych językowych rdań porostaty wpływu, uszystkie owe indyjskiej i greckiej starożytności badania\* po ra empiryorną analizę języka

\* Heraklit mówi: Słowa podobne są do cienia cieniu czyli odbić drzew i gór w rzece, do naorych własnych obrazów, gdy w zwierciadło patrzymy. Świdlił lakre,

nie wychodzą. Lecz i następnych wieków prace nie wzniosły się nad to empiryczne stanowisko. Gramatyka grecka i łacińska, której nas usono, na tym samym opierała się planie, którego się ów Dyjoniusz w Krymie, a żyjący w czasach Justyniana Pryscyjan w Konstantynopolu trzymał; a chociaż wiele od ówczesnego czasu w planie i budowie owej gramatyki zmieniono i poprawiono, nie dodano ani nie istotnie nowego i oryginalnego, a ogólnie jej rysy pozostały te same. Te siłę klasycznej gramatyki parzucano mniej więcej gwałtownie i na ówczesny język, i ojtą więc jako na samą empiryę oparta tylko do powieszchni języka się odnosi. Znamy więc same tylko słowa i formy języka, odpowiadające pewnym pojęciom i formom myśli: wiemy n. p. że rodzica ojcem, rodzicielkę matką, a rodzimostwo bratem i siestrą nazywamy; wiemy, że się przypadek IV. liczb pojedynczej na a, ę i a III. na em lub a kończy; wiemy że czas teraźniejszy kocham, a czas przeszły kochałem opiewa; że podmiot w przyp. I. a przedmiot w przyp. II. lub II. stoi. Lecz dla czego rodzica ojcem a rodzicielkę matką, dla czego Wisłą a Tatry Tatrami nazywamy; dla ~~to~~ czego przy imionach na a zakończonych przypadek IV. końcówką ę, a przyp. III. końcówką a wyrażamy; jakim sposobem to tragiczne przejście kochania w niekochanie samą zmianą końcówki m na tem wyrazić się może, na te i tym podobne pytania żadna z dotychczasowych gramatyk szkolnych nie odpowiada. A jednak są to sprawy nierównie ciekawsze i ważniejsze niż wszystkie wzorce i reguły, bo nam odsłaniają wnętrze języka, jego istotę, jego ducha, jego życie. One to stanowią właściwą umiejelność języka, bo to, czego nas dotychczas o języku usono, nie jest właściwą umiejelnością,

że stworzył koniecznością natury swej party, a nie samowolnie stwarzające go przedmioty ponazywał. Demokryt, antagonistą Heraklita, utrzymuje, że język jest dziełem ustawy (νόμος), a słowa przegiami głosowymi (ἀγάλματα φωνήεντα), ale nie ręką ludzką lecz od samego Boga upostawioną zrobionymi.

ale gramatyka, czyli sztuka (techné). A jak tego, co zwiędziwszy  
 różne kraje niezmierną liczbę roślin lub kopalin nabierają i ma  
 wszystkie ich imiona, własności, użytek, nie można jeszcze bota-  
 nikiem lub mineralogiem nazwać, ale tylko zbieraczem, mawcą ro-  
 slin lub kopalin, czyli, jak Włocii ~~kollektor~~ <sup>zbiornik</sup> i wazywają, diletan-  
 tem; tak samo przyjemność choćby wszystkich słów i form języka,  
 co więcej, mówienie wszystkimi językami nie stanowi jeszcze umie-  
 jtności języka. Bo umiejętność tam się dopiero poczyna, gdzie  
 duch ludzki wśród rozmaitości sregulował <sup>jedność</sup> organiczną do-  
 stręga. Dochodzi zaś do tego drogą porównania i klasyfikacji. Już  
 nie bada rośliny dla rośliny, kamienia dla kamienia, ale roz-  
 przestrzeniając coraz więcej zakres badania stara się odkryć to,  
 co wielom jest wspólne i co stanowi może podstawę podziału  
 na grupy i klasy. Te grupy i klasy porównują <sup>z</sup>nowu między  
 sobą i szuka w nich podobieństw lub różnic wyższego rzędu,  
 a to prowadzi go do podziału tych grup i klas na rody i rodziny.  
 Gdyśmy całe Królestwo roślin lub kopalin w ten sposób przy-  
 wiali, gdy się duchowi naszemu jako całość, jako malirycie obe-  
 słony, dokładny system przedstawia, wtedy dopiero wolno nam  
 mówić o umiejętności roślin <sup>lub</sup> kopalin, o botanice lub mineralogii.  
 Wszliśmy tym sposobem w zupełnie nową sferę wiedzy, sferę naj-  
 wyższą, czyli teoretyczną, gdzie każdy sregulował ogółowi, każde  
 zjawisko prawom podlega; odkrywamy myśli, porządek, przema-  
 erunie w całym Królestwie natury; widzimy, jak samą materję  
 odblask boskiego ducha coraz jaśniejsz rozświetca, aż wreszcie cały  
 ten świat <sup>ogromny</sup> okaze nam się w pełnej harmonii i piękności, ja-  
 ko objaw nieskończonej siły, mądrości i miłości bożej.

Te są kolje i losy każdej umiejętności; tą drogą i nauka je-  
 zyka iść musi, jeżeli w dziedzinie umiejętności stange pragnie.  
 Drogą zaś tą jest, jak się rekto, porównanie i klasyfikacja.

Jakże werset nauka języka już na tej drodze, chociaż wjeść to  
 palewice od końca XVIII stulecia się datuje. Sama ~~nauka~~ ro-  
 zmałość nauk, jakie jej nadają, jako to: porównawca filologia,  
 umiętna etymologia, lingwistyka, glosyka, fonologia i. s. p.,  
 z których jeszcze żadna się nie ustaliła, dowodzi jej niedawnego  
 bytu. Przygotowali ją, Leibnitz, Herxvas, Adelung, Paulinus  
 a Sauto Bartholomaeo, William Jones, Wilkins, Fryderyk Schlegel,  
 a utworzyli Bopp, August Schlegel, Wilhelm Humboldt, Pott, Park,  
 Grimm, Burnouf, Benfey, Kuhn, Dietz, Miklosich, Curtius, Schlei-  
 cher, Corssen & Müller i inni.

Ze w rzedzi tych uczonych nie widzimy żadnego polskiego imię-  
 nia, to dla serca Polaka rzecz bardzo bolesna; lecz nierównie bo-  
 lesnijż jest to, że wielka część pracowników naszych na  
 niwie badań ojczystego języka nie może się wydobyć jakby z  
 zaklętego starych przesądów lub mrocznej kłoty i potępia to,  
 czego nie rozumie lub zrozumieć nie chce. Zanudził wzięcie  
 się do studiów porównawczych gramatyki, która w tak  
 krótkim czasie do tak świetnych doszła rezultatów, zastępuje-  
 ją się w swej ślimaczej skronie, i takimi tylko widzą ba-  
 wad językowych kłoty, jakie tępiami przekształca ocyra.

Stasie powieścią Sawaryński na jednym z posiedzeń Towarzy-  
 stwa naukowego w Krakowie: „U nas mało kto się troszczy o  
 etymologię porównawczą, a i ci, którzy wstąpili na pole badań  
 historycznych, zamiast rachoty znaleźli niechęć u dotychczasowych  
 pracowników na niwie badań gramatycznych, i mało że ich  
 nie ogłoszono za zdrajców kraju, jako wprowadzających obcą  
 naukę, wykradających <sup>primo</sup> duchowi narodowemu. Kto na to szuka  
 dowodów, niech przeczyta liczne rozprawy p. Kochowskiego w  
 Bibliotece Warszawskiej i pisma p. Deszkiewicza, a szczególnie



jego „Porbiór gramatyki polskiej Mateckiego”. Za to popisywa-  
 liśmy się i dotąd popisujemy sennemi marzeniami na jawie.  
 Dość odstać czytelnika do pism T. N. Kamińskiego, Szreniawy  
 i rozprawy Adama Kłodzińskiego na polu pseudofilozofii, Fede-  
 usza Wolańskiego na polu odczytywania starostawiańskich napi-  
 sów, Morzyckiego i Carkowskiego na polu wywodów history-  
 cznych, na którym nie wolni są od mrzonek nawet poważniejsi  
 badacze. Obficie dostarczyć mogą na to dowodów etymologiczne wy-  
 wody Maciejowskiego, i wywody niedawno będące innymi po-  
 wstoszone bądź własnego wynalazku sawante w I. tomie Szdec-  
 czynny Szujskiego Moreuskiego.”

I dziwić się tu, że przy takim usposobieniu większej części  
 gramatykarskiej naszych i tak niefortunnych etymologicznych wy-  
 wodach uwonych naszych nie znalazła umiejętności języka u  
 nas tego przyjęcia i uszanowania, na jakie zasługuje, lecz  
 spoglądają na nią jak na alchemię lub astrologię. A je-  
 dnak mieści ona w sobie najświętsze prawa ludzkości, najwaa-  
 nijsze prawdy psychologiczne i najpewniejsze ramienia  
 dziejów pomniki. Już dzisiaj, chociaż jedną z najmłodszych,  
 oddziela <sup>ywa</sup> ona sławicznie na nierównie starszą sióstrzy, hi-  
 storyę, i choć śmie stanowić orzec, że nam nie wyttoma-  
 czy kiedyś pierwotnych rodzaja ludzkiego stosunków i nie  
 wywoła warych zjawisk dziejowych?

Owor z odieriny tej młodej umiejętności języka podajemy czy-  
 telnikom nas małeńki ustep. Jestto etymologiczny wywód imion  
 miłk Słowiańskich. Skrypto to sądanie, ale rozwiqzane naliżcie  
 rzuci jasne światło na najwainiejszą kwestyję językową. Z  
 umiejętnością bowiem języka tak się rzecz ma jak z geologią.

Kto budowę brytyjskiej mowy porówna pragnie, ten niechaj się przypatry i dokładnie przypatry pierwotnemu lipnemu urwiszka, tomowi kamieniu lub przekopowi kolei żelaznej, a to konkretne własności oczyma patnienie i dotykanie własną ręką, ściągając i lepiej go nauczy o budowę kuli ziemskiej niż najobserwantsze astronomiczne rozprawy. Tak samo jedno słowo, jedna ~~kaligrafia~~ grupa słów z wyjątkiem mowy wzięta, byle tylko należycie rozbita i zbadana, więcej i lepiej nas nauczy, niż najsubtelniejsze spekulacyjne rozprawy o naturze języka i jego powstaniu.

Aby czytelnikom, którzy z lingwistyki mniej się obznajomieni, zrozumienie niniejszej rozprawy ułatwić, podamy najpierw niektóre pewniki z tej umiejętności.

Otoż lingwistyka rozróżnia trzy rodzaje albo raczej stopnie formacji języka.

Na pierwszym stopniu stoją języki, które pierwiastkowymi nazywam, a to dla tego, że się składają z samych nieodmiennych, samoistnych i bezspójnych pierwiastków. Niema tam między słowem a pierwiastkiem żadnej formalnej różnicy; każdy pierwiastek jest oraz nieodmiennem słowem, a każde słowo nieodmiennym pierwiastkiem. Niema tam także żadnej formalnej różnicy między częściami mowy; każde słowo może pełnić funkcję każdej części mowy, a to stosownie do miejsca, jakie w zdaniu zajmuje. Języki te nazywają także niektórymi jednogłoskowymi, bo każde ich słowo czyli pierwiastek jedną stanowi zgłoszkę; inni zaś powiają, że iredukcjami, bo każde takie słowo stoi odrębnie.

Na drugim stopniu stoją języki, które konciskowymi nazywam, o to dla tego, że słowa ich z dwóch lub więcej pierwiastków są stworzone, a ~~z~~ z tych sylkło jeden swą, samoistną

57

i niemiennosc zachowat, drugi ras' utraciwszy z czasem  
te samoistnosć i odrębnosc na prostą końcówkę, reszta. Ponie-  
war' są końcówki te do innych samoistnych i niemiennych  
czyści jako modyfikujące znaczenie dółki przylepiają, czyli przy-  
capiąją, dla tego narwana języki te także z tacińska aglutyn-  
ującą czyli przylepkową albo przycrepkową.

Na trzecim stopniu stoja te języki, które odmiennymi  
(fleksyjnymi) nazywam, a to dla tego, że słowa ich stojone  
są z dwóch lub więcej pierwiastków tak ściśle z sobą zro-  
niętych, że żaden swój pierwotnyj samoistnosć a uszto i  
postaci nie zachowat. Języki te nazywają także organi-  
cznymi albo amalgamującymi.

Na pierwszym stopniu formacji stoi język starochiński;  
i ~~praco~~ ~~wyrostki~~ na drugim języki tak zwane turańskie;  
a stopień trzeci reprezentują najłepiej języki indoeuropej-  
skie i semickie.

Objasnimy teraz rzecz przykładem. Gdyby na wyraze-  
nie pojęcia jęć w języku chińskim i turańskim sen sam  
pauzował się pierwiastek, to w indoeuropejskim s. j. ad,  
a na wyrażenie pojęcia osoby pierwszej pierwiastek mi, soby  
chińcytek polskie jęm, tai. edo wyrazit pru mi ad, a  
turańcytek pru ad mi. Jakkaz różnica między temi wy-  
rażeniami? Oto ta: chińcytek wyrażen<sup>ie</sup>ie każde pojęcie  
osobnym samoistnym słowem, wie i czyje, że każde z tych  
dwóch słów ma swe odrębne znaczenie. Turańcytek zaś  
mówiące ad mi wie wprawdzie i czyje, że ad jest pier-  
wiastkiem z odrębnym znaczeniem, ale w końcówce mi  
już nie widzi i nie czyje tej odrębności i samoistności,  
już utracit już świadomość, mi wydaje mu się tylko

koncówką czyli przyrostką do stwiga, do zmodyfikowania tego  
pojęcia ~~znaczenia~~, które pierwiastkiem ad wyraża.

A jakże różnica między chińskiem mi ad i Syrańskiem  
ad-mi a naszym jem? Oto ta, że w polskiem jem oba  
pierwiastki tak ad jako i mi na tyle są pierwotny sa-  
moistnośc i nie postać stracily: ~~z ad~~, które z pierwiastka ad,  
który w łacińskiem na ed przyszedł, pozostało w polskiem tylko  
e (w osobie 3. l. mn. jednog ~~z~~ widać jeszcze od), które jako  
na początku stojące słobownie do idiosynkracji polskiej f,  
prawybrauszy na je się pamiętać; z pierwotnego mi ~~mi~~  
pozostało tylko m (w łacińskiem odpadło ~~to~~ mi zupełnie);  
oba pierwiastki rosły tak dalece się w jedno słowo złączyły, że  
się żaden polak nie umięrzy gramatyki w słowie jem  
dwojstwie pierwiastków i znaczenia nie domyśli. Którby  
uwierzył, że łacińskie aetaticum (od aetas, wiek zamiast  
aevitas) w języku francuskim z czasem po utracie swej  
pierwotnej odrębności na prostą końcówkę âge przeszedł,  
w której pierwotny element wyrażający rzyś b.j. san-  
skryckie ây, łacińskie ae do przysłówka przyszedł. A je-  
dnak że tak jest a nie inaczej, uwy historyja języka:  
Łacińskie aetaticum przyszło w staro-francuskim na  
edage, później na eage, dalej na age a wreszcie  
na âge (az).

Leć po co sięgać daleko. Czy nie mówimy wex zamiast  
wrimij; z czegoś się powstało to wrimij? O! z pier-  
wiastka im, który się w słowie im-ai wyraża przecho-  
wat, z przyrostka trybu rozkazującego ij zamiast i,  
i z podwójnego przysłówka iw zamiast w i z. Z da =

wnego we-z-im-ij powstało więc dzisiejsze wermij, a z tego wex. Z najgłówniejszego więc elementu tego słowa t.j. z pierwiastka im powstała tylko mata casseccka, która w mowie miełkuss jota rzyj, czyli mięłkexem głoski z, w piśmie zaś kreską, wyrażamy.

Otoż takie to koleje przechodzą słowa jeryków na trzecim stopniu formacji stojących. Nie zapuszczając się w szczegóły tej ciągłej ale niemałej zmiany przystępujemy do wtęśniewego zadania, t.j. do etymologicznego wywodu imion rzek Słowiańskich. Zauważmy od tej rzeki, która w pieśniach i powiściach ludów Słowiańskich sem jest dla nich, ciem Nil dla Egipcyan, Ganges dla Hindusów, Ren dla Niemców - rzeką Świętą.

Dunaj. Źródłostowem imienia tego jest Dunaja, które się z trzech żywiotów składa: du+na+ja. Du jest pierwiastkiem t.j. są częścią słowa, która główny element słowa w sobie mieści; na i ja są to przyrostki, nigdyś takie pierwiastki czyli osobne słowa, jak się wyżej rekło, dziś tylko formalne części modyfikujące ~~ist~~ anacownie pierwiastka du. Pierwiastek du przechodzi we wszystkich jerykach indoeuropejskich: w sanskryckim jako dhū, w greckim jako thy (pierwotnie θ przechodzi w greckim th crsto na t, a przejście u na y jest zwykłym zwąbkowaniem sa - mogłoski), w litewskim jako du, w gotyckim jako du, w starosłowiańskim i polskim jako du i dy, w łacińskim jako du (pierwotnie θ przechodzi w łacińskim crsto na f). Pierwiastek ten ma być tyle co poruszać, miotać, sumiać. Przypatrzmy się tylko sanskr. dhū-mas (dym), grece. thy-mos (dym), prus. przyp. IV. du-sin (duch), litew. du-mai (dym) i du-sas (dusza), gotyc. dau-nis (zapach), niem. du-nst, pol. du-cho, du-sza, dy-e, dy-m,

Tai. ju-nus. Wszystkie te imiona oparte są na pojęciu poruszenia, miotania, a w czasowniku greckim thý-ō (szumić) występuje znaczenie szumu, który z silnego poruszenia lub miotania powstaje. — Drugi żywioł na jest przyrostkiem tworzącym imiestowy czas przeszły strony biernej, czego wszystkie języki indoeuropejskie dowodzą. Przypatrzmy się pol. tan, łana la-ny; la-na, la-na, sanskr. bhug-na(s) zgęsty, rendyjskiemu pare-na(s) cpełny, wtaściwie napętniony, grek. sem-nós ocigodny, wtaściwie czorny, tai. dig-nu(s) godny, wtaściwie pokasany od pierw. dic pokasai, litew. kal-na góra, wtaściwie podniesiona od pierw. kal podnieść. — Trzecim żywiołem jest przyrostek ja, który się w imionach żeńskich do dziś dnia gmachował n.p. cpełna-ja, wieczora zamiast wieczor-ja; w męskich zaś na je zamiast n.p. sta-je, more zamiast mor-je; a w męskich a utracił n.p. pra-j, złodzi-j, wczora-j. Porównajmy sanskr. stav-ja (chwata), rend. gju-ja (rycie), grek. sof-ia (mądrość), tai. gen-iu(s), gotyc. band-ja (wispy), lit. gaid-ja = przyp. t. gajdy (kogut). Przyrostek ten, jeden z najwzajemniej używanych, pochodzi samowolnie w staropolskim je, ja, je, tai. is, ea, id. Otóż Dunaj znaczy wtaściwie tyle co poruszony, miotany czyli szumiący.

Od Dunaj pochodzi Dunajec, podobnie jak chłopiec od chłop. Tędy natęży także imię rzeki Don, którego źródłowym jest dona zamiast duna, albowiem pierwotne u waleje bardzo często na o n.p. rodzę od pierw. rudh, oba sanskr. ubha i. t. p.

Wisła. Imię to składa się z dwóch żywiołów, pierwszastka wisk i przyrostka ta. Pierwastek wisk znaczy warceć, murceć, i pochodzi w starożytnym czasowniku vis-nati zamiast wisk-nati

mrucze, i w vish-livü rzący; w butg. vish-a, w serb. vishaa,  
vis-nati i viš-tati. Przyrostek ta jest ten sam, który tworzy imie-  
stowy czasu przeszłego strony czynnej, jak n.p. by-t, by-ta, by-to,  
zgni-t, zgni-ta, zgni-to i wiele imion, które z czasem pierwotne  
imiestowne znaczenie straciły n.p. mg-ta pierw. mig (mocyć),  
jad-to pierw. jad, stria-t pierw. stri (świracć). Pierwotną po-  
stacią tego przyrostka było ra n.p. mia-ra; mok-ry, mok-ra,  
mok-re. Porównajmy w tej mierze sanskr. vi-j-va świrzy, pierw.  
di-p, rend. gaf-ra goba, pierw. gáp (mówić), łac. gna-rup pierw.  
gna, łute-la, grec. dei-los straszny pierw. di (tać się), litew.  
kris-la atamek pierw. krit (spisać). Wista stoi więc zanniat  
Wiskta, i znany tyle co mrucza, warozca, a imiona Wistok  
i Wistoka są imionami rdzobniatemi Wisty.

Raba, Laba. Pierwsza z tych imion powstała z pierwiastka  
rab i przyrostka a. Pierwiastek rab znany pragnąc i myślni  
w sanskr. w postaci rabh, w grec. w postaci zgrezowanej alf zam.  
laf a to zam. rab (n.p. ēly-on zarobit), w łac. jako lab (n.p.  
lab-or), w litetyckim jako rab (n.p. rab-ata czynsz w roboci),  
w niem. w postaci przestawionej arb (arb-eit), w starost. jako  
rab (n.p. rab-ü stuga, rab-ota), w pol. jako rab i rob (n.p. ora-b  
d-rab pierwotnie tyle co stuga, robotnik, rob-ić).<sup>2</sup> Pierwotnego znaczenia  
pragnąc wywiera się, jak widimy, robić; jeszcze takwój wywiera  
się mogło z pragnienia znaczenie dapienia, spieszenia, jak tego łac.  
~~lab-iter amicus~~ <sup>obok rivas laborat</sup> dowodzi. — Pierwiastek drugiego imienia lab  
jest zwykłą przymianą pierwotnego rab, jak tego łac. lab-or,  
grec. alf- zam. laf- a to ranv. lab- dowodzi: Przymiana pierwotnego  
z na t i l należy do <sup>przest.</sup> przykask indoeuropejskich do najzwyklejszych;  
porównajmy tylko nasz lubryka z łac. <sup>rubrica</sup> rubryka, nasz Malburg  
z niem. Marienburg, nasz wetna z sanskr. ūrñā zam. varna,  
łac. ~~arabrum~~ z naszym aradto z łac. aratrum, nasz Matgonata z

tai. Margarita i. s. p. — Przyrostek a w obu tych imionach prze-  
 chodzi, był pierwotnie raimkiem wskazującym, i stary we wny-  
 kich językach indoeuropejskich do tworzenia najrozmaitszych neo-  
 wnikłów: sanskr. div-a światły, bo'stwo (nasze drzewo) od pierw.  
div świeci, zend. bhar-a ciężar od pierw. bhar nieść, gr. fyg-ē  
 sam-pierwotnego fyg-a ucieka od pierw. fyg uciekać, tai. tog-a  
 od pierw. tog pokrywać, gotyc. grab-a rów od pierw. grab gniebać,  
 lit. put-a pianą od pierw. put dać, <sup>(porówn. pol. put-ai)</sup> pol. mar-a od pierw. mr  
 mrieć, rank-a od pierw. rank zbierać i. t. d. Raba i Laba  
 znaczy wice były co dziega, spiesza, czyli ptyna.

Dniestr. Imię to składa się z krótkostowu dnies i przyro-  
 stka tr. Krótkostow dnies powstał ras' z pierwiastka dñ wy-  
 odrzyci zamiast dugn, jak tego litew. dugn-as dno dowodzie  
 się daje, i z przyrostka as. Z tego dugn-as powstał staro-  
 stowiański przyp. I. dñ-a po odpodniemiu końcowego s, <sup>po</sup> swa-  
 tleniu samogłoski a na o i skróceniu u na ü starostow.  
 przyp. I. dñ-o, a z tego polskie dn-o, podobnie jak z  
nieb-as (sanskr. nabh-as) nieb-o, z stow-as stow-o, z ciat-  
-as ciat-o, z kol-as kol-o i. s. p. W innych przypadkach  
 ras', a w ogóle tam, gdzie końcowe s jako nartspna, gloska  
 pokryte, a tem samym od patraty bronieniem było, zachował  
 się przyrostek as jako es, jak tego n. p. starostow. przyp. II. l.  
 poj. neb-es-e, tél-es-e, ocn-es-e, stov-es-e i. s. d.; <sup>W</sup> staropol.  
 przyp. I. l. mn. stowi-es-a, ciel-es-a (porównaj przymiotnik  
ciel-es-ny), kol-es-a (porównaj kol-as-a) i dzisiaj  
niebi-es-a, niebi-ies-ich i. s. p. Że istniał w sta-  
 rostow. krótkostow dñ-es pol. dn-ies, dowodzi tego staro-  
 stow. przymiotnik dñēs-r-ini wewnętrzny, który oczywiście  
 z krótk. dñ-es po polsku dnies dn-ies powstał. W pol. =



Skłonię z-dun, dun-ica obok don-ica satrymalo się pier-  
 wotne u. — Drugi żywioł imienia Dniestr jest przyrostek  
tr, pierwotnie tar albo tra. Przyrostek ten tworzy imiona irost  
 (orientacyjnych) (nomina agentis) we wryjskich językach indoeu-  
 ropejskich n. p. sanskr. pi-tar ram. pat-ja-tar ojciec od pierw.  
pa (żywić), mâ-tar matka od pierw. ma (rodzić); zend. brâ-tar  
 brat od pierw. bra (mieść), dâ-tar twórca od pierw. dâ (tworzyć);  
 grec. rhê-tor mówca od pierw. rhê (mówić); tal. ara-tor orator  
 od pierw. irost. ara (orać); gotyjc. iswis-tar siostra; litew. mô-tas  
 matka; starośłow. bra-trü brat, pol. bra-t (porównaj bra-ter-  
ski), sios-tra i. s. p. — Dniestr znaczy więc tyle co robią-  
 cy dno, istobicy ziemie czyli mający głębokie koryta.

Dniepr, po starośłow. Dinapriü. Imię to składa się z irost-  
 słowu dina i przyrostka pra. Irostostow dina powstaje ra's  
 z divna, jak tego sanskr. dina, lit. dëna, prus. deinan,  
 tal. dies, starośłow. diñi i nasze dzień dowodzi. Wryjskie  
 te słowa oznaczają dzień i pochodzą od pierwotnego div  
<sup>lōnie, dñe</sup> ~~swieci~~, co się z sanskr. divan, driñ które podobnie jak  
dina driñ oznacza, pokazuje. Dniepr powstało zatem z  
Divnapra i znaczy tyle co lōnicy się. — Nazwa tej rzeki  
Nieprz powstała z Nieprz, tak ja, bowiem zamiast Dnieprz  
 a to zamiast Dnieprz (starośłow. Dinapri-ü) często nazywano.  
 Odpowiedzi gloski d jest nie możliwym w językach słowiańskich  
 zjawiskiem. Tak nazywano nieraz Dniestr Niestrzem, tak  
 mówimy irba ram. irbba (porównaj ixdebka), brnag ram.  
brdnag (porów. bród), włory ram. dwłory (ztorone z dwa i  
 przyrostka tar; porów. grec. deij-teros), szak sam. szak  
 (porów. tal. diaconus) i. s. p. Premiany n na rv nie ~~nie~~

znam wprowadzić innego przyrostka, ale mamy analogiczny  
pomiędzy głoskami m, l, b na w n.p. crerw, starostow. crri-  
vi, sanskr. Krmi; low-ii sanskr. pierw. labh, grec. lab;  
Wawrozeniec łac. Laurentius i. t. d.

Odra. Imię to powstało z pierwiastka ud i przyrostka ra.  
Pierwiastek ud obok und znaczy w sanskr. wytryskiwać, moczyć,  
zwilżać; pijście zaś ud na od jest skutkiem <sup>zwyczajnie</sup> rozgłoszenia samo-  
głoski u: tak powstało z pierwiastka ud <sup>(sanskr.)</sup> radh ~~z~~ nasze rodzić  
z sanskr. ubha (sanskr.) nasze eba i. t. d. Porównajmy teraz łac. u-  
und-a i ud-us miętki, grec. yd-ōr woda, lit. und-ū <sup>woda</sup> obok  
vand-ū woda (u trzaje bowiem crsto na wa n.p. tru-ć traw-a,  
stu-ck staw-a), gotyc. rat-o woda, butg. ud-a obok vod-a,  
pol. wod-a (u trzaje crsto na wo n.p. psu-ć psow-ać, stuc-  
stow-o, snu-ć os o-snow-a). Z przyrostek ra widzieliśmy już  
mówić o Wiśle. Odra znaczy więc tyle co zwilżająca. Z Po-  
wysię wywid stłamać nam także nie tylko dawne imię Wisty  
Vand-alis, lecz i znaczenie imienia Wand-a, a tem samym i  
cały mit o skrośniu Wandy do wody.

Dźwina. Imię to składa się z pierwiastka dwig, po polsku  
dźwig i znającego nam już przyrostka na. Pierwiastek dwig  
znaczy włoścować ruszać i przychodzi w sanskr. dwadzi, w gotyc.  
vig-an ram. dwig-an, w anglosas. vag-jan, w starostow. dwig-  
na-ti i dwiz-ati, w pol. dźwig-ać. Polskie dźwigać ma dziś  
domienne nieco znaczenie, tamte zaś znaczy wryśklicie tyle co  
ruszać. Dźwina stoi więc zamiast Dźwigny i znaczy tyle  
co poruszona, ruszająca się cyli plynąca.

Newa. Imię to powstało z pierwiastka nu i przyrostka a.

Pierwiastek nu znaczy w sanskr. iśi, przyjsć, i' wydepuje w  
 stopatej postaci w tal. nav-is, nav-igo, gr. nav-s, pol. naw-a  
 (u trzije łowiem, jakbymy to jiz widzieli, na aw). Z Nu-a po-  
 wstato w skutek respektowaczenie samogtoski u na w Nw-a,  
 a po wtrozeniu e dla tawiejszego wymowienia Nw-a. Pniejcie  
 samogtoski u na spogtoski w jst nieradkiem zjawiskiem; po-  
 rownajmy tytko pierwiastek Kru (tal. cru-or) z nasim Krw-i,  
Krew; pierw. bru (gr. ō-fry's) z nasim brw-i, brw; pierw.  
dre (gr. Dry-s) z nasim drw-a, drw-no; plu-i z plw-ai  
 i. s. p. — Newa znaczy Pryrostek a jiz nam wiadomy. Newa  
 znany wice tyk co idgca.

Warta. Imie to powstato z pierwiastka war i przyrostka  
ta. Co do pierwotnego zjawotu porownajmy starostwo. var-iti  
 bic naprzed, gotyc. far-an i niem. far-en. — Pryrostek ta  
 tworzy wlasciwie imiestowy czasu przostego strony bicniej n. p.  
bit, bi-ta, bi-to; lea urabiaja sic nim i inne imiona, w kto-  
 rych jednakk nie trudno dopatrzic sic niisar pierwotnego imie-  
 stownego znaczenia n. p. Kwia-t od pierw. Kwi rosc, Wra-ta  
 od pierw. tr trzc, Wu-to od pierw. Wu tyrac i. s. d. Tak  
 innych przykach przychodzi przrostek ten najksciej jako zj-  
 wiot imiestowy n. p. sanskr. gnā-ta znany od pierw. gnā,  
 hind. Kare-ta zrobiony od brdtt. Kare, gre. keip-to(s) pozoga-  
 ty od brdtt. keip, tal. wic-tus od pierw. wic, litew. kep-ta  
 gotowany od pierw. kep. Za atoli i inne imiona o tym przy-  
 rostku n. p. sanskr. sama-tā rownos, gre. skele-to(s) kosciany,  
 tal. senec-ta starosc, got. gauri-da smiertelnosc, lit. twar-ta  
 pitot. — Warta znaczy wice tyk co idgca naprzed. §

Podobne znaczenie ma imie War powstato z pierwotnego  
War-a(s).

Stroj składa się z pierwiastka stry i przyrostka ja.  
 Niewolna, postać pierwiastka stry było stru, która się w słowach  
stru-mien, stru-go, i rdzój raniast stru-j dochowała. Pierw.  
stru znaczy ptynarz i pnychodri w sanskr. jako sru (t wypra-  
 sto: tak mówimy w pol. stac ram. stac = porównanej stót; ra =  
 szerszy ram. randrostny porów. randrosi; izba ram. izba porów.  
izdebka i. s. d.), celt. sru sth strumyk, staronordyjskie strau-mr  
 (u skręta na au) rieka, tel let. strau-t, rieka, litew. strav-a  
 (u skręta na av) rieka, niem. stro-m (u zwodziło na o)  
rieka, grec. pierw. ry ram. stry <sup>(ram. stru)</sup> <sub>n. p.</sub> riē-ō (y skręta na ef)  
ptynarz, tae. riw-us strumyk. Przyrostek ja już nam  
 znajomy. Stroj znaczy więc tyle co ptynarz.

Podobne znaczenie mają rieki Stroya, Styr i Strowiaż.  
Stroya powstało z pierw. stry i przyrostka pa; Styr zaś  
 stoi ram. pierwotnego stru; pierwotne u to wzięło bowiem w  
 polskiem uście na y; pa porównajmy tylko sanskr. lit. i gotyc.  
sun-us z pol. syn, sanskr. pierw. bhū i lit. bu-ti z pol.  
by-c, <sup>lit. i</sup> stac. tu z pol. ty; recenta pol. stu-ch i sty-chac,  
dech i dych-ac, ptug i pty-narz i. s. d.

Styr powstało z tego samego pierwiastka stry lecz przesta-  
 wnego: tak mówimy wtad-ac ram. wtad-ac porówn. gotyc.  
vald-an, prosu ram. prosiē porówn. lit. parusas i tae.  
porcus; sam mówi lud prosty mramur ram. marmur,  
bugrabia ram. bugrabia; tak mówimy uście bruk obok  
bruk, betkot obok betkot i. s. d.

Strowiaż powstało z pierwiastka stru i przyrostków  
ana+ga+ja. W pierwiastku stru respołgłoszyło się u  
 na w, jakśmy cośmy już wyżej widzieli; tym sposobem

powstato) ze stru strw. Przyrostek ana przychodzi we wszystkich językach indoeuropejskich: sanskr. bhar-ane (przyrostek od pierw. bhar-ana) wieść, vah-ana wóz od pierw. vah wieść; zend. bar-ana czynność od pierw. bar czynić; greck. stef-anos wieś od pierw. stef otoczyć; tal. mont-ana; gotyc. biug-an góra sam. biug-ana-i (przyrostek); niem. beug-en (całkowicie pierwotnego ana); lit. darg-ana stół od pierw. darg dążyć; starożytność. vret-ene wrzeczono (e i o są swąkaniem pierwotnego a); pol. ziel-ono (a jest tu swąkaniem pierwotnego a) od pierw. zel, bar-an sam. bara-ana od pierw. bar wieść i. t. d. Przyrostek ana wrzeczono tutaj najpierw na an potem na en a wreszcie na e, przed którym poprzedzają w z pierw. strw zmieszkać czyli zjednoczyć się musiato. e stało się potem w skutku oparcia się na niem. następującego z na a (porówn. więc-wąc, meza-maz); i zaś powstało z dwóch następnych przyrostków ij z ga+ja; po odpadnięciu obu a i przeimanie ij na i; to zaś pierwotnie według porządku języka polskiego całkiem prawidłowo na i, podobnie jak w słowie moiesz sam. mojiesz od pierw. mog, nożka sam. nożka od pierw. noza i. t. p.

Seret powstało z pierwiastka sru i przyrostka ta. Pierwiastek sru powstał z pierwotnego stru, jak tego sanskr. sru płynąć i celty. sru-th strumień obok pol. stru-mień i niem. stro-m drzewo. sru stało się najpierw na su a wreszcie na sre (e bowiem jest następstwem u); z przyrostka ta powstało tylko t; tym sposobem powstało sre-t a podług idiosyncrasy ruskiej seret (porówn. bereg i brieg sercien i średni i. t. p.). Seret znaczy więc tyle co ptynacy.

San powstało z sanas. Koncówka przyp. I. s i sióto-  
stowe a odpadło, podobnie jak w bóg zam. bogas (porówn.  
sansk. baghas), syn zam. synus (porówn. lit. synus) i. s. p.  
Ziódostoro sana jest tego sanego pochodzenia co san-ie,  
san-na, san-kowai i. s. d.; składa się zaś z pierw. sa  
i przyrostka na. Pierwiastek sa znaczy tyle co sunąć,  
wleć, z lat w starotowirńskim sa-ni waz, smok jako  
wlekać się, crotgajęć się; przyrostek na już nam znamy.  
San znaczy więc tyle co wlekać się, sunąć się.

Bug powstało z buga(s), a to z pierw. bug gise, krsić, wie,  
i przyrostka a, co się tyży pierwszego żywiotu porównajmy  
przez staroniem. boce tanuch ed i bug-an gise, staropółta-  
ne baug-r, staropryjskie bou, starotow, bug-ü naramiennik,  
obraz. Bug znaczy więc tyle co krzyczący się, wijący się.

Prut powstało z pierwiastka pr i przyrostka ta.  
Pierwiastek pr przychodzi stępiaty w wyrazach pru-c,  
por-g i pru-je i. s. d. Łączy się ze i pierw. plu,  
który do utworzenia sanskr. plav-as obrot, grece. ply'-nein  
płynąć, łtew. plu-das płynący, polsk. plu-g, plu-ryc,  
i. s. p. postężyć, z pierwotnego pra powstał, gdyż, jak  
wiadomo, głoska l jest jaźniejsza od r i jedna na drugą  
często się zamienia. I znaczenie obu tych pierwiastków  
przewiduje się łatwo; czipli bowiem ply-nać nie jest tyle co  
pru-c woda, a plu-g wzi nie pru-je senni. Otóż  
Prut znaczy tyle co pryjący (senni).

Narew. <sup>gł. Wyraz</sup> Narew ten powstał z <sup>imięcia</sup> rew i przyrostka na.

Rew zaś jest wyrazem z pierwiastka ru podobnie utworzonym jak krw z pierw. kr (porów. łac. cru-or), brw z pierw. br (porów. gr. β-φρj-s), drew-no z pierw. dr (porów. gr. dry-s dab) i. t. p. Pierwiastek ru znaczą ruszać, podać, pórzyć i przechodzi w łac. ru-o, w lit. rau-siti, w pol. ru-ch, ru-noć, ru-raj, rów i. t. p. Rew znaczą więc tyle co ruszająca się, podająca, a Na-rew ski w tym samym stosunku do rew, jak na-ród do ród i znaczą: przeona siła, znaczną ilość.

Tutaj należą także imiona Kawa i Drawa. W imieniu Kaw-a skrót pierw. ru na raw (porów. tru-i i traw-a, sta-ch i staw-a); w imieniu Draw-a zaś przybrał przybrano i podobnie jak w wyrazie Drab, znaczącym pierwotnie tyle co robotnik, stuga i st pochodzącym od pierw. rab, jak tego starostow. rab-u stuga, piwobnik, rab-ota robota, i polskie rob-ić, rob-ota i. t. p. Dowodem. Być może może, że imię Drawa od pierw. dr (ruszać się, iść) pochodzi. Pierwiastek ten przechodzi w łac. dru-gis febra, jako sprawiająca ruch, czyli drganie, w starost. drü-gati drzieć, w pol. dr-gać (pierwotnie u, które w starost. na ü rewito, wy parto tutaj rupetnie), dru-h, dru-żyna. Drawa według tego wywodu znacząby Drawa tyle co idąca lub drgająca.

Sawa powstała z pierwiastka su i przyrostka a. Pierwiastek su, który tutaj na saw skrót, przechodzi w słowach su-wać, su-noć, w łac. šau-ti, w starost. su-nati wolwać. Sawa znaczą więc tyle co sunająca się, wolwająca się, czyli opadająca.

Cisra albo Cisa - znaczą tyle co spokojna, wolno płynąca, i pochodzi od pierw. sich, łac. tik, sanskr. tuś, prus. tus. Pierwotne tich powstało w pol. na ich, a cich+ja na cisra podobnie jak ruch-ja na rusra, such-ja na susra i. t. p.

Wetawa powstała z pierwsiarką wat i przyrostkiem ta+wa.  
Pierwiarska wat, któryś tutaj na wet zwązłat, znaczy tożyć się  
i przychodzi w starost. vat-ü fala, w łac. vol-vo, niem.  
wel-le, w rum. val-j, w pol. bat-wan ranią wat-wan.

Wetawa znaczy więc tyle co tocząca się czyli falująca. —

Podobnie nawiązuje do Wotga. Pierwiarska wat rzuca tutaj  
na wot (porów. pol. wosk z sanskr. wasikas i niem. wachs,  
pol. kot z sanskr. Katas, pol. now-y z lit. nav-as i. s. p.);  
ga zaś jest to ten sam przyrostek co w wyrazach stu-ga  
two-ga, dro-ga i. s. p.

Stucz powstała z stuch+ja. Po odpadnięciu końcowego  
a powstało stuch+j na stucz; stuch przychodzi bowiem we-  
stuch urad glosławni stowianiskij na ek (porów. stuchę  
i stuczer rum. stuchjer, rok i roczek rum. rokjekt).  
stuch, w starost. stuchü i stakü (u ~~razem~~ przychodzi często  
na a lub ę - n. p. duć-dać, wnuś-wnuś), znaczy tyle  
co zgięty, kręty, i przychodzi w <sup>nasim</sup> czarownicim śleca-cie rum.  
stak-jec, s. j. ngine sü nad crims. stuch i stak albo stęk  
swoi ranią sktuch, sktak, sklek, jak ~~to~~ sü to z krzac.  
skličen i weg. skličen pokazuje, i powstała z przyimka  
z starost. sü i z stawa wyraz stak, który w słowach  
stak-naj, stak-cie i. s. p. przychodzi; stak zaś stawa jest  
z stak powstała z pierws. stak i przyrostka ka. Porów.  
stak da się porównać z łac. clen-o i grek. klin-o, które to samo  
mają nawiązanie. Stucz znaczy więc tyle co kręty + zgięty albo  
kręty. (powstała więc z sü+stak+ka+ja i)

Zbrucz powstała z z+bruc+ka+ja. z jest przyimkiem, ka



i ja <sup>ta</sup> przyrostki; bru zaś jest pierwiastkiem i oznacza szybkość; a tak starost. brü-zü, szybki, brü-ziti spieszyc ~~z~~, brü-roste szybkość, brü-zina płyn; grek. bra-chijs (u jest niwaz rozstęp, pierwiastkowy a: porów. <sup>pol.</sup> nie mucha z sastr. maksikā, pol. dmut z niem. draht, pol. chmara i chmurza) brótki. Łbruu znaczy więc tyle co spieszący, szybki.

Tutaj należy także Pereryna; jest to forma ruska odpowiadająca zupełnie starostowiańskiemu brü-zina, co jak się wyraża jest niektó, płyn czyli sięka oznacza.

Niedługo imionami riek, którychśmy etymologię podali, oznacza jedno zwilżanie ziemi, jedno jej prucie, jedno stobienie koryta, jedno łnienie wody, reszta zaś wyraża ruch najrozmaitszy, jako to: cichy, wolny, szybki, króty, sruniczy, mruczący i. s. p. Takie samo znaczenie mają imiona innych riek Stowiańskich z wyjątkiem tych niewiele drobniejszych, które od niego, jako których płyną, lub z kąd wytryskują, nazwę swą wzięły, jak u. p. Popa, Jarielka, Tysmiczica, Lomnica i. s. p. Takie samo znaczenie mają nazwy riek i u innych indoeuropejskich narodów. Tak Sind czyli Indus znaczy tyle co zwilżający, Ganger, Pen, Kydnos, Tiberis tyle co idący, ptynący, biegnący. I nie dziwnego; wszak ruch jest pierwszą, co uderza myślą patrzącego na riekę, ciekawca. Zwilżanie zaś i wryśnianie ziemi, jej prucie lub stobienie, przewroty wody i odbijanie się w niej promieni słonecznych i. s. p. własności riek dopiero w drugim rzędzie swowoty uważa ludzka.

Przebrzylibyśmy także niniejszą rozprawę, gdybyśmy

wszystkie tych wywodów wyniki sregotowa; dokładnie przed-  
stawić chciały. Musilibyśmy wejść na obszerne psychologię pole,  
które filozofom rozstawiamy. Nie możemy jednak pominąć kil-  
ku prawd, które nam się bezpośrednio nastroczają, choć dai-  
gniecionikom umiędzywoić języka choć słabe wyobrażenie tej fi-  
lozofii, która się w nam w języku jakby skamieniała prze-  
chowuje.

Przedewszystkiem stawiają powyższe wywody etymologiczne  
starą kwestyję de primo cognito et primo appellato w ripetucie  
nowem i jasnem świetle. Widzimy bowiem, że pierwszy przedmiot,  
który człowiek wtaściwie i rzeczywiscie poznat, był oderwany czyli  
ogólny. Stynienie bowiem, wiecie się, istobienie, rozliczanie i. t. p.  
wtaśności riek, na których owe narowy ~~xx~~ sparto, są to wszystkie  
narwy oderwane czyli ogólne (abstracta). Podciągając zaś sregotne  
przedmioty - a w danym razie riki - pod te ogólniejsze idey,  
płyniemy do poznania tych przedmiotów. Klucze bowiem  
wtaściwie poznania (conceptio) polega na ogólnem pojęciu, pod-  
jęciu, gniecionie spoztrzenie zmysłowe (perceptio) tylko srego-  
tów się crepia. Twórcą tego poznania czyli tych ogólnych  
pojęć jest um (ratio, vernunft) ludzki, a pierwszym bezpo-  
średnim ich wyrazem jest nadanie zmysłowym rzeczom imienia,  
co ma być ich statem znaniem. Wyrazny tego procesu do-  
wód rachował się jakby skamieniały skrytalizowany w języku  
naszym. Oba bowiem wyrazy, tak imie jak i znanie pochodzą  
od tego samego pierwiastka gnâ znać; porównajmy tylko  
sansk. nâ-man zam. gnâ-man i naj-me, zend. knâ, łac.  
no-men i no-scere obok co-gno-scere, gotyc. na-mo, iryż.  
ainm, arm. anûn i. t. p. Nasze i-mię odpowiada sanskr. naj-me  
(początkowe n odpadło, aj zaś reszta całkiem prawidłowo na i);

w naszym zna-mie ras' jest to zartęca pierwotnego g podobnie jak w zendyjskim. Oba więc te wyrazy oznaczają pierwotnie to, po czem się coś porzaje; wyraz znamię rachował obok pierwotniejszej formy to pierwotne znaczenie, wyraz imię ras' zmienił zrasem i formę i znaczenie.

Powiadaliśmy, że twórcą porzania czyli ogólnych pojęć, na których właściwie porzanie polega, jest um. Jakoż potwierdza to i etymologija tego wyrazu. Um bowiem pochodzi od pierwotka sanskr. av porzawać i przyrostka ma; av zwykła to, jak zwykła, na u (porów. nasze ucha z łac. avis, z lit. ausis i z got. auro, nasze rudy z lit. raud-onas i staropółnocnym raud-r i. s. p.), a z przyrostka ma, któremu w starost. mü (ü jest zartęca pierwotnego a) <sup>odpowiada</sup> porzowało w polskim samo m; i tak powstało m u-m.

Umem stoi człowiek nad resztą święta. Usucie, pamięć, percepcja, a w pewnym znaczeniu i rozum, są nam ze święta wspólne, ale um jest wytępną człowieka własnością; on postawił go nie tylko na wyższym od reszty święta srebrła, ale sprawił i to, że człowiek do supelnie innego świata nalizy. Nasze zmysły, nasze wyobrażenia, nasze pamięć i nasz rozum to jakby soczewki perspektywy, przez które spogląda w świat umna i samowiedna Dusra.

Oboi tam, gdzie się porzyna rozdział między człowiekiem a święciem - przy pierwszym sabłytku umna, jako objawieniu dwiecanego świata w człowieku - znajdujemy właściwą języka kolębkę. Mówi człowiek, bo ma um; reszta święta nie mówi, bo nie ma umna. Um i mowa są nierozłączne: niema umna bez mowy bez umna, niema umna bez mowy.

Widzieliśmy na imionach rik, że każde tolkie imię opiera

się na ogólnem pojęciu, którego twórcą jest um. To samo po-  
 każe nam może karde inne imię. Coż bowiem znaczy świat? Co  
łniący, co znaczy ziemia? Wielgotna. Co to jest stojce? jasne. Co  
 wyraża matka? <sup>Pędzi.</sup> Warcicielka. Co znaczy wrona? czarna. Co znaczy  
krówa? Rycząca. A jak nazywał człowiek siebie samego?  
Sanskrt. marta, grec. brotos i tał. mortalis oznaczają śmierćelnika.  
Łań. homo jest tego samego pochodzenia co humus, i oznacza  
syna ziemi, z ziemi powstałego. Polkie maq, niem. wann i  
mensch pochodzi od pierw. man myślic (porówn. łai. men-s) i  
 oznacza istotę myślącą; a pol. człowiek od pierw. stau (grec.  
stly, sanskr. thru) oznacza istotę słowną, mówiącą (porówn. stau-eh  
 i stau-o). Coż wrydzie i nawiore ogólne jakieś znamię ~~nowe~~,  
 które człowiek przed innemi pochwycił, postawił to mu do  
 nadania swemu imienia; a ponieważ ogólnych takich znamię  
 wiele na jednej rzeczy dostatec można, stał się jedną i tą samą  
 rzecz wiele nierz oznaczony ~~na~~ imiony. Tak nazywano  
stojce: jasnym, łniącym, stojem, gorejącym, utrzymującym,  
burzącym, wielkim, lewem, skłiem niebieskim, lampą, nieba,  
głosem światła i żyćiu i t. p. a wielbłądowi nadano w taki  
 sposób 5749 imion, jak M. Müller twierdzi.

Widzimy stąd, że język nie jest ani bezpośrednim darem  
Stwórcy, ani wynalazkiem człowieka, ale pośrednim utwo-  
rem umnej natury ludzkiej, podobnie jak Drzewo jest konie-  
cznym natury kraszej, a śnienie światła materii natury  
światła i światła wytworem.

Widzimy dalej, że wobec wywodów narzych upada zupełnie  
 hipoteza tak onomatopiejetyczna jako też i interjekcyjonalna.  
 Ani naśladowanie głosów natury (onomatopoesis), ani wykrzy-  
śnienia (interjections) nie mogły być źródłem i procząskiem języka.

Maide bowiem Stowa, jakżeśmy to na imionach rzek widzieli, jest imieniem jakiegoś ogólnego pojęcia; wyrazy zaś onomato-  
 pójetyczne i wykrzyknikowe, które porównane z samymi co  
 do liczy prawie nitkami, nie oznaczają takiego pojęcia; są  
 one jako jakby sztuczne, martwe i bezwonne kwiaty, wśród  
 najrozmaitszego, pełnego ~~woni~~ życia i woni kwiecia natury  
 jeryka.

To wreszcie z wywodu naszych wynika, że wszystkie  
 imiona były pierwotnie imionami własnymi (*nomina propria*).  
 Wyrażając bowiem jedno z wielu pramion jakiegoś przedmiotu  
 stały się pierwotnie po imię tego jednego przedmiotu. W miarę,  
 jak to samo pramie i na innych przedmiotach spostregali  
 równo, stawano się owo imię coraz ogólniejszem czyli pospoli-  
 tożem i rozciągało się z czasem na całą klasę, do której ów  
 przedmiot należeć się zdawał. Gdy robiono pierwszą rzekę,  
 nazwano ją strumieniem od pierwiastka strou (ptynaj) dla  
 tego, że jej woda ptynęła. Imię to było nieprawdopodobnie najpierw  
~~im~~ razem imieniem własnym tej pierwszej poranniej rzeki,  
 zanim do innych później porannych rzek zastosowane spo-  
 spoliciano. Moli zdarzało się i to, że stowo, które ptynaj albo  
 bić oznacza rozpało nieraz raz na rawore imieniem własnym  
 pewnej rzeki i nigdy się nie spospolicilo. Tak oznacza Styr,  
 Struj, Seret, Strwiąz i t. p. byle co strumien <sup>(struga)</sup> to wszystkie te  
 imiona od tego samego pierwiastka strou pochodzą; ale imiona  
~~tamte~~ <sup>tamte</sup> przyłgnęły jako imiona własne do pewnych rzek, gdy  
 pierwotnie strumien, struga stały się imionami pospolitemi.  
 Niekiedy ~~jedno~~ to samo imię i jako własne i jako po-  
 spolite się używa: Dunaj n. p. oznacza nie tylko pewną  
 rzekę, a i w ogóle Maidą rzekę. Dla tego czytamy w „Pieśni  
 o ziemi naszej”: w jakim kraju i Dunaju; a w sanokr.





Za spokój duszy ś. p.

# Bolesława Adama Baranowskiego

c. k. Radcy Dworu, emer. krajowego inspektora szkół, kawalera orderu żelaznej korony III. klasy, honorowego obywatela miasta Sokala i t. d.

zmarłego dnia 5-go października 1916 roku we Lwowie odprawi się

## Msza święta żałobna

w sobotę dnia 14-go października b. r. w kościele X. X. Filipinów o godzinie 7:30 rano, na którą rodzina zaprasza Przyjaciół, Kolegów, Znajomych zmarłego i pobożną Publiczność.





Moja ostatnia wola.-

Dzieciom moim kładę na sercu pod błogosławieństwem ojcowskim, aby dla żony mojej Franciszki z Dworzaków były z należytym szacunkiem. Niech nie domagają się od niej jakichś fikcyjnych oszczędności, o których może kto fantazował. Takich nie było wcale: byłem tak obciążony pracą, że nie miałem wcale czasu o tem myśleć. Zresztą dałem wam takie wykształcenie, jakie dzisiaj otrzymują dzieci tylko z rodzin najpierwszej inteligencji i nadto dałem każdemu chleb w rękę. To wszystko także coś kosztowało, a w czasach przewrotów ekonomicznych znaczy to więcej, niż gotówka.-

Józia i Zosia otrzymały bardzo dostatnie wyposażenie, za co mej żonie jestem wdzięczny, bo ona to wszystko obmyśliła i spłaciła. Sam na ich umeblowanie, częściowo wytworne nie wydałem grosza, same to poświęcają. Zresztą ileż razy przychodziłem wam z pomocą w chwilach potrzeby i braku. Dla Tadzia i Filuni najmniej w domu pozostało.

Ja wyniosłem z domu tylko dobrą tradycję i pamięć zacnego rodzinnego powołania rodziców i włożony na mnie wyraźnie obowiązek, abym zajął się wykształceniem i utrzymaniem niektórych młodszych osób z mego rodzeństwa.- Zresztą puszczono mnie w świat, nie dawszy mi najmniejszego przygotowania do praktycznego życia: nie obznajomiono mnie nawet z najprymitywniejszymi formami obcowania z ludźmi. Musiałem sobie wszystko to sam z trudnością zdobywać, a mimo tego nie doszedłem nigdy do łatwego obracania się w świecie.

Wypłaciłem się więc wam, moje dzieci, obficie za wdar życia, który od moich Rodziców i Waszych Dziadków otrzymałem.

.....

Z mebli, które matka Wasza w mój dom wniosła, albo któreśmy oboje dokupili prawie nie niema. Meble Mamine były bardzo stare / z czasu około 1840 / . Były to meble wyprawne Wiśniowskich dla Emilii Krasuskiej, a potem dla Heleny Baranowskiej. Dokupione także się rozlatywały. Musieliśmy się ich wyzbyć za tanie pieniądze lub darem dla Braci Albertów.-

Zostało kilka szaf- jedna z moich kawalerskich czasów i kredens.

Zresztą wszystko, co teraz jest- łóżka mosiężne, dwie sofy duże do spania, szafy nowoczesne białe, nawet krzesła wszystkie, wszystko to zakupowała moja żona z wolna z własnych oszczędności, więc to jej wyłączna własność. Biurko jej do niej należy, moje może się kiedy Tadziowi przyda. Mała toaletka na stół z lustrem i szufl. jest darem ślubnym Mojej Matki dla Halci, może Kazia lub Janina zechce ją wziąć sobie.

Teraz rozporządzę tą odrobiną moich osobistych gratów:

- 1/ Duże futro baranie otrzyma Tadzio
- 2/ Duży kufer drewniany, w którym ono leży kupiony z dochodu z którejś mej lekcyi wakacyjnej będzie dla Filuni.
- 3/ Mundurowe kawałki wezmą zięciowie, Dziama i Krauss, o ile im się przydadzą do użytku lub do zamiany.
- 4/ Garderobą moją całą wraz z butami karlsbadzk. i bielizną podzielią się w równej mierze Tadzio i Tomek Dziama, gdy powróci z niewoli obszarpany i ogołocoony ze wszystkiego.
- 5/ Mój kożuszek z Żywca weźmie moja żona, będzie cieplejszy niż jej kożuszek z Kańczugi.-
- 6/ Łańcuszek złoty otrzyma Tadzio.-

/: Order Żel. Korony należy oddać Rządowi wraz z Księgą statutów, która jest w dużej szkatułce sokalskiej. Kluczyk złoty od tej szkatułki jest w pudełeczku z kluczami.

P. Zygmunta Łaszowskiego, sekretarza Banku Krajowego i P. Kazimierza Radwańskiego, inspektora szkolnego i kierownika Zakładu Ciemnych upraszam, aby zechcieli być wykonawcami tej mojej ostatniej woli.-

W darze odemnie raczą przyjąć na pamiątkę:

A/ P. Zygmunt Łaszowski do swoich zbiorów:

- 1/ Dno grabatu pruskiego, który bombardował Strassburg i służy jako przycisk żelazny. Przywiózł go pułkownik Strus /Stella -Sa-

wicki.-

2/ Dużą lupę z gabinetu fizykalnego gimnazjum w Stryju, która w czasie pożaru Stryja /rok 1886 / nie stopiła się i nie wyciekła , ale zmiękła jak ciasto, zapadła się ,zmaciła i potem stwardniała/także jest przycisk./

3/ Kubek drewniany ,roboty znanych Szkryblaków z Jaworowa.-

4/ Takież samo okrągłe pudełeczko lub jaszczyk rzeźbiony przez Szkryblaków /Arcydzieła techn.huculskiej./

5/ Wszystkie papiery ,bilety zapłacone,darmo,przepustki z czasu naszej podróży z 1.września 1914 ze Lwowa do Krakowa i Białej /są w papierze dużym razem w skrzynce pod biurkiem mej sony/..-

6/ Zbiór widokówek i listów t.zw.po czesku "upręchlików" ze Starego Sącza w czasie ich pobytu w Czechach/ są także zebrane między nimi zajmujące listy owdowiałej przez wojnę P.Węglarzowej.-/

7/ Zbiór mapek wojennych / Wochenkarten/ przesyłanych mi przez c. i k. Ministerstwo Wojny .

8/ Zbiór uratowanych przeze mnie przed rozrzuceniem rycin wydania Fajansa w Warszawie /1850 - 1855 / dziś wielkiej rzadkości/ oprawne razem /

B/ P. Kazimierz Radwański zechce przyjąć:

1/ Duży tom rycin ,przedstawiających obrazy z Galeryi Drezdeńskiej .

2/ Zbiór rycin i widoków z Egiptu

3/ Tekę ładną ,grubą ,grzbiet skórzany ze zbiorem rycin Grottgera / okładka ręcznie malowana /

4/ Globus dla najstarszego synka.-

We Lwowie,dnia 28.września 1916.-

Bolesław Adam Baranowski mp.

61

Projekte zur Erforschung der Entwicklungs-Bedingungen von Mikroben für epidemische Krankheiten, und die Erfindung der denselben entsprechenden Antidote.

Die immer im Hof verweilende und viele Opfer nach sich ziehende Krank-  
heit der Tuberkulose, zwingt viele Kräfte zur Aufsuchung eines Mittels,  
welches ihre Schädlichkeit beseitigen soll. Leider! haben bis jetzt alle  
Bemühungen den gewünschten Erfolg noch nicht errreicht. Die Ursache der  
Erfolge liegt in der unvollkommenen Orientierung der die Entwicklung der  
Mikroben betreffenden Bedingungen. Besser ist das Mittel zur Erforschung  
nützlich, nicht ist, von der Ursache der das Leben hervorgerufen, vorzugehen. -

Es ist allgemein bekannt, dass gewisse Organismen der Pflanzen als auch der Tiere, ihr Leben  
unter dem Einflusse der Sonne unterhalten. Wir müssen demnach die Sonne, als den  
Regulator der Energie der Erde betrachten, wo die Erde unter dem Einflusse der Son-  
nenstrahlen und der ihnen entgegengefallenen reflektierten Strahlen, ihre Entwick-  
lung für die Energie empfängt, und demnach hervorgehend die physischen und chemischen Wir-  
kungen unterhält.

Der Mensch als lebendes Organ, besitzt in sich selbst einen eigenen Vorrath  
von Energie, welche abzufallen unter der Wirkung der Sonnenstrahlen, sich vor-  
sichtmäßig entladet, und die Energie der Erde entgegenwirkt. Abhängig von  
dem, welches von den Potentialen kräftiger ist, lebt der Organismus, d. h. er  
widersteht der äußeren oder inneren Kraft, - oder er weicht, d. h. er giebt  
die Möglichkeit den inneren Organismen (Mikroben) sich zu entwickeln, welche sich  
ihre Leben in der den Körper umgebenden Atmosphäre, den Körper verlassen, und  
die niedrigsten niedrigsten chemischen Verbindungen bilden.

Von diesem Standpunkte ausgehend, müssen wir, um die Ermittlung der Entwicklungs-  
Bedingungen der Mikroben zu ermöglichen zur Spectralanalyse schreiten. -

Wir wissen, dass das Sonnenlicht aus einem ganzen Bündel von Strahlen besteht,  
welche durch Prismen zerlegt, ein beständiges Spectrum geben, welches jedoch im  
ganzen Theile ultravioletten und ultrarother Strahlen besteht. Die Eigenschaften  
der Prismen, können wir sehr leicht zu Erforschungen verwenden, indem wir ein  
ausgedehntes Spectrum bilden, und in die einzelnen Farben, lebende Organismen

Zusammenzufassen, wobei ich bemerken, dass wir der Gebiet der Observation auf die elektro-magnetischen - katoden- und radio-aktiven - Kräfte auszuweiten werden müssen.

Bei gleichzeitiger mikroskopischer Beobachtung der Leben der Mikroben im Spektrum, können wir diesen Strahl, unter dessen Wirkung der Mikroben um Leben sich entwickelt, als das Leben erzeugend betrachten. Das diese Strahl müssen wir unter den gewöhnlichen Verbindungen eines solchen finden, welche diese Kräfte absorbiert und nicht durchlässt, die ins Blut der lebenden Organismen zugänglich die Strahlen des Blutes nicht hindern, jedoch dem Eindringen der Kräfte in den Körper widerstehen.

Um sich die Wirkung eines Strahls den Körper verschleimenden Substanz, als auf der Antidotum zu verhindern, müssen wir die gewöhnliche Analyse der Verdauungsprodukte der Mikroben, welche durch ihre Wirkung den gesunden Körper, zur Gewinnung der Mikroben vorbereiten, den im Blute eines solchen Tieres, welches für die Aufzucht der Bakterien absterblich unzugänglich ist, durchzuführen, im selben Falle diese Substanz, welche die oberwähnten Kräfte durchlässt, im gleichen Falle solche, welche diese Kräfte absorbiert, verhindern. -

Im weiteren Verlauf, müssen wir ein solches Mittel aufsuchen, welches durch seine Wirkung die Substanz der verschleimenden auf die Substanz der schlüssigen Mittel und Antidotum umändert. -

Dass obige Hypothese nicht ohne Begründung ist, erlaubt mir anzuführen, dass Personen, welche mit epidemisch Krankheiten in Berührung stehen, nicht immer der verschleimenden Wirkung unterliegen, dessen Grund darin liegt, dass der Körper im Stande ist der verschleimenden Kraft entgegen zu wirken; sobald jedoch bei physischer Ermüdung die Widerstandsfähigkeit der Organismen sich mindert, unterliegt er der verschleimenden Kraft der verschleimenden Wirkung der Mikroben.

Die Heilwirkung der Serum von Behring, und die Widerstandsfähigkeit eines Körpers gegen die Krankheit, welche er schon einmal überstanden hat, spricht den Beweis, dass es sich um Herstellung eines Dispositivs, welche die Krankheit seit vergangener Wirkung absorbiert, handelt.

Obigen Vorschlag erlaube mir den geehrten Herren Lapar und insbesondere  
den Herren Angen, die bestraft sind für das Wohl der leidenden Mensch-  
heit zu wirken, mit der Bitte vorzutragen, Ihre Meinung und Vorschläge  
essentiell beschreiben, welche Sie in dieser Richtung gemacht haben, auf  
diesem Wege zur öffentlichen Kenntniss bringen zu wollen. —  
Julian Ritter von Oray iladecycki

Vom Fürsten Nebukadnezar.

In Babylon herrschte ein mächtiger Fürst, Namens Nebukadnezar. Viele Völker waren ihm unterthan, ausser den Babyloniern; er aber unternahm es, sie alle chaldäisch zu machen in Sprache und Sitten. Als die Völker deshalb murrten, bewies er ihnen aus vielen Büchern und aus den Sprüchen chaldäischer Weisheit, der Gott Baal wolle es so haben, denn nur so könne Gerechtigkeit, Tugend, Gottesfürcht und edle Sitte im Lande und auf der ganzen Erde Wurzel fassen. Da kamen die Mesopotamier und bewiesen ebenfalls aus vielen Schriften, dass sie ebenso gerecht und tugendhaft wären, wie die Babyloniern, und ebenso weise und erfahren in der Sternkunde, in der Feldmesskunst und in andern Wissenschaften, ohne chaldäisch zu sprechen. Sie zeigten ihm auch eine Urkunde, in welcher ein früherer babylonischer König ihnen feierlich zugesagt hatte, sie bei ihrer Sprache und ihrer Eigenart auf ewig zu belassen.

Da ward Fürst Nebukadneras sehr böse. Er  
gieng auf sein Zimmer und that einen  
Schluck des braunen Getränkes, welches die  
Phönizier aus Albion brachten und Fortes  
benannten. Das Gebräu war aber dem Fürsten  
nicht stark genug, und er goss in dasselbe  
Tropfen des Geistes, so in Gallien Cognac ge-  
heissen ward. Als er sich so gekräftigt, nahm  
er ein zusammengerolltes Stück trockenen  
Laibes von einer Pflanze, welche weit hinter  
dem Ocean wächst, in einer Stadt, Namens Fla-  
vannah. Dieses zündete er an einem Ende an,  
und labte sich an dem duftenden Rauche,  
indem er noch immer zornig mit den Füßen  
stampfte, ob der Widerspenstigkeit der Mesopo-  
tamier. Da sah er durch's Fenster seines Palastes  
eine Herde weidender Lämmer; und es kam  
ein Wolf aus einem Dickicht, packte ein Lamm,  
zerfleischte es und frass es, ohne ein Wort zu  
verlieren. „Der hat Recht - rief Nebukadneras -  
was braucht der Starke sicherst zu entschuldig-  
gen, wenn er seine Macht ausübt? Ich fühle



niß ebenfalls stark, wie ein Raubthier, und  
 ich werde es auch so machen." Und er trank  
 wieder Porter mit Cognac, und rauchte wie-  
 der glimmendes Laub, und grinste, und  
 fletschte die Zähne, und wiederholte in  
 einem Fort: „Ich bin ein Raubthier." Und als  
 die Mesopotamier eben nichts Besonderes verbo-  
 chen hatten, liess er sie rufen und sprach zu ihnen:  
 „Ihr seid schwach, und ich bin stark, wie ein  
 Raubthier. Ich pfeife auf eure Urkunden  
 und ich werde euch fressen. Wollt ihr es  
 nicht, so könnt ihr auswandern, nach dem  
 Steinigen Arabien, oder nach Aethiopien. Und  
 jetzt, marsch, sonst fresse ich euch gleich, denn  
 ich bin stark, wie ein Raubthier." Und als der  
 Fürst so wüthete und zähnefletschend wieder-  
 holte: „Ich bin ein Raubthier, ein starkes Thier,  
 ein Thier, ein Thier" — da ward es nicht nur den  
 Mesopotamiern bange zu Mäthe, sondern auch  
 die Hölflinge in Babylon sahen einander verdutzt  
 an, und ruckten die Achseln. Und ein Magier  
 sprach: „Der Fürst handelt recht, aber er sollte es

nicht so offen heraussagen; wir Magier thun auch Manches, was wir uns hüten in unsere Schriften zu setzen." Und ein Arzt sprach: "Fürst Nebukadnezar thuet schlecht, dass er so stark trinkt und raucht, und ohne Noth so wüthet; er wird am Ende geistkrank. Wiederholt er es immer und demüt er sich so recht hinein, er sei ein Raubthier und brauche bloss seinem wilden Instincte zu folgen, ohne höhere Beweggründe menschlichen Wirkens anzuerkennen, so fällt er in einen schrecklichen Wahn, welchen wir Lomanie nennen, und in welchem der Mensch wirklich hinabsinkt, wie ein elendes Vieh." Die anderen Höflinge aber umkrochen den Fürsten und schmeichelten ihm, wie er es am liebsten hörte. Sie verglichen ihn mit verschiedenen Raubthieren; nannten ihn bald Wolf, bald Panther, bald Eber. Er aber ward immer wüthender und eines Tages rollte er sich zusammen und biss sich in die Ferse. Die Wunde schwoll bedenklich an, der herbeigerufene Arzt that sein Möglichstes, es war umsonst. Des folgenden Morgens suchte

manden Fürsten vergebens im ganzen Pallaste; er war nirgends zu finden. Da endlich gegen Mittag kam ein Saubirt mit vielem Lärm und rief die Grossen des Reiches, die Marschälle und die Minister, sei mögen ihm folgen. Sie folgten ihm wirklich, und kamen an einen grossen Freg, um welchen sich viele Schweine drängten, ihr Futter zu verschlingen. Und, dass Gott erbarme! einer von den Schweinsköpfen trug eine Fürstenkrone - es war Fürst Nebuchadnezar. Er verschlang mit Gier das Futter der Schweine, und grinste und fletschte die Zähne, und rief: „Ich bien ein Vieh! ich bien ein schreckliches Vieh!“

Die Mesopotamier aber sprechen auch heute noch nicht chaldäisch, und sind auch nicht ausgewandert, weder nach dem Steinigen Arabien, noch nach Aethiopien. —

Jan Lam.

Jan 20

Writimus in nomine do VI 20  
do "Cedo qui vestra"  
reidare do VII  
cale  
do VIII

# Die Lerche, Nachtigall, Schwalbe.

Stich "Wladyslaw Syrokomla"

Text bearbeitet von Josef Schützmann.

## I

Ein Platz pfeifet dort und hier,  
Es pfeifet, daß sie keine Lirchengen quäl;  
O Platz, lieber, lieber Herr,  
Was soll ich denn für ein Pöbel?

Vielleicht hast du auch die Luft geizet,  
Und hast wohl finken einen Herrn  
für Vögeln die aufgeföhnt;  
Hast du geirret das arme Vögelin?  
Das sind die wirf finken pfeifen Song  
Nur was angeht als Guckelung.

Mit Wengermüß fällt es finken  
Umbrängt vom Donnerstrahlen Gold.  
Der willst es so süß und münter,  
So pfeifst und rumpelst und fohlt,  
Daß unsern Geist es tief unget,  
Und mich zu finken müß bewegt.  
Daß es dem lieben Waisenfanz  
Hör milden Trost zerrönt,  
Und linder ihn den tiefen Pfenkz,  
Der es bis mich gebrönt. --  
Lull will es sich den fahn musen,  
Lull lullt's von Himmel seiner Luft.

Und vor dir selber himmelfroh  
freuet dich dein Vergnügen,  
Und machst bekant dem gütigen Gott,  
daß dein Pender ohne Leid,  
daß dein da Ged' bedürftig sind,  
daß sie mich Tug' sein gesunden!  
Wen dein Ged' ist so verlust,  
In Danksagung ab fürmter pfunden,  
Und Gantz des Landman ab sich darst,  
Und dir ein Leid ab ich belubet,  
Und sagt ich: "Güter Mergen!" sagt,  
"Och mein Sulphurwüste mir!  
die dein pfund in vollter Frucht,  
Nicht ein wuß Gott - sag ich Ged'!"

Ein Vogel ist ab wuß, ein Vogel mir,  
"ist unser wuß Glückheit,  
Es ist das Reiter dieser Glück,  
Und dir mit Vollkommenheit:  
Weil ab wuß mir Sulphur gusst,  
Weil Wollst mir von Münder fließt.

Die Datz' sagt ab Mordelust  
Zurück die Tug' wuß?  
Sagt die dem lieben Tug' wuß?  
Verwundt gewuß Tug' wuß?  
Ist wuß die Tug' wuß am Leben?  
Wird sie am Mergen und begraben?  
Wird sie dem Tug' wuß geben,  
Wen Tug' wuß vom Antlitz ich wird fließen?

Die

Die Putze wirft man Wunderllut,  
Und diese ist schon ihre Herrlichkeit:  
So liegt zumal in dieser Zeit  
Der lieblichste Götterbitt

II

So blüht an der Wand die Putz,  
Und wunderbar blitzt ihre Anmutkraft;  
Was hat denn diese Wunderkraft  
Gewirbt zum frühem Mittagstahl?

Vielleicht bist du auf Jagd gegangen  
In der belaubten grünen Gait,  
Wo stolz die Felsen schon stehen,  
Und die den andern wohl sich weisen.  
Und fast vielleicht an dunkler Stelle  
Gewirbt wird Vögel's Nest,  
Die dich hier süßes Abendlied  
Vorführst alle unser Leid,  
Und gibt uns Hoffnung dem Gemüth,  
Und wirzt das Leben uns mit Freuden.

Wenn schon die Vögel fröhlich  
Lächeln von der Jagd zurück,  
Wenn man die Kraft der Wunderkraft  
Die goldnen Ufer lind bespülen,  
Man sieht die süßen Lüfte wehen,  
Wenn Vögel sich flüchten auf dem Baum  
Man sieht schon schon die Auen  
An unermessnen Hügelbäumen,  
Da sollt den Herrn vom Wald  
Für den so schon wir eine Flöth,  
Für Loblied von der Nachtigall,  
Für sanft melodisches Gebeth.

**D**ass allob, was mir künne gewarnt,  
Wo mir ein Pöbel fest gesinnert,  
Mit Andacht jetzt den Tügel löst,  
Und allob, allob ist verstimmt.  
Und ein der Mord in jenen Geist  
Tollst ohne einen Laster wegst,  
So bleibt stehn mit seiner Kraft,  
Und schneidet kein in die Luft.  
Jedoch die Tügel die er wegst,  
Als sein die Zeit für immer fließt.

O Pöbel, sagt mir die voll Laster  
Dass du gewarnt den Tügel löst?

Die Pöbel schneidet die Hand des Geistes,  
Und weißt vom Pöbel die das Licht,  
- Auf das warmen Licht der Seele  
- Ist gewarnt vom Pöbel!

### III

**D**ie Pöbel spielend weiter kriecht,  
Es dünkt mich nicht die Geistes;  
Sag doch mir, die gewarnt die!  
Ziemlich Pöbel was verflucht die die?

Vielleicht bist du noch ein Pöbel  
Gewarnt die die Geistes;  
Und sagt das Pöbel was verflucht,  
Und allob was künne verflucht?

**D**enn wenn man sie für gewarnt,  
Hat sie die liebe Pöbel gebürt,  
Und hat es ganzlich sein den Tügel  
Den Pöbel was verflucht;



**D**

in Hütern, auf dem feil'gen Tisch,  
Der war ihr lieber als Plüsch;  
Und die o böse, tolle Pratz  
Gabst ihnen immer garstigen Tod.

Die ist ja immer tückisch Gast,  
Die bringt das Donnerwetter mit im Saal,  
Und schnell fliehet ohne Rest  
Die über Gott und über Feind,  
Und schwätzend wirft sie ihre Gesinnung,  
Schreibt nach dem bösen Gaidygehirn:  
"Zur Arbeit auf, o Mumpfschnepper,  
Nur einen Donner gibt's dem Tode!"  
Und wenn die Wolken dünnkel werden,  
Fliehet sie ganz rasch der Welt,  
Und bindet Mumpfschnepper  
"Es wird bald Regen - Regen rasch!"

**S**  
- - -  
Schnell es ist so dünn der Rest,  
Die o Mörder hast du zu dem Saal,  
Die ist der Feindliche Überrest,  
Trotz Morgenrotte wir es flimmert -  
Auf sie bilden siehst du die Feindung -  
Wir bricht das Mitternacht!

**S**  
Sonne steht sie über dem Saal,  
Sonne und immer blüht der Saal,  
Die wir auf die Wette ist,  
Wo das Licht der Jüngere fließt,  
Sonne wirft sie rasch dem Licht  
Dunkel, die so siehst du tot:  
"Denn zur Mitternacht zu sein,  
Sonne es bricht mir ganz vor Nacht!" - -

**S**  
- - -  
Sonne kommt die Nacht des Lebens,  
Sonne tot - das Feind angedacht!





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**